



SENAT RP

ZAPIS STENOGRAFICZNY

Posiedzenie
Komisji Praw Człowieka,
Praworządności i Petycji (212.)
w dniu 30 września 2014 r.

VIII kadencja

Porządek obrad:

1. Rozpatrzenie ustawy o ratyfikacji Konwencji Rady Europy o cyberprzestępczości, sporządzonej w Budapeszcie w dniu 23 listopada 2001 r. (druk senacki nr 715, druki sejmowe nr 2608 i 2703).
2. Rozpatrzenie ustawy o ratyfikacji Protokołu dodatkowego do Konwencji Rady Europy o cyberprzestępczości dotyczącego penalizacji czynów o charakterze rasistowskim lub ksenofobicznym popełnionych przy użyciu systemów komputerowych, sporządzonego w Strasburgu w dniu 28 stycznia 2003 r. (druk senacki nr 716, druki sejmowe nr 2607 i 2702).
3. Rozpatrzenie „Raportu z wykonywania wyroków Europejskiego Trybunału Praw Człowieka przez Polskę za 2013 rok”.
4. Rozpatrzenie petycji dotyczącej podjęcia inicjatywy ustawodawczej dotyczącej ochrony dzieci przed skutkami konfliktu rodzinnego i zabezpieczenia prawa do kontaktu z rodzicami (P8-16/14).
5. Rozpatrzenie petycji dotyczącej podjęcia inicjatywy ustawodawczej dotyczącej anonimizacji danych o miejscu zamieszkania świadków wykroczeń (P8-17/14).
6. Rozpatrzenie petycji dotyczącej podjęcia inicjatywy ustawodawczej w celu włączenia nauczycieli poradni psychologiczno-pedagogicznych do kręgu uprawnionych do otrzymywania nauczycielskiego świadczenia kompensacyjnego (P8-18/14).

(Początek posiedzenia o godzinie 11 minut 01)

(Posiedzeniu przewodniczy przewodniczący Michał Seweryński)

Przewodniczący Michał Seweryński:

Otwieram posiedzenie senackiej Komisji Praw Człowieka, Praworządności i Petycji.

Program został państwu doręczony.

Witam pana Wojciecha Hajduka, podsekretarza stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości, wraz z towarzyszącymi mu osobami.

Wiem, że na późniejszą część posiedzenia przyjdzie także minister Nowak-Far.

Możemy rozpocząć od rozpatrzenia ustawy o ratyfikacji Konwencji Rady Europy o cyberprzestępczości.

Kto będzie referował? Jest, zdaje się, pan dyrektor Misztal, tak?

Czy możemy prosić, Panie Dyrektorze, o dwa słowa na ten temat?

Zastępca Dyrektora Departamentu Prawno-Traktatowego w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Andrzej Misztal:

Szanowny Panie Przewodniczący! Wysoka Komisjo!

Konwencja Rady Europy o cyberprzestępczości została sporządzona w Budapeszcie 23 listopada 2001 r. i weszła w życie 1 lipca 2004 r. Aktualnie stronami konwencji są czterdzieści dwa państwa, w tym dwadzieścia trzy państwa członkowskie Unii Europejskiej. Warto także odnotować – to zdarza się w systemie konwencyjnym Rady Europy – że stronami konwencji jest też sześć państw nieczłonkowskich Rady Europy, w tym Australia, Japonia i Stany Zjednoczone.

Konwencja obejmuje cztery podstawowe działy. Po pierwsze, normy prawa karnego materialnego, które zawierają definicje takich przestępstw jak na przykład: nielegalny dostęp, nielegalne przechwytywanie danych, naruszenie integralności danych lub systemu oraz przestępstwa związane z pornografią dziecięcą. Po drugie, konwencja obejmuje normy prawa karnego procesowego, które określają procedury postępowania w sprawach dotyczących przestępstw konwencyjnych; po trzecie – regulację dotyczącą jurysdykcji, a po czwarte – postanowienia dotyczące współpracy międzynarodowej. Należy podkreślić, że przepisy prawa polskiego pozostają w zgodzie z postanowieniami

konwencji. Aby mogła zostać rozpoczęta procedura ratyfikacyjna konwencji, aby mogło dojść między innymi do dzisiejszego posiedzenia komisji, która omawia tę sprawę, musiały zostać przeprowadzone wszelkie niezbędne zmiany, dostosowania w polskim ustawodawstwie.

Konwencja ustanawia sieć punktów kontaktowych w celu zapewnienia natychmiastowej pomocy w celu prowadzenia czynności śledczych dotyczących przestępstw związanych z systemami i danymi informatycznymi. Polskim punktem kontaktowym będzie Wydział Wsparcia Zwalczenia Cyberprzestępczości Biura Służby Kryminalnej Komendy Głównej Policji.

Przystępując do konwencji, Polska złoży jedno zastrzeżenie oraz trzy deklaracje. Przede wszystkim dodam, że zastrzeżenie jest dozwolone przez konwencję, w innym razie nie moglibyśmy go złożyć. Ma ono wąski charakter, a ma na celu zagwarantowanie spójności rozwiązań prawa krajowego z konwencją w zakresie wniosku o pomoc wzajemną dotyczącą przeszukania. Deklaracje mają charakter czysto informacyjny, wskazują na to, jakie organy po stronie polskiej są właściwe dla realizacji niektórych obowiązków wynikających dla Polski z konwencji. Związanie Rzeczypospolitej Polskiej konwencją następuje poprzez ratyfikację w trybie art. 89 ust. 1 konstytucji za uprzednią zgodą wyrażoną w ustawie, bowiem konwencja dotyczy wolności i praw obywatelskich, a ponadto spraw określonych w konstytucji i w ustawach. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję, Panie Dyrektorze.

Czy pani Beata Mandylis, legislator z Biura Legislacyjnego Senatu, ma uwagi do tej ustawy?

Główny Legislator w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Beata Mandylis:

Nie, dziękuję. Biuro Legislacyjne nie zgłasza uwag.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję bardzo.

Czy panowie senatorowie mają pytania, uwagi?

Pan senator Kutz.

Senator Kazimierz Kutz:

Ja nie mam pytania, tylko chcę wyrazić swoje zdziwienie. Zważywszy na czas, na niewielki... niedługi czas, jaki jesteśmy w rodzinie europejskiej, to właściwie teraz uzupełniamy coś w rodzaju starodruku europejskiego. Dwanaście lat czekaliśmy na ten akt i to jest po prostu żenujące. Chodzi o pracę państwa polskiego, to jest bardzo ważne. Ja mogę powiedzieć – jestem osobą publiczną, jak to się mówi: kontrowersyjną – że gdybym zebrał to, co w tym czasie w mediach itd. o mnie wypisywano, to powinienem już nie żyć ze sto dwadzieścia razy itd.

Ja tylko chciałbym po prostu powiedzieć, że witam z zadowoleniem to, że ten akt prawny w końcu stanie się faktem. Liczę na to, że wkrótce dojdzie do dalszych uzupełnień, do uzupełnień jeszcze większych, ważniejszych aktów prawnych dotyczących wolności człowieka. Mówię to w pewnym kontekście – ale nie będę tego rozwijał – mówię to jako Górnoślązak. Tak że chciałbym wyrazić moją radość.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję.
Pan senator.

Senator Robert Mamątow:

Chcę tylko zwrócić uwagę na to, że w rodzinie europejskiej byliśmy zawsze. Oczywiście w pełni popieram tę konwencję i uważam, że powinniśmy ją bez żadnej dyskusji przyjąć. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję.
Czy są inne uwagi?
Pan senator Paszkowski.

Senator Bohdan Paszkowski:

Ja mam pytanie co do treści tej konwencji. Na podstawie krótkiego omówienia, a także opinii naszego Biura Legislacyjnego, odnoszę wrażenie, że jest to akt o charakterze bardziej formalnym. Bardziej formalnym w sensie takim, że on precyzuje przestępstwa w sposób formalny. Chodzi przede wszystkim o to, że ten akt ma ścigać... pomóc w ściganiu różnego rodzaju nieuprawnionych naruszeń integralności systemów informatycznych, choć jest tutaj informacja, że również jest to ujęte z punktu widzenia prawa materialnego, bo w konwencji jest też mowa o pornografii dziecięcej.

Chcę uzyskać szerszą informację. Czy dobrze rozumię, że przede wszystkim jest to akt, który definiuje w sensie formalnym, czyli niejako zastrzega, chronienie integralności różnego rodzaju systemów informatycznych? I nie dość na tym, bo w konwencji jest mowa na przykład o przechwytywaniu danych za pomocą niepublicznych urządzeń technicznych. Czyli w tej regulacji, w tym akcie jest adresowanie, analizowanie różnego rodzaju przestępstw w sferze prywatnej, a przecież są także sytuacje, kiedy różnego

rodzaju podmioty publiczne dokonują – czy też jest to im przypisywane – różnego rodzaju przechwytywania danych, naruszeń integralności systemów informatycznych. Stąd też moje pytanie: czy ta regulacja obejmuje tylko sferę, nazwijmy jak tak, podmiotów niepublicznych?

Przewodniczący Michał Seweryński:

Pan senator Rulewski.

Senator Jan Rulewski:

Chciałbym się upewnić – zanim zgodnie, tak myślę, dokonamy poparcia tych dwóch dokumentów – czy w tych ratyfikacjach mamy do czynienia z zachowaniem pewnych proporcji. Na przykład w drugim punkcie jest mowa o tym, i słusznie, że chcemy ratyfikować protokół dodatkowy do konwencji. Podkreśla się, że ma on dotyczyć penalizacji czynów o charakterze rasistowskim lub ksenofobicznym popełnionych przez...

(*Głosy z sali*: To jest w następnym punkcie.)

A, to przepraszam. Choć myślę, że to też się sprządza...

O co mi chodzi? O to, że słusznie w tych konwencjach...

(*Wypowiedzi w tle nagrania*)

Przepraszam, może jednak „zawieszę” głos, zabiorę go znów w dyskusji nad drugim punktem.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Czy pan dyrektor albo pan minister chcieliby może coś dodać, wypowiedzieć się w tej sprawie?

Proszę bardzo.

Główny Specjalista w Wydziale Europejskiego Prawa Karnego w Departamencie Prawa Karnego w Ministerstwie Sprawiedliwości Kuba Sękowski:

Kuba Sękowski, Departament Prawa Karnego w Ministerstwie Sprawiedliwości.

Odpowiadając na pytania pana senatora... Wydaje mi się, że w pierwszej kolejności musimy rozstrzygnąć pewną kwestię definicyjną, tak jak zostało to zrobione w konwencji. Mianowicie chodzi o cyberprzestępczość sensu stricto, czyli przestępczość, która jest skierowana przeciwko systemom informatycznym, informacjom zgromadzonym w tych systemach. Rzeczywiście w konwencji jest mowa o naruszeniu pewnej integralności systemu, czyli włamaniu do systemu. To wszystko zostało określone angielskimi, amerykańskimi określeniami, takimi jak *hacking*, czyli hakerstwo, a chodzi o różnego rodzaju metody uzyskiwania nielegalnego dostępu do informacji, wpływanie na sposób ich przetwarzania, na ich wiarygodność. I to jest cyberprzestępczość sensu stricto.

Poza tym są dołączone wszystkie stany faktyczne – chodzi o sposób popełniania przestępstw – które z punktu widzenia obecnej praktyki kryminalnej są bardzo istotne.

I właśnie są to wspomniane już naruszenia praw autorskich, naruszenia w zakresie rozpowszechniania treści pornograficznych – w szczególności chodzi o pornografię dziecięcą – właśnie za pomocą systemów teleinformatycznych. W tym przypadku systemy nie są przedmiotem ataku, ale są niejako sposobem działania sprawcy. Tak więc konwencja dotyczy zarówno cyberprzestępczości rozumianej bardzo wąsko, tradycyjnie, jak i troszeczkę szerzej, bo dołączono te przestępstwa, o których wspomniałem, jak również te przestępstwa, o których mówi protokół dodatkowy, którego rozpatrzenie jest przewidziane w drugim punkcie posiedzenia.

Co do strony podmiotowej, co do tego, do kogo odnosi się konwencja... Konwencja zobowiązuje państwa strony do nazwania przestępstwami w ich porządkach krajowych czynów w niej określonych. Przestępstwa te powinny mieć charakter powszechny... to znaczy mogą one zostać popełnione przez każdego, każdego, kto znajdzie się w tych szczególnych okolicznościach, okolicznościach związanych z użytkowaniem systemu teleinformatycznego. Tak naprawdę konwencja w żaden sposób nie odnosi się do uprawnień lub obowiązków organów władzy publicznej w zakresie gromadzenia lub przetwarzania danych, zarówno w zakresie uprawniania ich do tego, jak i zabrania im przetwarzania określonych danych. W tym zakresie poszczególne służby – w przypadku Polski są to Policja i służby specjalne – pozyskują i przetwarzają te dane na podstawie przepisów organizujących zasady ich postępowania i wyznaczających ich uprawnienia, które z kolei oczywiście też muszą być w zgodzie z pewnymi standardami międzynarodowymi, między innymi z orzecznictwem Europejskiego Trybunału Praw Człowieka, chociażby w zakresie proporcjonalności ingerencji w sposób przetwarzania danych, tak naprawdę w tajemnicę korespondencji. W związku z tym konwencja nie przewiduje regulacji we wspomnianym zakresie, ona dotyczy czynów, które mogłyby być cyberprzestępczością w sensie szerokim lub wąskim. Tak więc uprawnienia organów publicznych w tym zakresie nie są przedmiotem regulacji konwencji, co nie oznacza, że są one wyłączone z szerszego dyskursu, europejskiego. One są jednak niejako poza tą konwencją.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję.

Czy są jeszcze inne głosy, czy ktoś chce się jeszcze wypowiedzieć?

Skoro nie, to poddam wniosek o przyjęciu do wiadomości tej informacji...

Przepraszam, to nie jest wniosek. Potrzebne jest głosowanie, bo to jest ustawa. Tak.

Kto z panów senatorów jest za przyjęciem tej ustawy? (5)

Dziękuję bardzo. Jednogłośnie za.

Zatem możemy przejść do punktu drugiego...

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Może o zostanie referentem poprosimy pana senatora Mamątowa.

Dziękuję bardzo.

Przechodzimy do rozpatrzenia drugiej ustawy. Punkt drugi jest ściśle związany z pierwszym, a zakłada rozpatrzenie ustawy o ratyfikacji protokołu dodatkowego do omawianej przed chwilą konwencji, dotyczącego penalizacji czynów o charakterze rasistowskim lub ksenofobicznym popełnionych przy użyciu systemów komputerowych.

Czy mogę pana dyrektora prosić o krótkie zagajenie?

Zastępca Dyrektora Departamentu Prawno-Traktatowego w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Andrzej Misztal:

Szanowny Panie Przewodniczący! Wysoka Komisjo!

Właśnie mamy tutaj, tak jak pan przewodniczący powiedział, do czynienia z instrumentem międzynarodowym, który określa zasady współpracy międzynarodowej w dziedzinie zwalczania przestępstw o podłożu rasistowskim i ksenofobicznym, które są popełniane właśnie z wykorzystaniem technologii informatycznych, komputerowych. Protokół dodatkowy do Konwencji Rady Europy o cyberprzestępczości wszedł w życie 1 marca 2006 r., aktualnie stronami protokołu jest dwadzieścia jeden państw, w tym trzynaście państw Unii Europejskiej. Protokół definiuje czyny, do których kryminalizacji zobowiązane są jego państwa strony, a do tych czynów należą: rozpowszechnianie materiałów rasistowskich i ksenofobicznych w systemie komputerowym, groźby i zniewagi powodowane rasizmem i ksenofobią oraz zaprzeczanie, poważne umniejszanie znaczenia, akceptacja lub usprawiedliwianie zbrodni ludobójstwa oraz zbrodni przeciwko ludzkości. Mowa o art. 3–7 protokołu. W tym zakresie protokół stanowi uzupełnienie konwencji o cyberprzestępczości.

Protokół również określa, że do wskazanych czynów stosuje się odpowiednie postanowienia konwencji, między innymi w zakresie prawa procesowego, jurysdykcji czy zasad współpracy międzynarodowej.

Związanie się przez Polskę protokołem następuje w drodze ratyfikacji za uprzednią zgodą wyrażoną w ustawie, ponieważ – podobnie jak konwencja – dotyczy on wolności i praw obywatelskich, a ponadto spraw określonych w konstytucji i ustawach. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję, Panie Dyrektorze.

Wiem, że konkluzja pani legislator jest taka, że nasz system prawny nie wymaga zmian w związku z dodatkowym protokołem.

W takim razie może ponownie udzielimy głosu panu senatorowi Rulewskiemu, bo teraz właśnie jest mowa o protokole dodatkowym.

Senator Jan Rulewski:

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Nic by się nie stało... W tym protokole zauważam akcenty dotyczące zagadnień, które ze względu na częstotliwość występowania są, powiedziałbym, marginesem życia społeczeństwa, w tym szczególnie Polski. Niemniej jednak

przyjmowanie takich konwencji uważam za jak najbardziej trafne, gdyż szczególnie mniejszości – a więc osoby, które są poddane agresji ksenofobicznej czy rasistowskiej – wymagają czasem opieki, przynajmniej w naszym kraju.

Chciałbym jednak zapytać o to, czy w pracach... czy ta konwencja również chroni osoby, które w powszechnym mniemaniu – w ich mniemaniu – realizują wartości zgodne z kartą praw podstawowych, ale nie są dostatecznie chronione? Nie jest tak, że na świecie są atakowane tylko mniejszości, bywa i tak, że większość jest atakowana przez mniejszość na skutek filozofii „wojującej mniejszości”. Jest hipoteza, że mniejszość się lepiej organizuje, bo jest bardziej zagrożona, i z tej racji nie tylko się broni, ale i atakuje. Czy w tych konwencjach, w tych protokołach uwzględnia się fakt potrzeby ochrony właśnie też większości? Wspomniane zjawisko występuje w szczególności tam, gdzie przestrzeń, w tym przypadku cyberprzestrzeń, nie ma dokładnie zdefiniowanego adresata... przepraszam: nadawcy, tam, gdzie można się ukryć pozornie lub wprost, albo wcale się nie kryć. To techniczne udogodnienie, jakim jest przestrzeń informatyczna, wykorzystywane jest właśnie do zwalczania – tak to nazwę – rzeczy, które z punktu widzenia interesów mniejszości są niewygodne lub wprost niekorzystne. Zatem jeszcze raz sformuję postulat: czy my dostatecznie chronimy większość przed atakiem na jej prawa?

Przewodniczący Michał Seweryński:

Pan senator chciał jeszcze zabrać głos.
Proszę.

Senator Kazimierz Kutz:

Słuchałem przemówienia pana senatora...
(*Senator Jan Rulewski:* Przepraszam, to była refleksja, to nie było przemówienie.)

...z jakimś zdziwieniem. Przecież większość zawsze może zrobić to, co będzie chciała, z mniejszością, a pan tutaj jakby stawia tezę, że mniejszość – czyżby w Polsce była problemem? – zagraża większości istniejącej w Polsce, czy to politycznej, czy też jakiej pan chce?

Ja odczytuję to raczej w ten sposób, że w mentalności Polaka wychowanego na polskiej kulturze, zwłaszcza tej wypiełgnowanej na Kresach Wschodnich, jest taki fałszywy kod, niechęć do jakiegokolwiek inności. Ja jako Ślązak mógłbym bardzo długo opowiadać o tym, jak to wygląda nawet dzisiaj. Przecież Ślązacy zostali pozbawieni – ustawa została znowelizowana dwa miesiące temu – domagania się na drodze prawnej uznania swojej inności, etniczności. Tak więc jak Ślązacy mogą, że tak powiem, walczyć o to, co jest rzeczą w Europie normalną? To gwarantuje karta praw człowieka, której punktów dotyczących tych spraw Polska – tak jak i Anglia – właściwie nie podpisała. Moim zdaniem Polska w istocie jest ciągle państwem niedemokratycznym, dlatego że Ślązacy nie domagają się niepodległości czy czegoś takiego itd., a cały czas uzurpuje się prawo do mówienia o nich jako o potencjalnym niebezpieczeństwie. Obecny wojewoda został namaszczony przez

prezydenta specjalnie po to, żeby stępić ruch autonomii śląskiej, ponieważ jest on „antypolski”. Prezydent dzieli Polaków – to są przecież polscy obywatele – na lepszych i gorszych. Taka jest rzeczywistość. A niebezpieczeństwo ze strony jakiegokolwiek mniejszości, w tym również śląskiej, jest znikome, żadne.

My, pozostając w tradycji właśnie takiego polonocentryzmu, będziemy sobie zawsze świetnie radzić z jakąkolwiek mniejszością. Dzisiaj należeć do mniejszości w Polsce to znaczy należeć do zbioru, powiedziałbym, heroicznego. I dla mnie pańskie przemówienie, pańska teza jest właśnie przykładem takiego myślenia, myślenia, które w dzisiejszej Europie, przepraszam bardzo, nie powinno już mieć miejsca.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Będzie polemika.
Proszę bardzo, Panie Senatorze.

Senator Jan Rulewski:

Sam pan senator Kutz stwierdził wszakże, że większości mogą się bronić, co jednak wcale nie oznacza, że one to swoje prawo – wykorzystując swoją bezwzględna „brzydka” większość – egzekwują. Ci ludzie, przekonani, że są w większości, mogą się tym w ogóle nie zajmować. Mamy liczne przykłady, zarówno z historii, jak i z obecnego życia, kiedy usiłuje się, wykorzystując właśnie dobro... nie dobro całej cyberprzestrzeni, ale jej złe strony... Powiedziałem – i nie rozszerzałem opisu tego zjawiska, Panie Senatorze – że wykorzystując to dobro, narzuca się pewne filozofie, które są słuszne w przekonaniu pewnej grupy ludzi. I choć one być może nawet są słuszne, niemniej jednak pytam o to, czy ten protokół dostatecznie chroni wszystkich, nie tylko i wyłącznie mniejszości.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Pan senator Paszkowski.

Senator Bohdan Paszkowski:

Mam trzy pytania. Pierwsze wynika z tego, że protokół jest aktem dodatkowym do omawianej poprzednio konwencji, jest adnotacja, że w zasadzie trzeba przystąpić do konwencji, żeby móc podpisać się pod protokołem. Mam więc pytanie, czy w konwencji, którą przed chwilą przyjęliśmy, występują jakieś odniesienia do protokołu – w sensie definicji czy też regulacji sfery w nim opisanej – czy też nie. Czy protokół jest niejako twórczym rozwinięciem tego, co jest zawarte w konwencji?

Drugie pytanie... Mam prośbę o przytoczenie – proszę o to, bo nie dysponuję treścią konwencji – co w jej myśl jest materiałem rasistowskim i ksenofobicznym.

Trzecie pytanie dotyczy kwestii wniesienia przez Polskę dwóch zastrzeżeń do konwencji. Co było ich przedmiotem?

Przewodniczący Michał Seweryński:

Czy pan dyrektor może odpowiedzieć?

**Zastępca Dyrektora
Departamentu Prawno-Traktatowego
w Ministerstwie Spraw Zagranicznych
Andrzej Misztal:**

Spróbuję. Ewentualnie uzupełnią pan minister i koledzy z Ministerstwa Sprawiedliwości.

Jeśli chodzi o pytania pana senatora Rulewskiego, to pierwsza moja uwaga byłaby taka, że trudno powiedzieć, że kwestie, o których mówi protokół dodatkowy do konwencji o cyberprzestępczości, mają charakter marginalny. Treści ksenofobiczne, treści rasistowskie są jednak bardzo często spotykane w sieci. Myślę, że po prostu wszyscy na jakimś etapie mieliśmy do czynienia... to znaczy niestety musieliśmy to czytać. Dlatego protokół dodatkowy zajmuje się właśnie tymi konkretnymi sprawami. On ponadto dotyczy również takich drażliwych spraw jak negacjonizm historyczny, jeżeli można w ten sposób nazwać to, co po angielsku jest nazywane *holocaust denial*. I to jest zjawisko bardzo powszechne, to nie jest zjawisko marginalne. Jest oczywiście pytanie, czy to jest wszystko, co może być niebezpieczne i co może naruszać prawa w sieci. Odpowiedź jest oczywiście, że nie, z tym, że protokół dodatkowy jak i konwencja mają charakter dokumentu regionalnego, czyli przyjętego przez Radę Europy plus przez państwa, które zdecydowały się instrumenty w nim wymienione przyjąć. Dokumenty o charakterze regionalnym niejako obejmują świadomość społeczności międzynarodowej w tych kwestiach. Jednocześnie też trzeba je widzieć w szerszym kontekście, w kontekście wszystkich instrumentów, które dotyczą ochrony praw człowieka, tych przyjmowanych również w innych systemach, na przykład w systemie Narodów Zjednoczonych. Należy przede wszystkim pamiętać, że najszerze, jeśli chodzi o ochronę praw, są te dokumenty, które mówią generalnie o ochronie praw człowieka: praw kulturalnych, społecznych, a także obywatelskich i politycznych. Są również konwencje sektorowe, oenzetowskie, które dotyczą: zwalczania rasizmu, równouprawnienia kobiet, praw osób z niepełnosprawnością itd., itd. Tak więc to jest cały system.

Nie potrafię jakoś zwięźle i dobrze odpowiedzieć na pytanie pana senatora Rulewskiego, czy są konwencje, czy są przepisy, które gwarantują ochronę większości przed mniejszością. Jeżeli większość rozumiemy przez ludzi, ogólnie, to odpowiem: tak, że istnieją oczywiście dokumenty międzynarodowe, które mówią o prawach człowieka, o których mówiłem wcześniej. I to są zarówno inne konwencje, jak i przepisy prawa wewnętrznego. Jeżeli mniejszość zarzuci coś nielegalnie bądź niezgodnie z prawdą większości, to wtedy większość bądź indywidualna osoba ma prawo dochodzenia swoich praw w systemie prawa wewnętrznego. Myślę, że to są właściwe zabezpieczenia. Zresztą naprawdę nieprzypadkowo konwencje międzynarodowe są zawsze ukierunkowane na chronienie osób narażonych, osób, które są potencjalnie mniej – na-

zwijmy to tak – zaradne, które są bardziej bezbronne. To właśnie przede wszystkim je chroni się, a nie te osoby, którzy posiadają wszelkie...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

OK.

(Przewodniczący Michał Seweryński: Dalsze pytania.)

Jeśli chodzi o pytania pana senatora Paszkowskiego, to zrozumiałem, że pan senator spytał o to, w jaki sposób konwencja odzwierciedla postanowienia protokołu. Jest jednak odwrotnie – to protokół jest dokumentem dodatkowym do konwencji i to on zawiera pewne definicje, których nie ma w konwencji, i to protokół niejako zapożycza od konwencji stosowanie pewnych przepisów i pewnych procedur, które ona ustanawia. Ten stosunek jest po prostu odwrotny.

Jeśli chodzi o definicję materiału rasistowskiego i ksenofobicznego to art. 2 ust. 1 protokołu dodatkowego mówi: „„materiały rasistowskie i ksenofobiczne» oznaczają każdy materiał pisemny, każdy wizerunek lub każde inne wyrażenie myśli lub teorii, które nawołują, popierają lub podżegają do nienawiści, dyskryminacji lub przemocy przeciw jakiegokolwiek osobie lub grupie osób ze względu na rasę, kolor, pochodzenie narodowe lub etniczne, jak również religię, jeżeli wykorzystywana jest ona jako pretekst dla któregośkolwiek ze wskazanych wyżej zachowań”. To jest definicja.

Jeżeli chodzi o zastrzeżenia, to do protokołu dodatkowego są dwa zastrzeżenia. Pierwsze z nich brzmi: „Na podstawie art. 3 ust. 3 Protokołu Rzeczpospolita Polska zastrzega, iż warunkiem niezbędnym do uznania za przestępstwo czynu określonego w ust. 1 tego artykułu jest dyskryminacja związana z przemocą lub nienawiścią, o której mowa w ust. 2 tego artykułu”. I drugie zastrzeżenie: „Na podstawie art. 6 ust. 2 lit. a Protokołu Rzeczpospolita Polska zastrzega, iż warunkiem niezbędnym dla uznania za przestępstwo czynu określonego w ust. 1 tego artykułu jest zamiar określony w ust. 2 lit. a tego artykułu”. Dziękuję.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Czy są jeszcze pytania, uwagi?

Pan senator Paszkowski. Proszę.

Senator Bohdan Paszkowski:

Jeszcze w kwestii uzupełnienia. Pan minister powiedział, że w zasadzie protokół jest podstawą do... Zrozumiałem to tak, że z konwencji nie wynika konieczność zawarcia protokołu. Czy też może wynika taka konieczność? Tak to zrozumiałem... No i stąd moje pytanie, czy konwencja była w zasadzie podstawą do zawarcia tego protokołu, czy ona wynika z szeroko rozumianego ducha i czy, powiedzmy, z konwencji można wywnioskować, że mogą być zawierane dodatkowe protokoły, jeżeli osoby... to znaczy strony, państwa tak się umówią lub wyrażą taką potrzebę.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Proszę bardzo.

**Główny Specjalista
w Wydziale Europejskiego Prawa Karnego
w Departamencie Prawa Karnego
w Ministerstwie Sprawiedliwości
Kuba Sękowski:**

Jeżeli pan przewodniczący pozwoli...

Panie Senatorze, sposób sformułowania czy podziału materii między konwencję a protokół dodatkowy wynika tak naprawdę z przebiegu negocjacji nad samą konwencją, jak i z pewnej praktyki międzynarodowej przyjętej w tym zakresie. Mianowicie uzgadniając zakres regulacji, który państwa negocjujące konwencję o cyberprzestępczości uznały za ten, który należy w pierwszej kolejności objąć, właśnie objęto, tak jak mówiłem, te przestępstwa sensu stricto informatyczne, jakbyśmy je nazwali, związane z cyberprzestępczością, jak również dołączono dwa dodatkowe obszary, czyli prawo autorskie, które samo w sobie nie jest cyberprzestępczością, ale bardzo często przy użyciu systemów informatycznych jest popełniane, i te przestępstwa związane z pornografią dziecięcą – znowu samo w sobie nie przestępstwo cybernetyczne, ale z uwagi na powszechność wykorzystania medium, jakim są systemy teleinformatyczne i technika komputerowa w tej dziedzinie przestępczości, od razu uznano, że jest to ten obszar, który w podstawowym tekście konwencji powinien się znaleźć.

Nie było zgody co do umieszczenia w konwencji zapisów o przestępstwach motywowanych pobudkami ksenofobicznymi czy rasistowskimi, jednak praktyka pokazała, iż właśnie większość tych czynów w chwili obecnej nie jest popełniana w przestrzeni realnej. Tak naprawdę różnego rodzaju głoszenie tego typu idei odbywa się w przestrzeni wirtualnej, gdzie – na co pan senator wcześniej wskazał – sprawcy bardzo często korzystają z pozornej anonimowości albo przynajmniej z anonimowości na tyle mocno zapewnionej, że trudnej do odwoalowania przez organy ścigania. W związku z tym dodatkowy zestaw przestępstw – do których penalizowania w porządkach prawnych zobowiązują się państwa strony – zawarto w protokole dodatkowym. Nie można wykluczyć, że w przyszłości jakieś inne obszary, obszary powiązane z cyberprzestępczością, staną się przedmiotem kolejnych protokołów dodatkowych. Właśnie wcześniej, jako niebudzące wątpliwości, włączono zapisy o pornografii i prawach autorskich, a później pojawiła się kwestia dołączenia regulacji dotyczących przestępstw motywowanych ksenofobią czy rasizmem.

Jeśli chodzi o wzajemną relację tych dwóch aktów, to mamy sytuację następującą. Pełen zestaw regulacji jest w konwencji, a w protokole dodano tylko zobowiązanie do penalizowania kilku dodatkowych czynów, de facto trzech, z wykorzystaniem mechanizmów współpracy międzynarodowej, które są opisane w konwencji. Tak więc cała sieć współpracy – biura czynne dwadzieścia cztery godziny na dobę przez siedem dni w tygodniu – będzie działać w tych państwach, które ratyfikują również protokół, także w zakresie ścigania przestępstw o charakterze ksenofobicznym i rasistowskim. Definicja wspomnianych treści została już przedstawiona.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Proszę.

Senator Bohdan Paszkowski:

Dla kogo jest zastrzeżona, że tak powiem, interpretacja pojęć zawartych w konwencji? Czy leży ona w gestii państw uczestników tej konwencji, czy też może konwencja sama wyznacza, kształtuje jakiś organ, który może, że tak powiem, dokonywać – nazwijmy to tak – legalnej interpretacji pojęć używanych w konwencji? Czy interpretacja jest zastrzeżona dla stron, państw?

**Zastępca Dyrektora
Departamentu Prawno-Traktatowego
w Ministerstwie Spraw Zagranicznych
Andrzej Misztal:**

Jeżeli można...

Panie Senatorze, konwencja nie ustanawia specjalnego organu do interpretowania. Państwa mogą podejmować konsultacje w celu wyjaśnienia metod stosowania czy też omówienia pewnych problemów. Mechanizm konsultacyjny jest przewidziany w samej konwencji, a jej interpretacji dokonuje się zazwyczaj zgodnie z zasadami, które są przewidziane dla tego typu sytuacji w Konwencji wiedeńskiej o prawie traktatów. Interpretacja jest zgodna z duchem i z literą prawa z uwzględnieniem różnych innych przesłanek. Generalnie jest to rzeczywiście domena państw stron.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję.

Czy jeszcze są pytania, uwagi?

Pan senator Kutz.

Senator Kazimierz Kutz:

Ja też... choć nie pytanie. Ja tylko chciałem wyrazić radość, że ta ustawa będzie w Polsce ważna. Ona będzie miała w Polsce szczególne znaczenie, ponieważ zatamuje w życiu społecznym absolutną dowolność egzystencji i dokonań różnych odłamów krańcowej prawicy i tradycyjnego polskiego antysemityzmu. Mamy opinię kraju antysemickiego i nacjonalistycznego, dlatego że jest pusta przestrzeń w prawie, która w związku z tym umożliwiła i – moim zdaniem, to jest bardzo ciekawe – powstawania takich konstrukcji osobowości ludzkich jak Korwin-Mikke. On może wszystko mówić, a składa się cały, że tak powiem, z różnych właśnie takich krańcowych odruchów, co ostatnio zyskało popularność właśnie w najbardziej niebezpiecznych kręgach, które właśnie w tej pustej przestrzeni prawnej – a wypełniają ją omawiane ustawy – mogła zaistnieć. I oto pragnę zwrócić uwagę na to, że on wygłosił swoje przemówienia, ja słyszałem chyba dwa, w tym duchu, w jakim mógł tutaj zawsze bezkarnie głosić. On stworzył sobie status człowieka, którego właściwie nie należy poważnie traktować, ale on mówił o bardzo poważnych rzeczach – mam na myśli negatywne, złe kompleksy

społeczeństwa polskiego, zwłaszcza w kręgach młodzieżowych. I oto w tej nowej instytucji, w europejskim senacie, w którym funkcjonuje to prawo, prawo europejskie, został on po raz pierwszy ukarany karą finansową. Tak więc myślę, że to prawo będzie miało wielkie znaczenie w Polsce, bo ono będzie bardziej wymuszało na sądach i na innych instytucjach, żeby zaczęły poważnie przeciwstawiać się zwłaszcza fali polskiego nacjonalizmu i tradycyjnego antysemityzmu. Tylko to chciałem powiedzieć. Myślę, że zrobiliśmy niewielki krok w kierunku stania się państwem, w którym na co dzień będą mogły być stosowane prawne reguły europejskie.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Zanim udzielę panu senatorowi głosu, to muszę wyrazić sprzeciw wobec tego, co pan senator powiedział o rzekomym tradycyjnym polskim antysemityzmie.

Pan senator się myli, Panie Senatorze, dlatego że tradycja jest inna, znacznie dłuższa aniżeli odrażające i godne potępienia akty przeciwko Żydom, które miały miejsce zwłaszcza w minionym wieku. Tradycja to jest pięćset lat życia Żydów na ziemiach polskich razem z narodem polskim. Przez te pięćset lat nastąpił taki rozkwit kultury żydowskiej, jakiego ten naród nie zaznał nigdy wcześniej. Żydzi sami to przyznają. Wydaje się, że tradycją jest pięćset lat, a nie parędziesiąt minionych i jakieś pojedyncze incydenty. To stwierdziwszy...

Senator Kazimierz Kutz:

Panie Profesorze, ja się z panem zgadzam, ale zwracam uwagę na to, że po II wojnie światowej – a wiemy, co to był Holocaust – w Polsce doszło do pogromów Żydów. Doszło do tego po wojnie, w kraju, w którym znaczna ich część przebywała do 1968 r. itd. Tak więc ja o tym mówię.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Panie Senatorze, przepraszam bardzo, wiem, o czym pan mówi...

(Senator Kazimierz Kutz: Współczesny Polak żyje tym, a nie wkładem Żydów w polską kulturę.)

...ale to nie jest przedmiot naszej dzisiejszej debaty. Pan się wypowiedział, a ja uznałem za stosowne sprzeciwić się pańskiej opinii, bo chyba nie rozumiemy się dobrze, jeśli chodzi o to, co oznacza tradycja. Jeżeli coś trwa pięćset lat, to jest to tradycja, a jeżeli coś jest przypadkowe, zdawkowe, wpadkowe, to trudno w tym widzieć tradycję. Wypowiedzieliśmy swoje zdania, opinie.

Proponuję, żeby wypowiedział się jeszcze pan senator Rulewski.

Senator Jan Rulewski:

Dziękuję panu przewodniczącemu za przekazanie pewnej opinii, pod którą w zupełności się podpisuję. Jako jedynie uzupełnienie przypomnę pewien epizod, Panie Senatorze Kutz, który powinien do pana, tak myślę, przemówić. Mianowicie w niedzielę przypadkowo ogląda-

łem telewizję i widziałem relację z Festiwalu Kultury Żydowskiej w Kazimierzu i moje zdumienie wzbudził fakt, że ten festiwal – organizowany chyba z pomocą nie tylko państwa, ale i wielu organizacji pozarządowych – zgromadził kilka tysięcy osób. Do pana jako twórcy filmowego, w tym telewizyjnego, ten argument powinien, tak myślę, przemówić. Gdyby była wspomniana przez pana tradycja, to raczej tam tych wielu tysięcy Polaków – nie wiem nawet, jakiej, powiedziałbym, rasy czy płci, bo nie liczyłem... To powinien być wystarczający argument, że „tradycji” nie ma.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Poglądy zostały wypowiedziane, każdy ma prawo nawet na marginesie dyskutowanej materii wypowiedzieć się – tym bardziej że chodziło o tak trudne słowo jak ksenofobia. Jeżeli dobrze zinterpretuje się słowa, to stanie się jasne, jaki jest cel konwencji.

Ponieważ nie widzę już więcej chętnych do zadania pytań czy zabrania głosu w dyskusji, proponuję, żeby poddać ustawę pod głosowanie.

Kto z panów senatorów jest za przyjęciem ustawy? (7)

Dziękuję bardzo. Jednogłośnie za.

Zamykam ten punkt posiedzenia.

Na sprawozdawcę wyznaczmy może pana senatora Paszkowskiego. Albo pana senatora Rulewskiego, bo najczęściej zabierał głos.

(Senator Jan Rulewski: Nie, nie. Wybór pierwszy był trafny.)

Bardzo dobrze.

Mamy jeszcze kolejne punkty. Ponieważ rozpatrzenie następnego punktu jest przewidziane na godzinę 12.00, a nie ma sprawozdawcy raportu, który będziemy rozważać, musimy do tego czasu zrobić krótką przerwę.

Dziękuję bardzo panu ministrowi i panu dyrektorowi. Państwu również dziękuję.

(Przerwa w obradach)

Przewodniczący Michał Seweryński:

Wznawiam po przerwie obrady senackiej Komisji Praw Człowieka, Praworządności i Petycji.

Rozpatrzmy teraz kolejny punkt: „Raport z wykonywania wyroków Europejskiego Trybunału Praw Człowieka przez Polskę za 2013 rok”.

Witam pana ministra Artura Nowaka-Fara, niejako autora, przedstawiciela rządowej strony w tej sprawie, czyli najbardziej nią zainteresowanego. Witam przedstawicieli innych ministerstw. Pana ministra Hajduka już witałem. Witam ponownie przedstawicieli Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka, Krajowej Rady Sądownictwa i Naczelnej Rady Adwokackiej. Witam wszystkie osoby zainteresowane tym tematem, zaproszone na obrady komisji i biorące w nich udział.

Zaraz poproszę pana ministra o przedstawienie referatu w ogólnym zarysie, ponieważ cały obszerny dokument jest nam znany.

Jeśli wolno... Po lekturze tego dokumentu nasunęła mi się pewna myśl, stąd moja prośba, żebyśmy skoncentrowali się na sprawach ogólnych, a nie na omawianiu wielkiej liczby spraw indywidualnych, które nieco przytłaczają cały raport. Ich wymienienie w raporcie jest potrzebne, ale może w debacie merytorycznej bardziej istotne jest pokazanie pewnych ogólnych tendencji. Zwłaszcza chcielibyśmy z radością się dowiedzieć, że na przykład nasze zaległości w wykonywaniu wyroków są coraz mniejsze i że skarg na nasz rząd jest w trybunale coraz mniej. Ale to będziemy wiedzieć po wystąpieniu pana ministra.

Bardzo proszę.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Artur Nowak-Far:

Szanowny Panie Przewodniczący! Wysoka Komisjo!
Szanowni Państwo!

Może na wstępie – w ramach bardzo, ale to naprawdę bardzo ogólnej reakcji na pytanie pana przewodniczącego – powiem, że statystyki wskazują na to, że istotnie we wszystkich zakresach, o których pan przewodniczący wspomniał, występuje spadek, na naszą korzyść oczywiście. Jednak niekoniecznie należy ten spadek uznać za zadowalający, bo chciałoby się po prostu zobaczyć jeszcze lepsze tempo wykonywania wyroków i tempo spadku innych wskaźników dotyczących ogólnie materii prawnoczwolniczej, chciałoby się to zobaczyć w jeszcze lepszych barwach.

Pragnę podziękować za zaproszenie na posiedzenie Komisji Praw Człowieka, Praworządności i Petycji. Jak zapewne państwu wiadomo, Ministerstwo Spraw Zagranicznych pełni funkcję koordynującą w mechanizmie wykonywania wyroków Europejskiego Trybunału Praw Człowieka, dlatego raport z wykonywania wyroków ETPC przez Polskę za 2013 r., który mam okazję Wysokiej Komisji dzisiaj zaprezentować, został sporządzony przez pełnomocnika ministra spraw zagranicznych do spraw postępowań przed Europejskim Trybunałem Praw Człowieka. Raport został przygotowany na podstawie materiałów przedłożonych przez poszczególne resorty odpowiedzialne za wykonanie konkretnych orzeczeń Europejskiego Trybunału Praw Człowieka.

W dniu 29 kwietnia 2014 r. raport został przyjęty w trybie obiegowym bez uwag przez Stały Komitet Rady Ministrów, a następnie przez Radę Ministrów. W raporcie przedstawiono informacje na temat dokumentów przekazanych do Rady Europy w 2013 r. w związku z wykonywaniem orzeczeń trybunału, czyli tak zwanych planów działań zawierających strategię realizacji wyroków trybunału oraz tak zwanych raportów z podjętych działań, podsumowujących działania podjęte w celu wykonania wyroków. Dokumenty te zostały przygotowane przez pełnomocnika we współpracy z właściwymi resortami. Raport zawiera ich zwięzłe streszczenie, a pełne teksty są do niego dołączone w postaci obszernego załącznika B. Załącznik ten, podobnie jak pozostałe, stanowi integralną część raportu – zgodnie z mandatem udzielonym mi przez pana przewodniczącego nie będę szczegółowo omawiać.

Plany działań oraz raporty z działań podjętych w celu realizacji wyroków trybunału są sporządzane i przedstawiane Komitetowi Ministrów Rady Europy w jednym z języków urzędowych tej organizacji. Jednakże, wychodząc naprzeciw oczekiwaniom społeczeństwa obywatelskiego, pełnomocnik od 2013 r. zapewnia także polską wersję językową tych dokumentów. W 2013 r. pełnomocnik wraz z właściwymi resortami i innymi podmiotami właściwymi do realizacji poszczególnych wyroków trybunału przygotował łącznie pięćdziesiąt cztery plany działań i raporty z działań podjętych w celu wykonania wyroków Trybunału. Jest to najwyższa w historii liczba planów i raportów przedstawionych przez Polskę w ciągu jednego roku, co należy traktować zarówno jako wyraz pełnej aktywizacji rządu w tym zakresie, jak również, w innym zakresie, można to traktować jako miarę pewnego zapóźnienia. To zależy od tego, jak to się będzie interpretowało.

W tym miejscu pozwolę sobie wyjaśnić, że przygotowanie planu działań lub raportu z działań nie polega jedynie na zredagowaniu dokumentu, jest to zwykle proces długotrwały i wymagający – to zależy od stopnia skomplikowania sprawy – konsultacji międzyresortowych, a nawet konsultacji z innymi państwami podlegającymi jurysdykcji trybunału, którym podobne problemy udało się już rozwiązać. Ważnymi głosami doradczymi w tym zakresie, z których pomocy rząd korzysta, są również: Biuro Rzecznika Praw Obywatelskich, Biuro Rzecznika Praw Pacjenta oraz organizacje pozarządowe. Efektem uzgodnień i konsultacji jest przedstawienie Komitetowi Ministrów propozycji działań legislacyjnych lub praktycznych, które niekiedy mają charakter dosyć rozległych projektów... może nawet nie tyle rozległych, co wymagających uzgodnienia kierunku działań, wybrania pewnej strategii.

Gdyby państwo mieli szczegółowe pytania dotyczące kwestii związanych z wykonywaniem poszczególnych wyroków trybunału, będę wdzięczny za skierowanie ich do mnie albo do obecnych tutaj przedstawicieli właściwych resortów, które były odpowiedzialne za sformułowanie planów działań albo raportów z działań.

Biorąc pod uwagę to, że raport zawiera informacje na temat działań podjętych w 2013 r., a mamy już za sobą trzy kwartały 2014 r., pozwolę sobie na przedstawienie również danych tegorocznych, bo, tak myślę, zainteresują one Wysoką Komisję. Otóż do końca września bieżącego roku rząd przesłał do Rady Europy kolejne dwadzieścia siedem planów działań i raportów z podjętych działań. Raport dotyczący 2013 r. zawiera także informacje na temat pozostałych działań podejmowanych przez rząd z inicjatywy pełnomocnika w celu wykonania wyroków trybunału. W tym zakresie kluczowa jest działalność międzyresortowego Zespołu do spraw Europejskiego Trybunału Praw Człowieka oraz jego grup roboczych. Raport opisuje aktywność zespołu w 2013 r., a szczegółowe sprawozdania z poszczególnych posiedzeń plenarnych zawiera załącznik C do raportu. Warto dodać, że sprawozdania są publikowane na stronie internetowej Ministerstwa Spraw Zagranicznych. W bieżącym roku odbyły się trzy posiedzenia plenarne zespołu oraz dwa spotkania grup roboczych.

W raporcie przedstawione są również informacje na temat działań i inicjatyw pełnomocnika podejmowanych w 2013 r. mających wpływ na pełne i prawidłowe wykonanie wyroków trybunału przez Polskę. W tym między innymi... Jeżeli państwo pozwolicie, wymienię te sfery aktywności. Po pierwsze, to są działania na rzecz zapewnienia kontroli projektów aktów prawnych pod kątem ich zgodności z konwencją. W tym kontekście warto dodać, że w roku bieżącym pełnomocnik podjął działania na rzecz wprowadzenia tej problematyki do programu aplikacji legislacyjnej. Inicjatywa ta została poparta przez rzecznika praw obywatelskich. Jednocześnie pragnę przypomnieć, że listy dotyczące tej inicjatywy, a przesłane w 2013 r. do marszałków Sejmu i Senatu, niestety, nadal pozostają bez odpowiedzi. Moim zdaniem warto zwrócić uwagę na nasze pisma, dlatego że one mogłyby być bardzo pomocne w zmianie ogólnego nastawienia wspomnianych osób – które przecież zajmują się legislacją w Polsce – do całej materii prawnoczwolniczej, nawet nie tylko do tej objętej europejską konwencją.

Drugie działanie... drugim aspektem jest podjęcie działań na rzecz usprawnienia wykonywania wyroków trybunału, w tym przygotowanie kolejnej nowelizacji zarządzenia o utworzeniu Zespołu do spraw Europejskiego Trybunału Praw Człowieka, która ma na celu zwiększenie przejrzystości procesu wykonywania wyroków przez rząd. Dalej: podjęto próbę analizy w kwestii możliwości wprowadzenia do polskiego systemu prawnego roszczenia regresowego wobec podmiotu krajowego, który dopuścił się naruszenia konwencji, jako elementu wykonywania wyroków trybunału i elementu, który – w naszej ocenie – mógłby okazać się pomocny w doprowadzeniu do tego, żeby wyroki były po prostu wykonywane szybko zarówno w aspekcie indywidualnym, jak i generalnym. Dalej: podjęto działania na rzecz wprowadzenia ochrony przed egzekucją z kwot zadośćuczynienia przyznawanego skarżącym przez trybunał. Przeprowadzono szkolenia dla administracji rządowej i samorządowej. W tym roku, już w roku 2014, odbyło się takie szkolenie dla pracowników Mazowieckiego Urzędu Wojewódzkiego. Zorganizowano coroczne... Corocznie organizowane są Warszawskie Seminaria Praw Człowieka, w tym roku 24 października w siedzibie Kancelarii Prezesa Rady Ministrów odbędzie się już ósme seminarium, na które chciałbym państwa serdecznie zaprosić. To jest niedaleka przyszłość. Dalej: zorganizowano konkurs dla sędziów, w którym nagroda przyznawana jest sędziemu, który w swoim orzeczeniu i uzasadnieniu w sposób najbardziej trafny odwołał się do postanowień konwencji i orzecznictwa trybunału. Dla polskich sędziów zorganizowano szereg wizyt studyjnych w trybunale, delegacji, tak zwanych secondmentów.

Przedstawiony państwu załącznik D zawiera listę dwiętnastu wybranych wyroków Europejskiego Trybunału Praw Człowieka wydanych w 2013 r. w sprawach dotyczących innych państw stron konwencji, które mają lub mogą mieć znaczenie dla prawa lub praktyki jego stosowania w Polsce. W tym kontekście pragnę państwa poinformować, że w marcu tego roku zostało zawarte porozumienie pomiędzy Ministerstwem Spraw Zagranicznych – w zasadzie ministrem spraw zagranicznych – ministrem sprawiedli-

ści, Naczelnym Sądem Administracyjnym i Trybunałem Konstytucyjnym w sprawie wspólnego przekładu i publikacji takich wyroków. Inicjatorem tego przedsięwzięcia był minister spraw zagranicznych.

Szanowni Państwo, na końcu raportu znajdują się przedstawione w formie graficznej najważniejsze informacje statystyczne, które razem wzięte dają pewien ogólniejszy obraz tego, co dzieje się w odniesieniu do wykonywania wyroków trybunału. Te informacje pokazują, że od kilku lat liczba skarg przeciwko Polsce zawisłych w trybunale systematycznie spada. Skargi przeciwko Polsce, które po przejściu wstępnego badania przez kancelarię trybunału są przydzielane składom orzekającym, stanowiły w 2010 r. 4,6% wszystkich skarg przydzielonych do rozstrzygnięcia; w 2011 r. – 4,2%; w 2012 r. – 2,4%, a w 2013 r. już tylko 1,9%. Obecnie, według stanu z 30 sierpnia, ten wskaźnik wynosi 2,3%. Tak więc on nieco wzrósł w porównaniu do tego z zeszłego roku, jednak nadal jest mniejszy niż wskaźnik z 2012 r., przy czym do końca tego roku ta wartość może oczywiście ulec zmianie, może też się zmniejszyć.

Co roku maleje także liczba tak zwanych skarg komunikowanych Polsce. W 2011 r. było dwieście czterdzieści sześć skarg, w 2012 r. były sto dziewięćdziesiąt trzy skargi, w 2013 r. – sto pięćdziesiąt cztery skargi, a w 2014 r., do tej pory, pojawiło się sto trzydzieści jeden skarg.

Spadła także liczba wyroków wydawanych przez trybunał w sprawach polskich. W 2011 r. było ich siedemdziesiąt jeden, w 2012 r. były siedemdziesiąt trzy wyroki, tak więc odnotowaliśmy nieznaczny wzrost ich liczby. No, ale mówimy o roku 2013, w którym odnotowaliśmy jedynie dwadzieścia trzy wyroki. W 2014 r. było ich już tylko dwadzieścia jeden – w czternastu wyrokach stwierdzono naruszenie konwencji, zaś w sześciu brak jej naruszenia, a jeden dotyczył polubownego rozwiązania kwestii, słusznego zadośćuczynienia i skreślenia sprawy z listy.

Ponadto, co warto podkreślić, wzrasta również, że tak powiem, stopień, w jakim rząd wygrywa w polskich sprawach. To oczywiście nie jest specjalnym powodem do dumy, bo te dane raczej wskazują na to, że jest spora gotowość obywateli do kierowania skarg do trybunału, a ich argumentacja, przesłanki skarg obywateli, nie jest wystarczająca, aby uznać, że nastąpiło naruszenie konwencji.

W sprawach wygranych w całości nastąpił wzrost, z 12% w 2012 r. do 20% w 2013 r. Podobnie ma się rzecz z decyzjami o niedopuszczalności, których liczba również systematycznie z roku na rok wzrasta. I to jest też wskaźnik, który wskazuje na podobne zjawisko. W 2013 r. trybunał wydał trzydzieści sześć decyzji o niedopuszczalności w sprawach zakomunikowanych rządowi, dodatkowo trzy decyzje o niedopuszczalności w sprawach niezakomunikowanych – w tym w sprawie Cichopek i tysiąca sześciuset dwudziestu siedmiu innych przeciwko Polsce.

Rosną także statystyki dotyczące liczby wykonywanych orzeczeń trybunału, jest to wskaźnik bardzo istotny. W 2011 r. Komitet Ministrów uznał za wykonane pięćdziesiąt osiem orzeczeń, w 2012 r. ten wskaźnik wyniósł sto sześćdziesiąt cztery, tyle orzeczeń uznano za wykonane, w tym pięć z nich dotyczyło wyroków tak zwanych merytorycznych. W 2013 r. odnotowano rekordową liczbę wyroków uznanych za wykonane – dwieście siedemdzie-

siąt osiem, w tym aż sto siedemnaście merytorycznych. W 2014 r., dotychczas – to dla wzmocnienia wiedzy komisji – uznano pięćdziesiąt sześć orzeczeń, w tym dwadzieścia osiem w odniesieniu do wyroków merytorycznych, a także dwadzieścia osiem decyzji. Ta mniejsza liczba wiąże się ze spadającą liczbą w ogóle komunikowanych skarg oraz wyroków stwierdzających naruszenie konwencji wydawanych przez trybunał.

Niewątpliwie powyższe dane wskazują na coraz skuteczniejsze wykonywanie wyroków przez Polskę, a także na duże zdynamizowanie procesów sprawozdawczych rządu związanych z realizacją wyroków w ostatnim roku.

Na zakończenie chciałbym również wspomnieć o całym zaangażowaniu parlamentarzystów w wykonywanie wyroków trybunału przez Polskę. Pełnomocnik jest zapraszany na posiedzenia Podkomisji stałej do spraw wykonywania wyroków Europejskiego Trybunału Praw Człowieka przez Polskę. Dotychczas uczestniczył on w trzech spotkaniach, a były one poświęcone konkretnym problemom: określeniu zakresów współpracy podkomisji z rządem; omawianego dziś raportu za 2013 r., kwestii wykonywania wyroków dotyczących nadmiernego użycia siły przez funkcjonariuszy Policji i nieskuteczności śledztw oraz dostępu do pomocy prawnej od momentu zatrzymania. W tym kontekście warto dodać, że przedstawiciele podkomisji uczestniczą również w posiedzeniach Zespołu do spraw Europejskiego Trybunału Praw Człowieka.

W tym kontekście chcę wyrazić szczerą nadzieję, że dzięki tej współpracy kwestia wykonywania konkretnego wyroku, w tym przeprowadzania zgodnych z nim zmian przepisów, a także kwestia opiniowania projektów aktów prawnych pod kątem ich zgodności z konwencją i orzecznictwem trybunału – na czym nam bardzo zależy – znajdzie duże zrozumienie w całym parlamencie i znacznie przyczyni się do postępu w realizowaniu przez Polskę zobowiązań wynikających z wyroków Europejskiego Trybunału Praw Człowieka. Bardzo dziękuję.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję, Panie Ministrze.

Zanim przejdziemy do dalszej części obrad, chciałbym powitać panią minister Ewę Polkowską, szefową Kancelarii Senatu, która także jest z nami, bierze udział w posiedzeniu.

Witam też inne osoby, które przyszły trochę później.

Otwieram debatę.

W pierwszym rzędzie panowie senatorowie.

Pan senator? Proszę bardzo – pytania albo dyskusja.

Senator Józef Pinior:

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Panie Ministrze, dziękuję bardzo za sprawozdanie, które pan przedstawił, a także za pański do niego komentarz.

Chciałbym poruszyć dwie sprawy. Wpierw pozwolę sobie na ogólną refleksję dotyczącą tego sprawozdania. Rzeczywiście na podstawie mojej praktyki parlamentarnej mogę niejako intuicyjnie potwierdzić podnoszenie się profesjonalizmu działań w zakresie wymiaru sprawiedliwości

w Polsce w szerokim tego słowa znaczeniu. To potwierdzałoby konkluzję z raportu, że procent przegranych spraw jest mniejszy w stosunku do wskaźników z ubiegłych lat. Też mi się tak wydaje. Rzeczywiście działania, które i parlament, i rząd podejmują w ostatnich latach – dotyczące generalnie podniesienia poziomu profesjonalizmu całego wymiaru sprawiedliwości w Polsce – przynoszą pozytywne efekty.

Nie jestem jednak do końca przekonany, czy pomimo zmniejszenia się ogółu wygranych spraw przeciwko Polsce w trybunale nie mamy niestety do czynienia ze zwiększeniem się procentu skarg generalnie dotyczących poziomu przestrzegania praw człowieka w Polsce, na przykład brutalności w polskich komisariatach. To jest jedynie moja refleksja, nie jestem w tej chwili przygotowany na tyle, żeby powiedzieć, czy rzeczywiście ona jest prawdziwa. Byłoby jednak niepokojące to, że przy ogólnym zmniejszeniu mamy jednak do czynienia z niepokojącym zwiększeniem się uznania skarg, które dotyczą konkretnie przestrzegania poziomu praw człowieka w Polsce. To jest moja ogólna, generalna uwaga dotycząca tego raportu i pańskiego komentarza.

Mam także bardzo konkretne pytanie, które dotyczy nie tyle tego raportu, ile sytuacji już w 2014 r. Nie wiem, czy pan minister będzie w stanie do tego pytania teraz się ustosunkować, skorzystam jednak z państwa obecności i je zadam. Mianowicie jaki jest plan działania polskiego rządu w związku z wyrokiem trybunału w Strasburgu dotyczącym skargi osób pokrzywdzonych, przetrzymywanych na polskim terytorium w tajnym ośrodku śledczym CIA i poddanych tam torturom? Jakie rząd zamierza podjąć działania, żeby wykonać ten wyrok? Wiem, że jest to sprawa, której nie dotyczy ten raport, ale byłbym zobowiązany, gdyby pan minister był w stanie przedstawić stanowisko polskiego rządu w tej sprawie. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję.

Pan senator Mamątow.

Senator Robert Mamątow:

Dziękuję bardzo.

Ja chciałbym dołożyć tutaj jedno pytanie do pytania kolegi, który przed chwilą wspomniał o wyroku w sprawie więzień w Polsce, domniemanych więzień dla terrorystów. Jak często polski rząd odwołuje się od wyroków w Strasburgu? Czy państwo macie taką statystykę? Też jestem ciekaw, co ma zamiar zrobić rząd w sprawie wyroku dotyczącego domniemanych więzień w Polsce. Dziękuję.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Pan senator Rulewski.

Senator Jan Rulewski:

Panie Ministrze, zgodnie z życzeniem pana przewodniczącego uogólnił pan tę informację, jednakże mnie interesuje grupa rodzajowa spraw, które są przedmiotem orzeczeń,

pytam o to również w kontekście tego, że pojawiły się nowe informacje, że czas wydania rozstrzygnięcia orzeczenia, wyroku sądu w Polsce się wydłużył. Między innymi jest to związane ze wzrostem, do piętnastu milionów, liczby spraw. Czy w związku z tym należy spodziewać się napływu kolejnych skarg do trybunału?

Przewodniczący Michał Seweryński:

Czy jeszcze panowie senatorowie...?

Pan senator Paszkowski.

Senator Bohdan Paszkowski:

Ja mam takie pytania... Mianowicie liczba skarg przeciwko Polsce złożonych w trybunale – patrzę na statystykę – jest w sumie, powiedziałbym, nieco mniejsza, jednak nie jest to jakiś mocny, skokowy spadek.

(Głos z sali: Liczba wygranych skarg...)

Nie, chodzi o spadek liczby skarg przeciwko Polsce. Dalej są wymienione skargi zakomunikowane. I mam do pana ministra takie pytanie: czym te dwie kategorie się różnią? Ja nie mam co do tego jasności, tylko intuicyjne przecucie.

Dalej... Mamy bardzo duży spadek liczby wyroków wydanych przeciwko Polsce. Skąd taka różnica? Liczba skarg jest, powiedziałbym, na porównywalnym poziomie, choć jest ich trochę mniej, a tutaj występuje skokowy spadek – z siedemdziesięciu czterech do dwudziestu trzech. Skąd taka... Czy możecie nam państwo wyjaśnić, skąd tak ogromny spadek?

Interesuje mnie również zakres przedmiotowy i podmiotowy zmian, które obserwujemy w przypadku skarg. W pierwszych okresach, tak myślę, dominowały skargi chociażby osób osadzonych, to były kwestie warunków, nazwijmy to tak, przebywania w więzieniach czy w innych ośrodkach odosobnienia lub też praw, które tym osobom przysługują. Chodzi mi o to, czy w tej kategorii zmieniły się rodzaje skarg i czy ich skuteczność również się zmieniła.

Ponadto interesuje mnie, skąd według państwa biorą się, że tak powiem, te skargi? Chodzi mi o rodzaj podmiotów, które je składają. Czy coś zmieniło się na przestrzeni ostatnich lat? Może odpowiedź dałaby pewien asumpt do formułowania wniosków, że gdzieś w jakichś obszarach pewne sprawy zostały załatwione, a w innych nie są załatwione lub też, że warto byłoby się zainteresować, co się tam dzieje. Chodzi mi o rodzaj podmiotów, które składają skargi, o ich zakres tematyczny, a także o to, czy na przestrzeni ostatnich lat przedmiot tych skarg uległ zmianie. Na razie to tyle.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Innych pytań czy wypowiedzi nie ma...

Pozwolę sobie zadać jedno pytanie, bo nie jestem pewien, czy dobrze odczytuję te liczne wykresy, które tu są, zresztą one są bardzo ciekawe. Nie wiem, czy pan minister ma przed sobą ten raport, który my mamy, ale na str. 30 są dane statystyczne dotyczące ilości załatwianych spraw. Chodzi tu o skargi w sprawach załatwionych pozostałych na okres WSA i NSA, czyli spraw administracyjnych. Czy

te dane liczbowe dotyczą skarg, które są załatwiane w polskich sądach, łącznie z NSA, czy to są skargi na wyroki do Europejskiego Trybunału Praw Człowieka? To jest niejasne. Raport dotyczy wykonywania wyroków Europejskiego Trybunału Praw Człowieka, więc w pierwszej chwili pomyślałem, że tu chodzi o skargi do tego trybunału. Państwo to już zanotowali?

Pozwolę sobie jeszcze dodać, żeby potem nie zabierać już głosu w dyskusji, jedną uwagę. Najpierw jest seria pytań, a potem jest dyskusja, ale ja już z góry powiem, że wcale nie jestem przekonany, choć jest to kwestia raczej wyczucia aniżeli przekonania... Może powiem tak: mam wątpliwości co do tego, czy zasadne jest ogłaszanie konkursów dla sędziów dotyczących tego, czy dobrze stosują zapisy konwencji o ochronie praw człowieka, bo... Widzę, że na twarzach niektórych z państwa też maluje się pewne zwątpienie związane z tym, czy należy sędziów nagradzać za to, że dobrze stosują prawo. Może i należy, ale jakoś tak... Proszę potraktować to jako pewną wątpliwość na sam koniec, może nawet niekoniecznie trzeba się do niej ustosunkowywać. Po prostu widzę to już co najmniej w drugim sprawozdaniu. I to tyle.

Jeszcze jedno pytanie ma pan senator.

Senator Bohdan Paszkowski:

Zapomniałem o jednym. Mianowicie część tych wyroków czy większość tych wyroków jest uznawana za wykonane lub też, że tak powiem, analizowany jest sposób ich wykonania. I ja mam takie pytanie: z czym Polska sobie nie poradziła w kontekście wcześniej wydanych wyroków? Czy są takie rzeczy, które – jak sami państwo uważacie – w tej chwili nie są rozwiązane zgodnie z oczekiwaniami trybunału, nie są jeszcze rozwiązane kompleksowo i stąd też macie świadomość tego, że w tym zakresie są konieczne kolejne działania. Mnie interesuje następująca kwestia: jeżeli są takie sprawy, to ewentualnie ile wynosi ten termin... ten okres od wydania wyroku do uznania sprawy za niezadowoloną?

Przewodniczący Michał Seweryński:

Poprosimy pana ministra, jeśli można, o odpowiedzi.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Artur Nowak-Far:

Jeżeli zapomnę o jakichś kwestiach, Panowie Senatorowie, to proszę mi o nich przypomnieć. Starłem się dokładnie notować, ale jak tak patrzę na tę moją listę pytań, to widzę, że mogłem pewne istotne niuanse tych pytań zagubić.

Jeżeli chodzi o pierwsze pytanie, o to, czy ilość skarg na brutalność Policji czy skarg odnoszących się do tego zjawiska, rośnie czy nie rośnie, to powiem, że w statystykach dotyczących składanych skarg wspomniane zjawisko nie jest bardzo wyraźnie zaznaczone, my takich skarg odnotowujemy co roku od pięciu do ośmiu. Oczywiście to wcale nie oznacza, że to zjawisko należy bagatelizować.

Krótko mówiąc, przynajmniej jeśli chodzi o statystyki, nie znajduje ono jakiegoś znaczącego wyrazu w postaci skutecznie złożonych skarg przez obywateli.

W odniesieniu do pytania o wyrok w sprawie skarg złożonych przez Abu Zubajdę i al-Nashiriego, to w tej chwili zastanawiamy się nad tym, czy się odwoływać, a jeżeli tak, to jaką strategię przyjąć. Chodzi również o to, żeby nie dać sygnału, który, tak mi się wydaje, przebrzmiewa jako podtekst pytań, które są do nas składane. Co chcę powiedzieć w tym przypadku? Myślę, że chodzi o to, że bardzo często zarówno organizacje, jak i osoby, które zadają nam pytanie, czy będziemy się odwoływać, czy nie, mają na myśli raczej strategię postępowania, która jest nam kompletnie obca, to znaczy, że ewentualne odwołanie może służyć do spowodowania przewlekłości wykonania wyroku w tym zakresie. Otóż nie jest to w ogóle naszym zamiarem. Problem systemowy w ogóle nie w tym leży, dlatego że problem systemowy wykonania wyroku w sprawie skargi Abu Zubajdy i al-Nashiriego leży w zasadzie w konstytucyjnych zasadach funkcjonowania naszego państwa. O ile mogę umówić się i rozmawiać z panem ministrem nad wykonaniem wyroku we właściwie jakiegokolwiek sprawie, która leży we właściwości ministra sprawiedliwości, o tyle mam pewien konstytucyjny problem z przeprowadzeniem jakiegось, powiedziałbym, wyrazistej rozmowy z prokuratorem generalnym. Mianowicie muszą bardzo uważać, żeby nie została ta rozmowa uznana za jakiś niedopuszczalny konstytucyjnie nacisk na prokuraturę. Dodatkowo trzeba pamiętać o tym, że ja nie dysponuję też pełną wiedzą na temat dynamiki prowadzonego śledztwa. To jest ten podstawowy problem.

W związku z tym proszę zwrócić uwagę na to, że ewentualny proces odwoławczy, jeżeli już nas interesuje... Powiem od razu, zwracając uwagę na niektóre elementy, na pewne elementy, że on nas interesuje jedynie w kontekście tego, że uznamy – jeżeli się odwołamy – że w interesie państw, które ustanowiły Europejski Trybunał Praw Człowieka, nie leży to, żeby pewne zasady zafunkcjonowały jako ogólna reguła. W tej chwili, na tym etapie, interesują nas generalia w tym kontekście. W szczególności niezmiernie interesuje nas zagadnienie możliwości przekazywania sądowi, trybunałowi, materiałów niejawnych. I co do tego w dyskusjach też rodzi się sporo nieporozumień, mianowicie kwestię niejawności postępowania prokuratorskiego i kwestię niejawności niektórych materiałów innego rodzaju traktuje się jako kwestię zbiorczą.

Przypominam, że nie jesteśmy *à la longue*, w dłuższej perspektywie czasowej, w ogóle zainteresowani nieujawnianiem śledztwa, bo zgodnie z polskimi regułami śledztwo z chwilą zamknięcia przestaje być niejawne. Jednak z punktu widzenia interesów państwa bardzo, ale to naprawdę bardzo, interesuje nas to, żeby Europejski Trybunał Praw Człowieka nie ścierał się w przyszłości z państwami, które go ustanowiły, na tle przekazywania materiałów niejawnych, które dotyczą różnych aspektów działalności państwa, które zostają niejawne. I tutaj przyznaję od razu i otwarcie, że są pewne nieporozumienia w tym zakresie, dlatego że w naszej ocenie jest ryzyko ujawnienia tych materiałów na podstawie istniejących przepisów, tych, które przyjął Europejski Trybunał Praw Człowieka, one wytwarzają po prostu poważną przestrzeń. Jest niedociągnięcie...

to znaczy nie został osiągnięty taki standard ochrony danych, jaki mają państwa członkowskie, choćby państwa członkowskie NATO. My te procedury doskonale znamy. Tak więc na pewno nie chodzi o to, żeby odkładać to ad acta albo przesuwając terminy wykonania wyroku. Aczkolwiek powiem też od razu, że wyrok jeszcze się nie uprawomocnił, czyli do kwestii wykonania wyroku niejako nie podchodzimy. Mogę zapewnić, że w tym zakresie co do zasady generalnej nie zepsujemy dobrej opinii Polski, bo Polska wykonuje każdy jeden wyrok Europejskiego Trybunału Praw Człowieka. Na pewno w niezbędnym zakresie wypłacimy stosowne odszkodowania, jeżeli one zostaną, że tak powiem... jeżeli będą one częścią uprawomocnionego wyroku. Dodatkowo będziemy się starać również zmienić prawo polskie, dlatego że będzie musiała nastąpić zmiana praktyki i prawa być może w kierunku umożliwienia w przyszłości trybunałowi dostępu do akt prowadzonych postępowań prokuratorskich.

Jeśli chodzi o kwestię udostępnienia materiałów niejawnych, to obawiam się – ryzykuję nieco przed opinią publiczną, istnieją jednak opinie odmienne od mojej – że musimy podchodzić do niej bardzo ostrożnie. Musimy namawiać trybunał ze wszelkich sił, żeby ustanowił reguły, które zapewnią państwa ustanawiające trybunał... Jednak zmiany podwyższające zakres ochrony po prostu są konieczne. Tu chodzi o zmianę w regulaminie trybunału. Wielokrotnie dawaliśmy znać, że jesteśmy gotowi współpracować z trybunałem nad wypracowaniem tego rodzaju reguł. To jest odpowiedź na pytania.

Jak często składamy odwołania? W zeszłym roku ich nie składaliśmy, co też jest odzwierciedlone... tylko oczywiście nie widać tego w raporcie. Nie składaliśmy odwołania, taka czynność należy do rzadkości. Zwróćcie państwo jednak uwagę na to, że w tym przypadku, jeżeli już... To znaczy warto o te rzeczy generalne nie tyle się dobijać, co o nie zapytać, dlatego że one powinny być po prostu rozstrzygnięte kierunkowo również przez Europejski Trybunał Praw Człowieka.

Jeżeli chodzi o pytanie o przewlekłość postępowania, to jest to pewien wątek, który jest obecny. Odniesienie się do tego pytania przyniesie pewnie odpowiedź, która będzie dotyczyła też niektórych aspektów innych pytań.

Jeżeli państwo i pan przewodniczący pozwolą, przekażę głos przedstawicielowi ministra sprawiedliwości. Jak to wygląda? To jest największa ilościowo grupa spraw.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Czy pan minister chce zabrać głos?
Proszę bardzo.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Wojciech Hajduk:

Szanowny Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo!
Chcę powiedzieć, że istotnie przewlekłość postępowania jako taka nie jest pożądana, przewlekłość postępowań sądowych powinna być ograniczana tak dalece jak tylko można, do minimum. To zjawisko zawsze gdzieś tam będzie istniało, ale powinno być zmarginalizowane.

Chcę jednak tytułem wstępu powiedzieć, że w 2008 r. nastąpiła stabilizacja kadry orzeczniczej w Polsce. Od 2008 r. nie mamy nowych etatów sędziowskich, zamknęliśmy się w grupie dziesięciu tysięcy sędziów. Od 2008 r. do 2014 r. wpływ spraw do sądów wzrósł o 100%. Innymi słowy, obciążenie sądów generalnie wszystkimi kategoriami spraw wzrosło w tym czasie o około 100%. W tym samym czasie, czyli w latach 2012–2013, jeśli sięgniemy wstecz, Komisja Europejska w swoich raportach pozytywnie oceniła pracę polskich sądów cywilnych i gospodarczych w zakresie tempa pracy. Plasujemy się pod tym względem gdzieś w środku wyników dla Europy, współczynniki naszej sprawności w ocenie Komisji Europejskiej są dobre. Innymi słowy, muszę to powiedzieć, polskie sądy pracują dobrze, co nie znaczy... Oczywiście chodzi o tempo pracy, co nie znaczy, że nie ma jeszcze pewnego potencjału, który należałoby wykorzystać. I w tym kierunku zmierzają działania ministerstwa. Chcę tylko wspomnieć o dwóch kwestiach: 2008 r. – ustabilizowanie liczby kadry orzeczniczej, 2014 r. – zwiększenie wpływu spraw w tej przestrzeni o 100%.

Jakie działania podejmujemy, by przyspieszyć postępowania sądowe? Generalnie ministerstwo, minister sprawiedliwości jest odpowiedzialny za właściwą organizację pracy sądów w aspekcie majątkowym, również za nadzór nad tokiem postępowań. Nadzór nad działalnością administracyjną sądów obejmuje również nadzór nad tokiem postępowań, ale w ujęciu administracyjnym, czyli w tym również nad sprawnością postępowań.

Pierwsze działania, jakie są prowadzone, tak to można określić, na płaszczyźnie organizacyjnej, dotyczą właściwej alokacji grupy orzeczników, mianowicie przesuwania zwalnianych etatów sędziowskich w te miejsca, w których są najbardziej potrzebne. Proces nominacyjny trwa dzisiaj około dwóch lat, od półtora roku do dwóch lat, a zmiany w zakresie demografii, zmiany w zakresie wpływów do poszczególnych sądów są szybsze. Tak więc troszkę nadganiamy, bo jesteśmy niestety trochę spóźnieni, ale taka jest rzeczywistość. Nadganiamy rzeczywiste potrzeby sądownictwa w tym zakresie, decydując o przydzielaniu zwalnianych etatów właściwym jednostkom, w skali kraju co roku takich etatów jest między dwieście a trzysta. I to jest nasza główna działalność organizacyjna. Jesteśmy właściwie już po przeprowadzeniu postępowania legislacyjnego, jutro czy pojutrze wchodzi w życie przepisy ustawy o ustroju sądów powszechnych, które modyfikują postępowanie nominacyjne. Oczekujemy wydatnego skrócenia tego postępowania tak, by większa liczba etatów sędziowskich „pracowała”. Mówię to w bezosobowym kontekście. Dzisiaj mamy około sześciuset etatów, pięćset parędziesiąt etatów na etapie postępowania nominacyjnego, co oznacza, że tyle osób w skali kraju... tylu sędziów w skali kraju nie pracuje. Liczymy na obniżenie tej liczby przynajmniej o połowę. Nie chcę składać tutaj żadnych deklaracji, ale chcemy obniżyć ją co najmniej o połowę. Mogą sobie to państwo wyobrazić – trzystu sędziów więcej oznacza, że w kraju będzie dodatkowy duży okręg, który będzie pracował. Alokacja to jest jedno.

Przeprowadzamy też działania o charakterze legislacyjnym. Od 1 lipca 2015 r. mamy mieć nową procedurę karną, która jest również nakierowana na przyspieszenie postępo-

wania karnego w zakresie procedury cywilnej. Obecnie są postępowane – one już na etapie prac w Sejmie – zmiany postępowania cywilnego, które przewidują informatyzację postępowań sądowych i przerzucenie części kategorii spraw sądowych na barki referendarzy. Jest to działanie, które ma odciążać sędziów i umożliwić wyzwolenie potencjału, który gdzieś w sądach tkwi.

Kolejne działania są związane z właściwym organizowaniem pracy sędziów. Tutaj jest kwestia regulaminu urzędowania sądów powszechnych, instrukcji sądowej, działania sekretariatów. Chodzi po prostu o to, by racjonalizować pracę sądów. Czy te działania przyniosą w przyszłości skutek? Oczekujemy, że tak. Zmiana kognicji sędziów, tak to określe, czyli przerzucenie pewnych kategorii spraw na barki referendarzy – o ile oczywiście znajdą się nowe etaty referendarskie, czyli o ile budżet państwa zagwarantuje możliwość ich utworzenia – powinna przynieść oczekiwane rezultaty. Zmiana procedury karnej zdecydowanie powinna spowodować skrócenie czasu trwania postępowań. I zmiany organizacyjne, o których mówiłem, i nakłady finansowe powinny w pewnej perspektywie przynieść oczekiwane rezultaty.

Przy czym niestety musimy uświadomić sobie jedną rzecz, mianowicie z roku na rok rośnie liczba spraw wpływających do sądów. Nie wiemy, gdzie jest magiczna bariera i kiedy ten wzrost zostanie zahamowany. Trudno też powiedzieć, jakie są przyczyny takiego stanu rzeczy, na pewno nastąpił wzrost świadomości prawnej obywateli, na pewno jest również trudna sytuacja gospodarcza, sądy mają jednak swój określony potencjał w zakresie efektywności.

Konkludując, dzisiaj sądy pracują dobrze, postaramy się, by ich efektywność była jeszcze trochę, o ile to jest możliwe, zwiększona. Wydaje się, że jeszcze pewien potencjał w sądach tkwi, ale muszą mieć one możliwość pracy na wysokim poziomie, czyli muszą mieć możliwość dobrego merytorycznego rozpoznawania spraw. Tak więc sędziowie nie mogą być przeciążeni sprawami, bo to się odbije na jakości ich pracy, co również będzie miało wpływ na zwiększoną liczbę skarg do trybunału. Tutaj trzeba to wypośredkować, trzeba uwzględnić i interes obywateli, i możliwości państwa, czyli możliwości wymiaru sprawiedliwości. Będziemy obserwować, jakie skutki przyniosą podjęte działania. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję, Panie Ministrze.

Czy pan minister chciałby kontynuować swoją wypowiedź, swoje odpowiedzi na pytania?

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Artur Nowak-Far:

Naturalnie, bo przecież na wiele pytań jeszcze nie odpowiedziałem.

(Przewodniczący Michał Seweryński: Zwięźle proszę.)
Naturalnie.

Padło pytanie dotyczące kategorii skarg zakomunikowanych. Ten mechanizm można porównać... To wynika z procedury, ale można to porównać do filtra. Mianowicie obywatele składają skargi przeciwko Polsce do trybunału – w zeszłym roku było ich nieco ponad pięć tysięcy – a on ocenia, czy są one dopuszczalne. Jeśli uzna skargę za dopuszczalną, to wtedy komunikuje ją rządowi. Jest to ważna skarga, bo spełnione są wymogi skargi, która w ogóle może być rozpatrzona przez trybunał. I takich skarg w 2013 r. zostało się, z ponad pięciu tysięcy, sto pięćdziesiąt cztery. My nie mamy żadnego wpływu na te liczby, bo związane z tym kwestie podlegają tylko i wyłącznie ocenie Europejskiego Trybunału Praw Człowieka. Oczywiście nie wszystkie decyzje są z punktu widzenia skarżących uzasadnione, jednak jest to już kwestia oceny przedstawionego materiału przez trybunał.

Inna kwestia jest taka, że niektóre z tych skarg nie zakończą się wyrokiem, tylko ugodą. I teraz pragnę powiedzieć tutaj z całą mocą i wyrazistością – zwłaszcza kieruję moje słowa tym razem nie tylko do panów senatorów, ale również do naszych partnerów społecznych – że nie jest tak, że my manewrujemy statystykami, co miałyby polegać na tym, że zmierzamy do zbiccia liczby wyroków, a pozostała materia, materia sporna, jest niejako chowana w pakiecie, który nazywa się „załatwieniem sprawy poprzez ugodę”, co i tak później musi być zatwierdzone przez Europejski Trybunał Praw Człowieka, bo ugoda następuje na mocy jego decyzji. Nie jest tak, dlatego że w obydwu przypadkach odnotowujemy spadki, odnotowujemy spadki zarówno w liczbie wyroków, jak i w liczbie ugód. Liczba ugód też spada, ona nie rośnie, tylko spada, liczba deklaracji jednostronnych też spada, tak więc nie ma tu jakiejś operacji, która zniekształca statystyki. Te statystyki odzwierciedlają po prostu spadki we wszystkich tych, że tak powiem, kontekstach.

Jeżeli chodzi o skargi więzienne – jest ich bardzo, ale to naprawdę bardzo dużo – to one nie opisują w tej chwili stanu, który miałby polegać na tym, że warunki w więzieniach są niezgodne ze standardami konwencyjnymi. W tej chwili gros skarg, w zasadzie dominująca liczba skarg... To znaczy do wyjątków należą skargi na warunki, składane skargi dotyczą raczej niewystarczających, czyli za małych, zadośćuczynień z tytułu doświadczenia w przeszłości w więzieniu złych warunków. Nasze sądy nie doceniają wagi tych spraw i również pewnej dolegliwości, uciążliwości skali naruszenia praw człowieka w tym zakresie i zasądają po prostu za małe odszkodowania, które to później – bo są za małe – są przedmiotem skarg osób, które doznały określonego uszczerbku, naruszenia interesów w tym zakresie. Tak więc tego dotyczy gros tak zwanych skarg więziennych, one po prostu niejako zupełnie zmieniły swoją postać.

Jeżeli chodzi o pytanie, które dotyczy strony 30 raportu, to może oddam teraz głos pani dyrektor.

(Przewodniczący Michał Seweryński: Przepraszam bardzo, Panie Ministrze, wycofuję to pytanie, będę miał za to inne.)

Dobrze.

Panie Przewodniczący, mogę coś powiedzieć o tym konkursie?

Przewodniczący Michał Seweryński:

Pan minister może wszystko powiedzieć, co mieści się w temacie naszego posiedzenia. Proszę bardzo.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Artur Nowak-Far:

Tak. Oczywiście bardzo krótko, bo to jest kwestia marginalna.

Wysoka Komisjo, konkursy tego typu mają na celu zachęcenie sędziów również do podwyższania kwalifikacji zawodowych, również do upowszechniania standardów w tym zakresie. O tym, że z tymi standardami, to znaczy z ich znajomością, wcale nie jest najlepiej, właściwie wszyscy wiemy. Wiemy również, że poziom wiedzy cały czas się podwyższa, ale chcemy...

Przewodniczący Michał Seweryński:

Panie Ministrze, ja już wszystko zrozumiałem, dziękuję. Odpowiedź jest pełna, chociaż... Po prostu zamiast organizowania sędziom konkursów trzeba wymagać od nich znajomości prawa.

Bardzo proszę o odpowiedzi na dalsze pytania.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Artur Nowak-Far:

Ostatnie pytanie, dosyć rozległe, dotyczyło tego, z czym sobie nie poradziłyśmy, z czym nie mogliśmy sobie poradzić. Tutaj jest parę grup spraw. Pierwszą grupę spraw – potwierdzę tu pewien wydźwięk wyjaśnienia udzielonego przez pana ministra – dotyczy przewlekłość postępowania. W Polsce mamy nadal problem z przewlekłością, zresztą ten problem dotyczy również postępowań prokuratorskich, vide: orzeczenie w sprawie Abu Zubajda i al-Nashiri, którego istota, główna kwestia dotyczy właśnie długości tego postępowania.

Druga grupa skarg dotyczy problemu – tutaj przykładem jest wyrok w sprawie Bączkowski i inni – jaki wiąże się z prawem o zgromadzeniach. Mianowicie mamy problem z osiągnięciem standardu konwencyjnego, jeżeli chodzi o możliwość skutecznego zorganizowania zgromadzenia. Jest tak dlatego, że terminy, które obecnie obowiązują, po prostu niekiedy uniemożliwiają skuteczne zorganizowanie zgromadzenia, mimo że prawo do zgromadzeń jest gwarantowane w konwencji.

Mamy również problem z wykonaniem spraw tak zwanych policyjnych, czyli tych, które dotyczą użycia środków przymusu, przemocy przez Policję, oczywiście w zakresie naruszającym standard konwencji. Jesteśmy cały czas w kontakcie z komendantem głównym Policji oraz z ministrem spraw wewnętrznych, chcemy ten problem rozwiązać, jednak idzie to dosyć trudno, bo jest to kwestia nie tylko systemowa, nie tylko zmiany prawa, przede wszystkim trzeba tu udowodnić, że zmieniamy coś w zakresie praktyki stosowania prawa.

Również ważnym obszarem, choć trudnym, jest tak zwane zdrowie prokreacyjne człowieka, chodzi o orzeczenia w sprawach na pewno znanych, powszechnie znanych, Alicji Tysiąc i R.R. Tutaj wszystko jest chyba na dobrej drodze, dlatego że w tej chwili trwają dosyć intensywnie prace, nawet bardzo intensywnie prace legislacyjne nad zmianą ustawy o prawach pacjenta i Rzeczniku Praw Pacjenta i najprawdopodobniej z pomocą parlamentu, w tym również Senatu, jeszcze w trakcie kadencji tego rządu te kwestie zostaną załatwione. Jednak to jest jedna z trudniejszych kwestii, dlatego że ona zahacza o kwestie światopoglądowe. Wszyscy wiemy, że w tym zakresie nie obędzie się bez bardzo gruntownej i pewnie ożywionej dyskusji.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję.

Dalsze pytania.

Panowie senatorowie – najpierw pan senator, a potem pan senator. Proszę bardzo.

Senator Józef Pinior:

Panie Ministrze, dziękuję za odpowiedź na moje pytanie. W związku z tym, co pan powiedział, mam dodatkowe pytanie. Czy pan minister mógłby określić czas, to znaczy powiedzieć, kiedy zostanie podjęta decyzja o ewentualnym odwołaniu się od wyroku trybunału w Strasburgu w sprawie skarg przeciwko Polsce osób przetrzymywanych na polskim terytorium w tajnym więzieniu CIA i poddanych tam torturom? Oczywiście jeżeli macie państwo mniej więcej określony timing działania w tej sprawie...

Jeżeli pan przewodniczący pozwoli, jedno słowo, to znaczy dwa zdania komentarza do tego, co pan minister powiedział odpowiadając na pytanie. Oczywiście kwestia jawności udostępniania materiałów niejawnym trybunałowi jest, powiedziałbym, wyjątkowo ważna i interesująca, niemniej jednak, Panie Ministrze, w stosunku do problemu, którego dotyczy ta sprawa, ma ona charakter techniczny. Przypomnę, że problemem jest funkcjonowanie na polskim terytorium prywatnego więzienia amerykańskiego wywiadu, poza polskim wymiarem sprawiedliwości, i stosowania w nim tortur. Jest to kwestia zupełnie fundamentalna i zasadnicza.

Pozwolę sobie zwrócić uwagę również na to, że nie tylko Polska zmagą się z takim problemem, że ma do czynienia z kwestią, która jest *top secret* w działaniach państwa. Inne państwa członkowskie jakoś sobie poradziły z tym problemem. Zwracam uwagę na to, że wymiar sprawiedliwości w Niemczech poradził sobie ze sprawą porwania obywatela Niemiec al-Masiego przez wywiad amerykański. Włoski wymiar sprawiedliwości też sobie poradził ze sprawą porwania przez wywiad amerykański w centrum Mediolanu obywatela Egiptu, który we Włoszech miał status uchodźcy. Tak więc wymiary sprawiedliwości innych państw członkowskich, mimo że mocowały się tak samo jak Polska z problemem stosunków z Ameryką, informacji zupełnie, totalnie tajnych, jednak potrafiły sobie poradzić z problemami.

Trybunał zwraca przede wszystkim uwagę na to – zresztą pan minister sam o tym powiedział – że problemem w tej sprawie, w przypadku tego wyroku, jest przewlekłość śledztwa w Polsce. Tak więc to, na co pan minister zwrócił uwagę, że mamy w Polsce do czynienia z konstytucyjną odrębnością prokuratury, nie jest tutaj problemem. Trybunał w Strasburgu nie oczekuje, że pan minister spotka się z prokuratorem generalnym i poprosi go o wykonanie tej sprawy. Przecież nie o to tu chodzi.

Moim zdaniem polski rząd powinien przedstawić swój plan działania w stosunku do prokuratury. Chodzi o to, aby to śledztwo nie było przewlekłe. To przecież prokuratura jest niejako związana z tym wyrokiem. Ona jest związana z tym wyrokiem nie dlatego, że podlega polskiemu rządowi, tylko dlatego, że jest instytucją wymiaru sprawiedliwości w Polsce, a do nich odnosi się ten wyrok. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Pan senator Paszkowski.

(Brak nagrania)

Senator Bohdan Paszkowski:

Przepraszam.

Mam takie pytania... Jest tutaj mowa o monitorowaniu orzecznictwa Europejskiego Trybunału Praw Człowieka, ale głównie jest to ukazane w kontekście wyroków, które zapadają w stosunku do Polski, a, jak rozumiem, obszar analizy jest dużo szerszy, on powinien dotyczyć całości orzecznictwa. Chodzi o to, że można pewne rzeczy wyprzedzić. W związku z tym mam pytanie: w jak szerokim zakresie, bo pewnie państwo to robicie... W jak szerokim zakresie się to odbywa? I czy możecie wskazać inicjatywę, które wynikły chociażby z tego, że zapadały orzeczenia, które, choć nie dotyczyły Polski, były przyczynkiem do podejmowania działań w danym zakresie?

W zestawieniu, które mamy, nie zauważyłem za mocno spraw dotyczących ochrony własności prywatnej. Mamy przecież w Polsce na przykład problem reprivatyzacji, a w przypadku postępowań z nią związanych występuje czasami bardzo duża przewlekłość, jest w tym zakresie dużo różnego rodzaju, powiedziałbym, krzywdy, krzywdy subiektywnie odczuwanej. W związku z tym mam pytanie: czy we wspomnianym zakresie jest dużo postępowań i jakim wynikiem one się kończą?

Mam jeszcze pewne pytania. W Polsce zapada ostatnio sporo – przynajmniej jest o tym głośno – różnego rodzaju wyroków dotyczących wolności słowa. Chociażby ostatnio profesor Zybortowicz deklarował, że będzie składać w tym zakresie skargę. Faktycznie – taka jest moja ocena – te wyroki, które zapadają, w zasadzie odnoszą się do zakresu debaty publicznej; chodzi o wyrażanie pewnych opinii. Czy nie widzicie państwo pewnego zagrożenia, jeśli chodzi o polskie orzecznictwo, dotyczącego tego, że wyroki, w których występuje jedna osoba publiczna w stosunku do drugiej osoby publicznej i ubolewa, że gdzieś ktoś wyraził jakąś opinię w debacie publicznej... Powiedziałbym, że sądy polskie podchodzą do tego w bardzo uproszczony spo-

sób... W zasadzie każda krytyczna opinia o osobie publicznej czy o jakimś kręgu osób publicznych – bo może to nie dotyczyć polityków, tylko osób uczestniczących w debacie publicznej, publicystów, poetów chociażby – powoduje, że zapadają dziwne wyroki. Ja je oceniam jako dziwne. Można się z tym zgadzać lub nie zgadzać, ale orzecznictwo polskich sądów w tym zakresie jest dziwne. Czuję, że może to zostać zakwestionowane przez Europejski Trybunał Praw Człowieka. Czy państwo też w jakiś sposób monitorujecie tę sytuację lub na przykład takie dziwne, dość drastyczne wyroki dotyczące dziennikarzy? Wiem, że w tym zakresie będą składane skargi czy też są już postępowania i są pierwsze – jak to państwo nazywacie – skargi komunikowane polskiemu rządowi. To były moje pytania.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Nie ma więcej pytań.

Panie Ministrze, poprosimy o zwięzłe odpowiedzi na tę finalną serię.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Artur Nowak-Far:

Czas na decyzję w sprawie odwołania mamy do 24 października tego roku. Jeśli chodzi o elementy, Panie Senatorze, które pan uznał za zasadnicze, to w ich przypadku nie będziemy się odwoływać. Nie jest tak, że rozważamy odwołanie, dlatego że w tym zakresie nie widzimy problemu właśnie w takim bardziej strategicznym ujęciu. Nam zależy na dwóch sprawach: na ochronie informacji, o których wspomniałem, i również w tym kontekście na skuteczności trybunału, bo jesteśmy przecież jednym z państw, które tworzą ten trybunał, on dlatego działa... W tym kontekście ten wyrok w ogóle rozważamy, natomiast co do istoty sprawy, to nie... W związku z tym to nie jest objęte w tej chwili większymi pracami analitycznymi.

Na czym polega problem z przekazywaniem tajnych materiałów w odniesieniu do trybunału? Wskazywaliśmy, również w komunikacji z trybunałem, wzorce międzynarodowe. Ten wzorzec międzynarodowy funkcjonuje dosyć blisko, mianowicie w Międzynarodowym Trybunale Karnym. Tam nie ma problemu na przykład z kwestią ujawniania bezpośrednich źródeł informacji, dlatego że one są po prostu chronione wedle specjalnej procedury ochrony świadków. Tam nie ma problemu z nieprawidłowo funkcjonującą niezapewniającą odpowiednich standardów tajną kancelarią. Nie ma problemu z tym, że nie ma kontroli obrotu dokumentów wedle najlepszych wzorców. Ten sąd nie ma problemu z utrzymywaniem tajemnic. W zasadzie chodzi o tego rodzaju standardy, potraktowane tutaj przeze mnie wybiórczo, które po prostu funkcjonują w wielu trybunałach. Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej też ma w tym zakresie wyższe standardy ochrony materiałów niejawnych. Namawiamy trybunał do tego, żeby przyjął on lepsze standardy.

Jeżeli chodzi o kwestię wielkości odszkodowań, to te dane są trochę... powiedziałbym, że wskazują na bardzo dużą zmienność. W 2011 r. – mówię o kwocie w zaokrą-

gleniu – 3 miliony zł... Bo to jest w milionach, prawda? W 2011 r. wypłaciliśmy 3 miliony 900 tysięcy zł odszkodowań. W 2012 r. nastąpił znaczny spadek, do pułapu około 3 milionów zł. W 2013 r. 4 miliony zł...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Pani dyrektor mi podpowiada, że wpłaty też się przesunęły, ale ja bym nie przypisywał temu zjawisku jakiejś większej roli... Krótko mówiąc, jak porównamy na przykład 2011 r. do 2013 r., to zauważymy, że właściwie mamy do czynienia z constans... A jak porównamy do 2012 r., to zauważymy znaczący wzrost. Tak że powiedziałbym, że nie ma jakiegoś trendu, nie jesteśmy w stanie niczego stwierdzić...

Jeżeli chodzi o analizę całości orzecznictwa Trybunału Praw Człowieka, to w załączniku D jest informacja dotycząca również szczegółowej analizy, którą prowadzimy. Upowszechnieniu standardów, które wynikają z orzecznictwa, służy również ten ważny projekt dotyczący tłumaczenia wyroków na język polski; ma on na celu upowszechnienie znajomości dokładnych standardów – tak jak wypowiedział to trybunał – przez polskie sądy. W tej chwili jesteśmy na etapie analizowania orzecznictwa. Mam nadzieję, że w przyszłości, kiedy będziemy się spotykać i będę miał przyjemność przedstawiania Wysokiej Komisji informacji, będę również w stanie przybliżyć to, co wynika z tych analiz, jeśli chodzi o systemowe usprawnienie funkcjonowania aparatu państwowego w Polsce.

Co do spraw reprivatyzacyjnych, to w 2013 r. nie odnotowaliśmy żadnej nowej sprawy reprivatyzacyjnej, więc nie jest to zjawisko, które byłoby żywe w układzie obywatele polscy i Europejski Trybunał Praw Człowieka.

Jeżeli chodzi o sprawy dotyczące standardów w zakresie wolności słowa, to w Polsce odnotowujemy od czterech do pięciu takich spraw w skali rocznej. Wszystkie dotyczą stosowania art. 212 kodeksu karnego. Teraz kwestia – powiedziałbym – wymagająca wyjaśnienia. Dlatego że nie chodzi o to –przynajmniej tak odczytujemy dotychczasowe orzecznictwo Europejskiego Trybunału Praw Człowieka – że art. 212 jest niezgodny ze standardami konwencyjnymi. Trybunał nie wskazuje na taki problem. Wskazuje na to – zresztą tak jak pan senator zechciał to przedstawić – że praktyka stosowania tego artykułu bywa niekiedy niezgodna ze standardem konwencyjnym. Zarzuca się przede wszystkim albo właściwie jedynie naruszenie zasady proporcjonalności. To znaczy, kary nakładane na podstawie tego artykułu kodeksu karnego dosyć często są uznawane – oczywiście w stosunku do spraw – za naruszające zasadę proporcjonalności. W szczególności trybunał – jak to tak odczytuję – jest zdziwiony tym, że w tych sprawach są stosowane kary pozbawienia wolności zamiast grzywny.

Jeżeli chodzi o szerszą kwestię, kwestię dziwnego orzecznictwa polskich sądów – nazywanego tak przez pana senatora – to ja się nie za bardzo ośmielam oceniać sądownictwo w tym zakresie; to jest inna władza. My propagujemy orzecznictwo... propagujemy standardy konwencyjne, ale na zasadzie właśnie propagowania. Nigdy nie zdarzyło nam się na przykład zrecenzować jakiegoś orzeczenia polskiego sądu, dlatego że po prostu szanujemy rozdział władzy. Jednak chcemy podwyższać standard orzeczniczy; temu służy między innymi tłumaczenie wyroków. Jakkolwiek

tłumaczenie wyroków bardzo często jest odczytywane jako chęć propagowania standardu Europejskiej Konwencji Praw Człowieka wśród szerokiej publiczności – co oczywiście jest pewnym naszym zamiarem – to zasadniczym klientem, jeżeli chodzi o grupę docelową, są sędziowie i wszyscy innymi ludzie, którym z racji pełnionych funkcji ta wiedza jest po prostu potrzebna. Bardzo dziękuję.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję.

Pełnić swoje...

(*Senator Józef Pinior: Panie Przewodniczący, nie wiem, czy mogę... Nie chciałbym zajmować czasu.*)

Proszę zająć tyle, ile...

Senator Józef Pinior:

Dla naszej komisji ta kwestia, którą pan minister poruszył, dotycząca sprawiedliwości międzynarodowej, to znaczy ochrony świadków na przykład przez Międzynarodowy Trybunał Karny, która rzeczywiście została jakoś profesjonalnie załatwiona... W tej chwili wiemy z doświadczenia, że ona także nie do końca została opracowana, jest nie do końca skuteczna. Przypomnę właściwie rozpaczliwy status Serbki, która zdecydowała się zeznawać w sprawie między innymi Miloševića. Ona była sekretarką jednej z osób podejrzanych o zbrodnie wojenne na terenie Jugosławii, w pewnym momencie zaczęła mówić. To wszystko zadziało, przewieziono ją razem z rodziną, zapewniono jej nowe życie w Holandii. Jednak na końcu okazało się, że w wyniku błędu pracowników Międzynarodowego Trybunału Karnego jej nazwisko i zdjęcie przedostały się do opinii publicznej i ona jest w tej chwili w zupełnie rozpaczliwej sytuacji rodzinnej. Wydaje mi się, że dla naszej komisji bardzo ważne jest to, żeby kwestia między innymi ochrony świadków, związana z tym, że współczesny wymiar sprawiedliwości staje się międzynarodowym wymiarem sprawiedliwości, została rzeczywiście skutecznie załatwiona. Wydaje mi się, że państwo polskie ma możliwość podejmowania właściwych inicjatyw i działań w tym kierunku.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Myślę, że skoro nie ma innych głosów, to możemy zamknąć ten punkt posiedzenia.

Pozwolę sobie na koniec powiedzieć – nie oczekuję komentarza i odpowiedzi – że raport mógłby być bardziej przejrzysty. Chwilami ma się wrażenie, że jest to raport ministra sprawiedliwości. Na przykład po co nam taka szczegółowa, z wykresami, informacja o liczbach skarg do NSA czy wojewódzkich sądów administracyjnych. Raport z wykonywania wyroków Europejskiego Trybunału Praw Człowieka powinien przede wszystkim powiedzieć, ile tych wyroków było, ile zostało wykonanych, a ile niewykonanych i dlaczego. W tle informacje o naszej strukturze wymiaru sprawiedliwości, o problemach procesowych i innych zmianach... Oczywiście to uzupełnienie jest dosyć

interesujące. To była pewna sugestia – pozwolę ją sobie skierować na ręce pana ministra – co do przyszłego naszego spotkania, które na pewno nastąpi.

Dziękuję bardzo panu ministrowi. Jeżeli ma pan jeszcze potrzebę wypowiedzenia się, to bardzo proszę...

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Artur Nowak-Far:

Bardzo krótko, Panie Przewodniczący.

To jest jak najbardziej racjonalna sugestia, ale muszę zareagować, dlatego że spełnienia takich norm wymaga Komitet Ministrów Rady Europy. Jeśli ich nie spełnimy, to nasz raport będzie wadliwy, więc pozwolę sobie zapowiedzieć, że będziemy jednak utrzymywać ten standard, mimo pewnego obciążenia raportu.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Panie Ministrze, wszystko da się pogodzić...

(*Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Artur Nowak-Far: Ale będziemy próbować graficznie...*)

Gdyby na przykład została wyodrębniona w tym raporcie część, która rzeczywiście dotyczyłaby wykonywania czy niewykonywania wyroków... Wydaje się, że chyba jest to do pogodzenia.

Bardzo dziękuję panu ministrowi, pani minister i wszystkim osobom zaproszonym do udziału w tym punkcie posiedzenia. Dziękuję państwu za obecność.

Wyczerpaliśmy ten punkt.

Przechodzimy do następnego punktu, czyli do rozpatrzenia petycji.

Zapraszam przedstawiciela Biura Komunikacji Społecznej...

(*Starszy Sekretarz Komisji Praw Człowieka, Praworządności i Petycji Joanna Granowska: Panie Przewodniczący, proszę zrobić teraz chwilę przerwy...*)

(*Przerwa w obradach*)

Przewodniczący Michał Seweryński:

Zaczynamy od kwestii anonimizacji danych o miejscu zamieszkania świadków wykroczeń. To jest petycja indywidualna...

Proszę bardzo.

Główny Specjalista w Dziale Petycji i Korespondencji w Biurze Komunikacji Społecznej w Kancelarii Senatu Marzena Krysiak:

Dzień dobry.

Marzena Krysiak, Biuro Komunikacji Społecznej.

Omawiana petycja to petycja indywidualna wniesiona przez osobę fizyczną. Ma na celu wprowadzenie w postępowaniach w sprawach o wykroczenia zasady anonimizacji danych o miejscu zamieszkania świadka. Autor petycji

uważa, że umieszczanie adresu świadka lub też adresu do korespondencji w protokołach z przesłuchań w postępowaniach o wykroczenia powoduje zagrożenia jego bezpieczeństwa. Zdaniem autora petycji do jednoznacznej identyfikacji świadka wystarczą dane zawarte w formularzu, takie jak imię i nazwisko, numer i seria dokumentu tożsamości.

W świetle obowiązujących przepisów, z wyjątkiem najpoważniejszych przestępstw, świadek przestępstwa nie ma gwarancji, że jego adres nie zostanie udostępniony oskarżonemu lub obwinionemu. Zgodnie z art. 191 §3 kodeksu postępowania karnego dopuszcza się zastrzeżenie miejsca zamieszkania do wyłącznej wiadomości prokuratora lub sądu jedynie wtedy, gdy zachodzi uzasadniona obawa użycia przemocy lub groźby bezprawnej wobec świadka lub osoby najbliższej w związku z jego czynnościami.

Jeśli chodzi o kodeks postępowania w sprawach o wykroczenia, to art. 41 §1 mówi, że art. 191 §3 k.p.k. nie ma zastosowania w sprawach dotyczących wykroczeń. Osoba wnosząca petycję zauważa, że ustawodawca nie wziął – jej zdaniem – pod uwagę sytuacji, w której świadek zeznaje w dwóch odrębnych sprawach: o przestępstwo i o wykroczenie. Dane świadka w sprawie o przestępstwo w wyjątkowych, oczywiście, sytuacjach mogą być zastrzeżone, jednak nie są chronione w sprawie o wykroczenie. Zdaniem autora petycji wszyscy świadkowie zarówno przestępstw, jak i wykroczeń ze względu na niebezpieczeństwo, które ewentualnie może im grozić, powinni mieć możliwość zastrzeżenia swojego adresu. Autor petycji proponuje też pośrednie rozwiązanie polegające na tym, aby zamiast miejsca zamieszkania umieszczać jedynie adres do korespondencji. To tyle, jeśli chodzi o wniosek wnoszącego petycję.

W siódmej kadencji Sejmu wpłynęło co najmniej kilka interpelacji poselskich – wymieniłam w swoim opracowaniu trzy – które poruszały kwestię rozbieżności między ochroną prawną świadków przestępstw a ochroną prawną świadków wykroczeń. Na te interpelacje odpowiadał podsekretarz stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości, Michał Królikowski. Wyjaśnił, że postępowanie w przypadku wykroczeń dotyczy spraw o czyny drobniejszej natury niż przestępstwa, dlatego zasadne jest mniejsze sformalizowanie i szybsze rozstrzygnięcie niektórych kategorii czynów przez organy niesądowe. W swojej odpowiedzi odniósł się też do zastrzeżenia...

Przewodniczący Michał Seweryński:

Już znamy tę wypowiedź. Proszę jeszcze ewentualnie jakieś nowe okoliczności, które powinniśmy wziąć pod uwagę...

Bardzo proszę.

Główny Specjalista w Dziale Petycji i Korespondencji w Biurze Komunikacji Społecznej w Kancelarii Senatu Marzena Krysiak:

Jeśli chodzi o nowe okoliczności, to trzeba przede wszystkim powiedzieć o rządowym projekcie ustawy o ochronie i pomocy dla pokrzywdzonego i świadka.

Ten projekt wpłynął do Sejmu w lipcu 2014 r. i już na siedemdziesiątym trzecim posiedzeniu Sejmu 27 sierpnia odbyło się pierwsze czytanie projektu ustawy. Projekt został pozytywnie przyjęty przez wszystkie ugrupowania polityczne. Teraz jest kierowany do prac w Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka oraz Komisji Spraw Wewnętrznych. Projekt ma na celu stworzenie kompleksowej regulacji poświęconej ochronie pokrzywdzonych i świadków, których zdrowie i życie są zagrożone. Projekt dotyczy uczestników postępowania karnego oraz karnego skarbowego, nie dotyczy uczestników postępowania w sprawach o wykroczenia. Nie będę omawiać wszystkich zmian. Jedną z najistotniejszych zmian zawartych w projekcie jest właśnie wprowadzenie zasady anonimizacji danych osób przesłuchiowanych w postępowaniu karnym, a więc pokrzywdzonych, świadków, biegłych, oskarżonych. Zgodnie z propozycją w protokole przesłuchania nie będą znajdowały się dane adresowe i dotyczące miejsca pracy przesłuchiowanych. Dane te będą wyodrębniane w aneksie i dołączane do akt sprawy, ale będą dostępne tylko dla organu procesowego. Strona rządowa przedstawia tę propozycję w celu wpłynięcia na poprawę bezpieczeństwa pokrzywdzonych i świadków postępowania.

(Przewodniczący Michał Seweryński: Czy były jeszcze jakieś inne projekty legislacyjne w podobnej sprawie?)

Nie. W podobnej sprawie nie było...

(Przewodniczący Michał Seweryński: Proszę o konkluzję biura.)

Konkluzja jest taka: prawa do ochrony przed potencjalną zemstą sprawcy nadal będzie pozbawiony świadek w sprawach o wykroczenia, gdyż projekt procedowany w Sejmie nie dotyczy tej grupy. Mając na uwadze zaprezentowane informacje, biuro pozostawia komisji podjęcie decyzji o potrzebie prowadzenia prac legislacyjnych postulowanych w tej petycji.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję bardzo.

Czy zaproszone osoby chciałyby zabrać głos?

Skoro nie, to proszę panią legislator o opinię Biura Legislacyjnego.

Główny Legislator w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Beata Mandylis:

Dziękuję serdecznie.

Na tym etapie postępowania trudno mi jednoznacznie – że tak powiem – decydować, bo to państwo senatorowie powinni zadecydować o tym, czy przyznanie prawa do utajnienia danych w postępowaniu wykroczeniowym...

(Przewodniczący Michał Seweryński: Ale będziemy się czuć pewniej, jak pani legislator się wypowie.)

Moim osobistym zdaniem w sytuacjach, kiedy rzeczywiście świadek, a następuje to bardzo często... Na przykład wiele osób w ogóle nie zgłasza wykroczeń bądź przestępstw z powodu strachu przed osobą, która popełniła dany czyn zabroniony. Wydaje się, że ta petycja zmierza we właści-

wym kierunku. Widzę tylko jeden problem. Myślałam, że może państwo z Ministerstwa Sprawiedliwości go podniosą. Mianowicie chodzi o to, że w ramach procesu ustawodawczego, legislacyjnego dotyczącego właśnie ustawy o ochronie praw świadka i pokrzywdzonego będzie można zawrzeć w tej ustawie na przykład odesłanie do odpowiedniego stosowania przepisów ustawy w przypadku postępowania wykroczeniowego. Oczywiście można też rozpatrzyć petycję i prowadzić postępowanie w zakresie inicjatywy ustawodawczej Senatu dotyczące zmiany zarówno kodeksu postępowania karnego, jak i kodeksu postępowania w sprawach o wykroczenia. Wówczas te projekty by się spotkały, albo może by się nie spotkały, tylko byłyby to rozpatrywane jako kolejna bardzo mała zmiana kodeksu postępowania karnego, jedna z wielu. Państwo senatorowie wiecie, że takich małych zmian kodeksu karnego i kodeksu postępowania karnego jest sporo; chodzi chociażby o zmiany wynikające z wyroków Trybunału Konstytucyjnego.

Zdaniem Biura Legislacyjnego niewątpliwie słuszne byłoby rozszerzenie ochrony świadka w wyniku anonimizacji danych dotyczących miejsca zamieszkania oraz miejsca zatrudnienia, bo to od świadka mogłoby zależeć... Jak on się czuje? Czy czuje się bezpieczny, czy czuje się zagrożony? Ujawnienie miejsca zatrudnienia również mogłoby wielokrotnie spowodować zagrożenie dla tej osoby, bez względu na to, czy osobie, która popełniła czyn zabroniony, byłoby znane miejsce zamieszkania świadka, czy nie. Wydaje się, że miejsce zatrudnienia również należy chronić. Wtedy świadek ewentualnie podawałby adres do korespondencji. To tyle z mojej strony. Dziękuję.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję.

Czy panowie z ministerstwa chcieliby się wypowiedzieć w tej sprawie, przede wszystkim w sprawie tego, czy możliwe byłoby uwzględnienie postulatu wynikającego z tej petycji na etapie prac, które w tej chwili trwają w Sejmie, nad ustawą o ochronie pokrzywdzonego i świadka?

Panowie nie mają w tej sprawie nic do powiedzenia.

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Rozumiem. Dziękuję.

Panowie Senatorowie?

Pan senator.

Senator Bohdan Paszkowski:

Myślę, że oczywiście jest to godne rozważenia. Przecież w tym wypadku, jeżeli chodzi o zagrożenie, kwestia dotyczy może nie tego, o jaki czyn chodzi, tylko podmiotu, który może być o ten czyn oskarżony. Reakcje mogą być różne. Mogę sobie wyobrazić, że osoba z jakiegoś świata gangsterskiego również może być bardzo zainteresowana tym, żeby nawet w przypadku wykroczenia pokazać swoje różne możliwości działania. Tak że z tego punktu widzenia wydaje mi się, że można byłoby się o to pokusić. Jest tylko taka kwestia: w jakiej formule to zrobić. Wydaje się, że skoro jest ustawa o ochronie pokrzywdzonego i świadka, to byłaby ona najwłaściwszym miejscem na jakieś odesłanie do przepisów kodeksu wykroczeń. Tak pewnie byłoby

najłatwiej. Odrębna inicjatywa w tym zakresie może nie byłaby wskazana, tak mi się wydaje. Co do tego, że problem może dotyczyć również spraw o wykroczenia, to jest to dla mnie zasadne.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję.

Proszę o dalsze wypowiedzi.

Pan senator Kutz.

Senator Kazimierz Kutz:

Ja również, jak pan senator, mam wrażenie, jakbym był w pewnej mgławicy. Ta indywidualna petycja niewątpliwie pochodzi od człowieka, który bardzo się wstydzi, że popełnił jakiś czyn niezgodny z prawem. To jest sprawa niesłychanie indywidualna itd. Jednak we współczesnym życiu, jakby tak się przyjrzyć z boku – mówię na przykład o sferach różnych biznesów, w kulturze, w popkulturze itd. – wykorzystuje się właśnie prawo do rozgłosu. Często sfałszuje się różne małe przestępstwa, żeby zyskać rozgłos, dlatego że daje to możliwość dotarcia do przyszłej publiczności i zadośćuczynienia oczekiwaniom ludzi, którzy się interesują cudzimi... Jestem całkowicie bezradny. Myślę, że stanowisko autorów ustawy... Myślę, że oni się przed tym cofnęli. To można by zostawić tylko w jakimś kontekście, do interpretacji... Chodzi o osobistą wolę, na przykład o to, by ktoś powiedział sądowi, że on nie chce, żeby to zostało ujawnione, o interpretację sądu, który może taką sprawę rozstrzygnąć zgodnie z wolą człowieka, który... lub nie. Uważam, że w sytuacji, w której żyjemy, taka ustawa będzie ustawą pustą, która nie będzie się nadawała do realizacji.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Czy jeszcze panowie senatorowie...

Pan senator Mamątow.

Senator Robert Mamątow:

Jeśli sprowadzamy to tylko do danych świadka, to jestem za tym, żebyśmy podjęli prace nad tą petycją. Dziękuję.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Czy są inne wypowiedzi?

Udzielę sobie głosu, zanim poproszę panią legislator...

Trudność całej sprawy nie polega na tym, że można by w sądzie ewentualnie wnieść o zachowanie poufności tych danych. Chodzi o wykroczenia, których jest masa, które ogromnie przeważają nad występkami, nad tym, co nazywamy przestępstwami. Pierwszą osobą, która żąda ujawnienia danych osobowych, łącznie z miejscem zamieszkania, jest policjant, który stwierdza wykroczenie. To pierwsza uwaga, która łączy się z wyobrażeniem o tym, jak w praktyce wyglądałoby respektowanie takiego przepisu. Dużo łatwiej uzyskać to w sądzie. Po drugie, chodzi także o kwestię jawności postępowania. To nie jest cał-

kowita anonimizacja danych świadka. Na podstawie jego orzeczeń często następuje skazanie, także za wykroczenie, więc postępowanie musi być bardzo ostrożne. Po przeczytaniu tej petycji wyobrażam sobie, że chyba najbardziej rozsądne byłoby zamieszczenie przepisu, który by powiedział tak: jeżeli jest wniosek ze strony świadka, to organ, który przeprowadza przesłuchanie, respektuje ten wniosek i nie ujawnia miejsca zamieszkania. Co do ujawnienia miejsca zatrudnienia, to jest to czysty komunizm. Komu i do czego potrzebne jest to, żebym podał miejsce swojego zatrudnienia jako świadek? To nie sprawia, że moja wiarygodność jest większa czy mniejsza. Miejsce zamieszkania podaje się głównie w przypadku wezwań sądowych czy innych, żeby można było doręczyć zawiadomienie, ale miejsce zatrudnienia naprawdę jest już niepotrzebne. To jest pozostałość, relikwyt dawnego prawa.

Zanim poprosimy panią legislator o zabranie głosu, to chciałabym zaproponować, żebyśmy w tym momencie zrobili przerwę w naszych obradach co do decyzji, co zrobić z tą petycją... Poprosilibyśmy Biuro Legislacyjne o to, żeby zechciało rozważyć możliwość zaprojektowania jakiegoś przepisu, który by właśnie brał pod uwagę to, żeby decydowała wola przesłuchiwanego świadka, żeby nie było to utajniane z urzędu, tylko wtedy, kiedy świadek wniesie o to, żeby utajnić jego... żeby przepis mu na to pozwalał. To taka wstępna propozycja.

Jeszcze pani legislator chce się wypowiedzieć. Proszę bardzo.

Główny Legislator w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Beata Mandylis:

Szanowni Państwo!

Ta petycja dotyczy pewnego problemu, z którym zetknęłam się już wcześniej w ramach swojej pracy jako legislator. Mianowicie była już podnoszona kwestia ujawniania danych świadka w zawiadomieniach sądowych. Na przykład sąd przesyła zawiadomienie do stron, także do świadków, i w tym zawiadomieniu jest napisane „do wiadomości” i są dane wszystkich osób zainteresowanych, łącznie z adresami. Wiele osób było oburzonych tym, że ich adres – na przykład jako pokrzywdzonego – jest tam ujawniony. Mówili, że nie życzą sobie tego, żeby ich adres był ujawniany w takich miejscach i żeby sprawca przestępstwa w każdej chwili mógł do nich zawitać, zapukać do ich drzwi i na przykład w przypadku postępowań prywatnoskargowych czy wnioskowych przekonywać ich o tym, żeby jednak nie kontynuować procesu, żeby...

(Senator Kazimierz Kutz: Nie tylko przekonywać...)

I nie tylko przekonywać, oczywiście. Wszyscy zdajemy sobie sprawę z tego, że mogą być zagrożenia, groźby.

Jeżeli chodzi o formę legislacyjną, to wydaje się, że projekt skupiałby się przede wszystkim na treści art. 191 §3 kodeksu postępowania karnego, który stanowi, że „jeżeli zachodzi uzasadniona obawa użycia przemocy lub groźby bezprawnej wobec świadka lub osoby najbliższej w związku z jego czynnościami, może on zastrzec dane dotyczące miejsca zamieszkania do wyłącznej wiadomości

prokuratora lub sądu”. W kodeksie postępowania w sprawach o wykroczenia należałoby zapisać, że ten przepis stosuje się odpowiednio, ponieważ są przepisy kodeksu postępowania w sprawach o wykroczenia mówiące o tym, które przepisy kodeksu postępowania karnego stosuje się odpowiednio. Wydaje mi się, że najprostsze byłoby dodanie art. 191 §3 do listy przepisów stosowanych odpowiednio w procedurze wykroczeniowej. Dziękuję.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję.

Obawiam się tylko, że taka propozycja może nie załatwić całości sprawy, ponieważ w tym przypadku utajnienie jest uzależnione od poczucia zagrożenia. Można by rozważyć także koncepcję, w której niezależnie od poczucia zagrożenia i potrzeby jego wykazywania – bo ktoś musi ocenić, czy jest zagrożenie, sąd czy prokurator – tylko żeby na wniosek... Chodzi o to, że jeżeli świadek wniesie o to, żeby utajnić jego miejsce zamieszkania, to odpowiedni organ będzie się do tego stosował. Czy panowie senatorowie byliby skłonni poprzeć taką konkluzję: zwrócilibyśmy się do Biura Legislacyjnego z prośbą o rozważenie jakiejś alternatywnej wersji w tej sprawie i zobaczylibyśmy, biorąc także pod uwagę zasadę jawności postępowania i to, że co innego jest w przypadku postępowania w prokuraturze czy w sądzie, a co innego, jak to się odbywa na skalę masową, kiedy chodzi o dokumentowanie wykroczeń... Mam pewne obawy co do tego, w jakim stopniu da się to uzyskać, ale może najpierw byśmy jakoś zaprojektowali ten przepis. Widzę, że jest aprobata, nie słyszę sprzeciwu; w ten sposób byśmy postąpili dzisiaj z tą petycją... Zamykamy debatę. Oczekujemy od Biura Legislacyjnego propozycji na piśmie.

Pani Legislator, dziękuję.

Przechodzimy – ciągle oczekując na pana senatora Pocięja – do nauczycielskich świadczeń kompensacyjnych.

Bardzo proszę przedstawiciela biura o zreferowanie...

Główny Specjalista w Dziale Petycji i Korespondencji w Biurze Komunikacji Społecznej w Kancelarii Senatu Wanda Wójtowicz:

Wanda Wójtowicz, Biuro Komunikacji Społecznej.

Omawiana petycja to petycja zbiorowa wniesiona przez Krzysztofa K. wraz z tysiąc siedemset trzema nauczycielami, którzy popierają petycję, a którzy są zatrudnieni w stu trzydziestu poradniach psychologiczno-pedagogicznych. Przedmiotem petycji jest podjęcie inicjatywy ustawodawczej w celu włączenia nauczycieli poradni psychologiczno-pedagogicznych do kręgu uprawnionych do otrzymywania nauczycielskiego świadczenia kompensacyjnego. Autorzy petycji postulują zmianę ustawy o nauczycielskich świadczeniach kompensacyjnych, gdyż w ich opinii nauczyciele poradni psychologiczno-pedagogicznych podlegają przepisom karty nauczyciela, mają status nauczyciela od momentu uchwalenia tej ustawy, czyli już ponad trzydzieści lat, jednak zostali pozbawieni prawa do otrzymywania

świadczeń kompensacyjnych. Autorzy petycji podają, że poradnie psychologiczno-pedagogiczne to również placówki wymienione w ustawie o systemie oświaty, zatem nauczyciele publicznych poradni psychologiczno-pedagogicznych spełniają kryteria, na podstawie których miano kształtować zakres podmiotowy ustawy o nauczycielskich świadczeniach kompensacyjnych. W opinii autorów petycji, jeśli chodzi o jednostki systemu oświaty, w ustawie o nauczycielskich świadczeniach kompensacyjnych ujęte są wszystkie szkoły publiczne, niepubliczne, przedszkola, niektóre placówki, jednak w uzasadnieniu do projektu ustawy o nauczycielskich świadczeniach kompensacyjnych nie przedstawiono żadnych argumentów, które przemawiałyby za tak szczególnym potraktowaniem tylko tych placówek, których wspólną cechą – w tym poradni psychologiczno-pedagogicznych – jest rola uzupełniająca i wspomagająca działalność szkół. Wnoszący petycję podkreślają również, że nauczyciele poradni psychologiczno-pedagogicznych realizują takie same zadania – czyli udzielają pomocy psychologiczno-pedagogicznej – jak nauczyciele specjaliści, którzy są zatrudnieni w jednostkach wymienionych w ustawie o świadczeniach kompensacyjnych. Nauczyciele ci są bowiem zobowiązani do wykonywania pracy nie tylko w poradniach, ale również w innych placówkach, szkołach, przedszkolach, a więc w jednostkach, w których zatrudnienie gwarantuje prawo do świadczeń kompensacyjnych. W opinii autorów petycji twierdzenie, że rozszerzenie zakresu podmiotowego ustawy o nauczycielskich świadczeniach kompensacyjnych o nauczycieli publicznych poradni psychologiczno-pedagogicznych byłoby sprzeczne z celami reformy emerytalnej, nie stanowi racjonalnego uzasadnienia, gdyż ustawa ta powstała w sprzeczności z tymi celami. Autorzy przywołują wyrok Trybunału Konstytucyjnego w sprawie sygnatura akt SK 49/12. Wnoszący petycję postulują objęcie nauczycieli poradni psychologiczno-pedagogicznych prawem do świadczeń kompensacyjnych, gdyż w ich odczuciu byłoby to wyrazem sprawiedliwości i próbą jednolitego potraktowania tych samych podmiotów, czyli nauczycieli, w rozumieniu przepisów ustawy – Karta nauczyciela i ustawy o systemie oświaty.

W wyniku reformy emerytalnej, która została wprowadzona w 1999 r., ulega stopniowej likwidacji system wcześniejszych emerytur, czyli przed osiągnięciem powszechnego wieku emerytalnego... W przypadku kobiet to było sześćdziesiąt lat, a w przypadku mężczyzn sześćdziesiąt pięć. Obecnie, od 1 stycznia 2013 r., wiek emerytalny jest wydłużany do jednakowego poziomu, czyli do sześćdziesięciu siedmiu lat w przypadku kobiet i mężczyzn. Do końca 2008 r. nauczyciele, którzy przepracowali trzydzieści lat, w tym dwadzieścia lat jako nauczyciele, mogli korzystać z uprawnienia do przechodzenia na wcześniejszą emeryturę. Oczywiście uprawnienie to wynikało z art. 88 karty nauczyciela. Przepis ten wygasł z dniem 1 stycznia 2009 r. Możliwość skorzystania z tego po 1 stycznia 2009 r. na starych zasadach mają tylko ci nauczyciele, którzy osiągnęli wymagany staż do 31 grudnia 2008 r. Obecnie pracownicy, którzy są zatrudnieni w szczególnych warunkach lub o szczególnym charakterze, mogą korzystać z uprawnień z ustawy o emeryturach pomostowych. Jednak jeżeli chodzi o nauczycieli, to tylko część nauczycieli może otrzymać

emerytury pomostowe, głównie ci, których dotyczy ustawa z dnia 26 października 1982 r. o postępowaniu w sprawach nieletnich. Są to nauczyciele, wychowawcy zatrudnieni w młodzieżowych ośrodkach wychowawczych i socjoterapii, ośrodkach szkolno-wychowawczych, w schroniskach dla nieletnich czy też w zakładach poprawczych.

Warto podkreślić, że Centralny Instytut Ochrony Pracy w wyniku badań ustalił, że obciążenie psychofizyczne nauczycieli jest bardzo duże, czego skutkiem jest zjawisko wypalenia zawodowego czy też obniżonej skuteczności zawodowej. Jednak w opinii ekspertów, którzy badali głównie kryteria zdrowotne, nie było przesłanek, żeby całą grupę podmiotową nauczycieli objąć systemem emerytur pomostowych. Ustawa o nauczycielskich świadczeniach kompensacyjnych jest formą zadośćuczynienia dla określonej grupy nauczycieli, którzy za utratę uprawnień do skorzystania z prawa do przejścia na wcześniejszą emeryturę otrzymują nauczycielskie świadczenia kompensacyjne. Pierwotnie był to projekt poselski, który obejmował tylko nauczycieli realizujących obowiązkowe zajęcia edukacyjne określone w ramowych planach nauczania. Potem projekt ten został rozszerzony o niektóre placówki – są one wymienione w petycji – chodzi o placówki z art. 2 pktów 5 i 7 ustawy o systemie oświaty. Jednak ustawodawca nie dostrzegł potrzeby zaliczenia nauczycieli poradni psychologiczno-pedagogicznych do grona uprawnionych do otrzymania nauczycielskich świadczeń kompensacyjnych.

Analizując propozycję zmian zawartą w tej petycji, trzeba podkreślić, że prawo do świadczenia kompensacyjnego nie przysługuje wszystkim grupom nauczycieli, dlatego że w kręgu podmiotowym ustawy nie znaleźli się nauczyciele praktycznej nauki zawodu, pedagodzy i wychowawcy z ochotniczych hufców pracy, a także zatrudnieni w publicznych placówkach opiekuńczo-wychowawczych i ośrodkach adopcyjnych, jak również nauczyciele, o których dzisiaj mowa, czyli nauczyciele poradni psychologiczno-pedagogicznych. Rozpatrując zmiany zaproponowane w zgłoszonej petycji, trzeba zauważyć – jak już wspomniałam – że prawo do świadczenia kompensacyjnego nie przysługuje wszystkim grupom nauczycieli. Świadczenia kompensacyjne to nowy rodzaj świadczeń pieniężnych finansowanych z budżetu państwa, zatem rozszerzenie kręgu podmiotowego ustawy spowoduje dodatkowe wydatki ze środków publicznych. Ponadto Senat bieżącej kadencji rozpatrywał dwa projekty ustaw o zmianie ustawy o nauczycielskich świadczeniach kompensacyjnych, których celem było poszerzenie zakresu podmiotowego ustawy o nauczycieli zatrudnionych w zakładach kształcenia nauczycieli oraz w centrach kształcenia praktycznego. Oba projekty ustaw zostały odrzucone przez Senat. Przekazawszy te informacje, biuro pozostawia komisji decyzję o podjęciu prac nad petycją. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Michał Seweryński:

No tak, jest to kompetencja komisji.

Dziękuję pani za referat.

Czy osoby zaproszone chciałyby się wypowiedzieć?

Skoro nie, to panowie senatorowie... Proszę bardzo.

Przypomnę, że jest to sprawa podobna do tych, które mieliśmy...

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Tak.

Widzę, że pan senator Kutz ma już włączony...

Senator Kazimierz Kutz:

Petycja, która do nas wpływa, to bardzo klasyczna i bardzo typowa petycja, która mieści się – można by tak rzec – w pewnym bloku różnego rodzaju petycji roszczeniowych. Akurat ta sprawa jest niezwykle... może nie zagmatwana, tylko ona przemieszcza się w sferach czystej pedagogii albo służby dla pedagogiki. Petycja zmierza do tego, żeby zniwelować ten rozdział. Mnie się wydaje, że sprawa jest taka – zresztą pani o tym mówiła – że w normalnych szkołach zawodowych są ludzie wykonujący prace pomocnicze, którzy w sytuacjach, oczywiście, niecodziennych spotykają się z młodzieżą, którą trzeba – że tak powiem – psychicznie skorygować; oni w istocie nie ponoszą odpowiedzialności pedagogicznej, oni nie wychowują tej młodzieży. Jednak jest ta druga sfera, chodzi o zakłady zamknięte itd., w przypadku której obecność służb jest stała. Moim zdaniem to są pedagodzy, którzy ponoszą odpowiedzialność za to, żeby wyprowadzić tych ludzi ze sfery zbłądzenia, tak to nazwijmy. Konkludując, mnie się wydaje, że trzeba się trzymać... Został wyrażony pewien pogląd, że trzeba się trzymać sztywno i tę granicę utrwalić, że jest coś... Człowiek, który ma dodatkowe roszczenia... Chodzi o to, czy jest on pedagogiem w danej placówce, czy jest tylko doraźnie wzywany, kiedy zachodzi potrzeba, tak jak dentysta czy pielęgniarka. W innym przypadku ta przestrzeń otworzy się zupełnie i zatraci się pewien porządek. Przecież oni wszyscy są opłacani za swoją pracę w konkretnych przypadkach z zupełnie innych źródeł finansowych.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Pan senator Rulewski. Proszę bardzo.

Senator Jan Rulewski:

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Osoby piszące petycję nie przekonały mnie do potrzeby szczególnego potraktowania... Zwłaszcza w kontekście reformy emerytalnej, która wprowadzała emerytury pomostowe, a w drodze kompromisu społecznego dodatki kompensacyjne. Istotą tych zmian było przypisanie do emerytur pomostowych i częściowo dodatków kompensacyjnych rodzaju wykonywanej pracy bądź charakteru pracy. Niestety w tej petycji nie otrzymałem odpowiedzi na pytanie o to, na czym miałyby polegać ten szczególny rodzaj pracy bądź warunki pracy. Zwracam uwagę na to – nie wiem, jak odczytał to pan senator Kutz – że mówimy nie o placówkach wychowawczo-opiekuńczych, tylko o poradniach. Przekonuje mnie twierdzenie pana senatora Kutza, który mówi, że poradnia w gruncie rzeczy w pełni nie odpowiada... Ona uczestniczy w procesie, ale...

(Senator Kazimierz Kutz: Nie odpowiada...)

...ale nie odpowiada, tak jak ten tablicowy – przepraszam za określenie – wychowawca bądź pedagog... Dziękuję.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję.

Czy są inne głosy?

Przypomnijmy raz jeszcze, że dwie podobne petycje pokazały, że jednak pewne grupy formalnych nauczycieli zostały pominięte, jeśli chodzi o świadczenia kompensacyjne. Argumenty, które wtedy rozpatrywaliśmy, można by odnieść również do tej petycji. Wszystko przemawia za tym, żeby pozostawić tę petycję bez dalszego biegu.

Czy panowie senatorowie są gotowi do głosowania?

Skoro tak...

Kto z panów senatorów jest za tym, żeby kontynuować prace nad petycją? (0)

Kto jest przeciw? (2)

Kto się wstrzymał? (4)

To znaczy, że pozostawiamy petycję bez dalszego biegu.

Teraz chciałbym poprosić o sprawdzenie, czy jest pan senator Pociąg, żeby za chwilę...

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Proszę państwa, podobno senator dotrze najwcześniej za pół godziny. Czekamy czy procedujemy? Jesteśmy upoważnieni do procedowania. Wobec tego rozpatrujemy petycję dotyczącą podjęcia inicjatywy ustawodawczej dotyczącej ochrony dzieci przed skutkami konfliktu rodzinnego i zabezpieczenia prawa do kontaktu z rodzicami.

Proszę bardzo o referat biura. A później wypowiedzą się też panowie petenci.

Specjalista w Dziale Petycji i Korespondencji w Biurze Komunikacji Społecznej w Kancelarii Senatu Monika Mosoń:

Monika Mosoń, specjalista do spraw prawnych.

Omawiana petycja jest petycją indywidualną, została wniesiona przez panów Krzysztofa z Czechowic-Dziedzic i pana Romana z Katowic. Autorzy petycji wnoszą o podjęcie inicjatywy ustawodawczej mającej na celu ochronę dzieci pokrzywdzonych w wyniku konfliktów rodzinnych i zabezpieczenie prawa dzieci do kontaktu z rodzicami. Petycja ma bardzo opisowy charakter, a zawarte w niej postulaty wynikają z osobistych doświadczeń wnoszących petycję, dlatego też musiały zostać ujęte w odpowiednie ramy prawne. Wydaje się, że do zrealizowania celów zawartych w petycji konieczne są zmiany w dwóch aktach: w kodeksie rodzinnym i opiekuńczym oraz w kodeksie postępowania cywilnego.

Może zacząć od kodeksu rodzinnego i opiekuńczego. Wnioskodawcy postulują wprowadzenie definicji działań niezgodnych z dobrem dziecka, przez co rozumieją izolację od rodzica, indoktrynację, nieprzestrzeganie przez rodzica orzeczeń sądowych regulujących pieczę, kontakty z dzieckiem.

Wśród głównych postulatów autorów petycji jest wprowadzenie na wzór prawa włoskiego zapisu o następującej treści „W przypadku separacji rodziców dziecko ma prawo do zachowania stałego, równoważonego i bezpośredniego związku z każdym z nich, otrzymywania opieki, edukacji i zdobywania doświadczenia od każdego rodzica i utrzymywania znaczących relacji ze swoimi przodkami i krewnymi od strony obojga rodziców”.

Kolejnym postulatem autorów petycji jest nałożenie na sąd obowiązku co do rozstrzygania o tym, czy dotychczasowa i obecna postawa każdego z rodziców gwarantuje zabezpieczenie wszystkich potrzeb dziecka.

Kolejne postulaty, bardzo daleko idące, dotyczą możliwości złożenia przez rodzica w trakcie postępowania sądowego rodzicielskiego planu wychowawczego i obligatoryjnego uwzględnienia tego planu przez sąd.

Następne postulaty odnoszą się do obligatoryjnej i pisemnej zgody obojga rodziców na zapisanie dziecka na przykład do żłobka czy też przedszkola.

Przechodząc już na grunt procesowy... Są zmiany w kodeksie postępowania cywilnego. Chodzi o wprowadzenie regulacji, która stanowiłaby, że postępowanie dyscyplinarne i wnioski o odsunięcie sędziego od sprawy będą rozpoznawane przez losowo wybrany sąd okręgowy albo też przez Ministerstwo Sprawiedliwości.

Następny postulat odnosi się do zwiększenia uprawnień ministra sprawiedliwości w wyniku nadania mu uprawnień do przeniesienia prowadzenia postępowania do innego sądu okręgowego w razie stwierdzenia nieprawidłowości w toczącym się postępowaniu. To rozszerzenie uprawnień miałyby również dotyczyć rzecznika praw dziecka czy też rzecznika praw obywatelskich.

Wśród bardzo szeroko zakrojonych zmian jest wprowadzenie sankcji w postaci mandatu nakładanego przez policję – sankcja ta miałaby być nakładana za utrudnianie kontaktów z dzieckiem osobom uprawnionym do tego kontaktu – a także wprowadzenie możliwości nagrywania badań zleczanych placówkom i zamieszczenia zapisu dźwięku i obrazu w aktach sprawy.

Kolejnym wnioskiem autorów petycji jest wniosek dotyczący orzekania przez sąd o terminie wydania dziecka rodzicowi czy też automatycznego zawieszania wszelkich spraw rodzinnych na czas prowadzenia postępowania o wydanie dziecka.

Jeżeli chodzi o samo uzasadnienie petycji, to autorzy petycji ubolewają nad systemem prawnym odnoszącym się do prawa rodzinnego i opiekuńczego, wskazują na niewydolność organów powołanych do ochrony praw dziecka i niwelowania powstałych między rodzicami antagonizmów, przede wszystkim rzecznika praw dziecka i sądów rodzinnych. Autorzy wskazują, że te organy są niewydolne, nie kierują się nadrzędnymi zasadami, które zostały wyrażone w konstytucji czy też ratyfikowane w umowach międzynarodowych. Kwestionują również prawidłowość zapadłych w różnych sprawach orzeczeń sądowych, na podstawie których ojcowie są pozbawieni faktycznej pieczy nad dziećmi.

Przechodząc już do omawiania stanu prawnego, należy rozpocząć rozważania nad ustawą – Kodeks rodzinny i opiekuńczy. W art. 23 wskazano, że „małżonkowie mają

równe prawa i obowiązki w małżeństwie. Są obowiązani do wspólnego pożycia, do wzajemnej pomocy i wierności oraz do współdziałania dla dobra rodziny, którą przez swój związek założyli”. W przypadku braku porozumienia każde z nich może zwrócić się do sądu, o czym stanowi art. 24. W następnych artykułach jest mowa o tym, że „sąd uwzględnia porozumienie małżonków o sposobie wykonywania władzy rodzicielskiej i utrzymywaniu kontaktów z dzieckiem po rozwodzie, jeżeli jest ono zgodne z dobrem dziecka”. Kwestie dotyczące relacji między rodzicami a dziećmi zostały uregulowane w art. 87–113⁶ kodeksu rodzinnego i opiekuńczego. Jeśli chodzi o główne regulacje, to można za nie uznać te mówiące o tym, że każde z rodziców jest obowiązane i uprawnione do wykonywania władzy rodzicielskiej, jeżeli ta władza przysługuje obojgu rodzicom. A jeżeli rodzice żyją w rozłączeniu, to sąd opiekuńczy może ze względu na dobro dziecka określić sposób jej wykonywania. Oczywiście sąd ma pewne prerogatywy: może ograniczyć władzę rodzicielską jednego z małżonków czy też nawet pozbawić rodziców tej władzy, jeżeli rodzice jej nadużywają lub też rażąco zaniedbują swoje obowiązki względem dziecka.

Jeżeli chodzi o zmiany proceduralne, to kodeks postępowania cywilnego zawiera odrębne regulacje, które odnoszą się do wykonywania władzy rodzicielskiej i utrzymywania kontaktów z dzieckiem. Określenie sposobu wykonywania władzy rodzicielskiej może być przedmiotem mediacji, ale – co istotne – porozumienie ugodowe nie może dotyczyć przyznania władzy rodzicielskiej czy też powierzenia wykonywania, ograniczenia, zawieszenia, pozbawienia ani przywrócenia władzy rodzicielskiej.

Jeżeli chodzi o sam kodeks, to w 2011 r. wprowadzono pewną zmianę; to też połączy z pracami legislacyjnymi... Nowelizacja, która miała miejsce, odnosiła się do uregulowania sprawy z zakresu wykonywania kontaktów z dzieckiem i weszła w życie 13 sierpnia 2011 r. Te nowe regulacje zastąpiły tryb stricte egzekucyjny odrębnym postępowaniem opiekuńczym o wykonywanie kontaktów z dzieckiem. I tak – dotyczy to już samego postępowania – jeżeli jeden z rodziców nie wywiązuje się z obowiązku przekazywania dziecka drugiemu uprawnionemu rodzicowi, to sąd opiekuńczy zagrozi tej osobie nakazaniem zapłaty na rzecz osoby uprawnionej do kontaktu z dzieckiem oznaczonej sumy pieniężnej za każde naruszenie obowiązku. Przed takim nakazaniem jest obligatoryjne wysłuchanie, sąd wydaje postanowienie, które jest zaskarżalne. Kolejny etap – on też musi zostać poprzedzony wysłuchaniem – kończy się znowu wydaniem postanowienia, które jest zaskarżalne. Pojawiają się głosy w sprawie przewlekłości takiego postępowania i jego marginalizacji, bo jeżeli są dwa etapy...

(Przewodniczący Michał Seweryński: Proszę nie mówić o głosach, tylko o opiniach albo o tym, co będzie wnoszone.)

Dobrze. To może przejdę już do orzecznictwa.

Jeszcze mogę wskazać, że Sąd Najwyższy w 1998 r., wydając postanowienie, za nadużycie władzy rodzicielskiej i rażące zaniedbywanie wynikających z niej obowiązków w rozumieniu art. 111 §1 k.r.o. uznał celowe izolowanie dziecka i jego psychiczne podporządkowanie.

Jeżeli chodzi o konkluzję, to biuro dostrzega możliwość podjęcia prac nad petycją w zakresie stanowiącym o utrzymywaniu kontaktów rodziców z dzieckiem.

Mogę jeszcze powiedzieć o tym, co się obecnie dzieje u rzecznika praw dziecka i w ministerstwie. Rzecznik praw dziecka w czerwcu 2014 r. wystąpił do ministra sprawiedliwości o przeprowadzenie szczegółowej analizy praktyki sądowej w zakresie nowelizacji wprowadzonej w 2011 r. Rzecznik wskazał właśnie na przewlekłość postępowań i na marginalizację. Resort sprawiedliwości odpowiedział, że został powołany zespół problemowy do spraw prawa rodzinnego Komisji Kodyfikacyjnej Prawa Cywilnego działającej w Ministerstwie Sprawiedliwości. Równocześnie zwrócono się do Instytutu Wymiaru Sprawiedliwości z prośbą o analizę i ocenę, jednak do tej pory analiza nie została przeprowadzona. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję bardzo.

Czy zaproszone osoby chciałyby zabrać głos? Wiem, że są petenci. Może jeden z panów wypowie się w imieniu obu panów, bo panowie podpisali się pod całością. Całość petycji jest już znana, więc może jeszcze tylko któryś z panów dopowiedziałby to, co trzeba... Gdyby który z panów chciał, to proszę bardzo, któryś z panów wystąpi i ewentualnie uzupełni...

(Autor petycji Roman Habraszewski: Ale my mamy osobne problemy.)

Dobrze. Proszę siedzieć. Wobec tego każdy z panów może jeszcze krótko dopowiedzieć, bez rozwijania tematu, bo znamy całą istotę rzeczy, więc chodzi o to, co ewentualnie panowie chcieliby dodać do tego referatu. Proszę.

Autor petycji Roman Habraszewski:

Dzień dobry.

Nazywam się Roman Habraszewski. Jestem jedną z osób, które złożyły tę petycję.

Chciałbym przedstawić, jak wyglądała moja sprawa, na jakiej podstawie...

Przewodniczący Michał Seweryński:

Nie rozpatrujemy indywidualnych spraw. Chcemy się dowiedzieć od pana, czy do uzasadnienia, które jest na piśmie, chciałby pan jeszcze dodać coś, co należałoby uwypuklić.

(Senator Jan Rulewski: Zagadnienie.)

Autor petycji Roman Habraszewski:

Co mogę dodać? Nasza sprawa to nie jest indywidualna sprawa. Proszę państwa, od roku mieszkam w camperze przed sądem i przez ten rok było u mnie tylu chłopaków, że po prostu zdziwiło mnie to, jak wielka jest to sprawa w naszym kraju i jak wielu ludzi ma z tym problemy. To, przez co przechodzimy, i to, o czym napisaliśmy, to są po prostu nasze dramaty, ale te dramaty rozkładają się na większą liczbę osób. To nie jest tak, że przedstawię państwu

swoją sprawę, w której jestem pomówiony o pedofilię, o inne cuda. Za chwilę mogę siedzieć, chociaż prokurator powiedział mi, że nie ma najmniejszych podstaw, żeby nawet postawić mi zarzut, a jestem dwanaście miesięcy izolowany od dzieci. To wszystko się zająbia. Jeśli chodzi o ogół, mogę powiedzieć, że w Polsce jest bardzo wiele osób, które mają takie problemy. Proszę państwa, te osoby są tak zdeterminowane, że... Ja na przykład dwadzieścia lat prowadziłem działalność gospodarczą, płaciłem wielkie podatki dla tego kraju, a w tej chwili mija rok, odkąd nie pracuję, kraj na tym cierpi, wszyscy na tym cierpią. Gdyby nie to, że pan Aleksander Pocię się nami zainteresował – będąc nawet na zwolnieniu i będąc w gipsie, zainteresował się naszą sprawą i przyszedł do nas, dzięki niemu tu jesteśmy – to dzisiaj może bym nawet siedział z powodu pomówienia o pedofilię. Przyjechałem z Warszawy i nagle, ni stąd, ni zowąd – dziesięć miesięcy nalegałem na to, żeby zostać przesłuchanym w sprawie pedofilii, nikt nie chciał mnie przesłuchać – praktycznie z dnia na dzień...

Przewodniczący Michał Seweryński:

Proszę pana, nie mówimy o innych pana sprawach, które nie dotyczą tej petycji. Pan powiedział coś ważnego, że sprawa ma szeroki zasięg społeczny.

(Autor petycji Roman Habraszewski: Tak, dokładnie.)

To jest bardzo istotne uzupełnienie petycji.

Drugi z panów petentów również ma prawo się wypowiedzieć. Bardzo proszę nie referować swojej sprawy, tylko przedstawić argumenty, które umacniałyby jeszcze petycję...

Autor petycji Krzysztof Wiewióra:

Oczywiście, Panie Przewodniczący. Dziękuję. Będę się starał, jednak trudno nam uciec od nawiązań emocjonalnych, ale...

(Przewodniczący Michał Seweryński: Trzeba jednak się starać.)

Będę się starał. W mojej ocenie problemem nie do końca jest prawo. Moim zdaniem prawo jest dobre, bo w moim przypadku ono zadziałało, jednak nie zadziałało jego wykonanie. Według mnie najsłabszym ogniwem całego systemu rodzinnego są niestety ludzie, którzy dość opacznie interpretują to prawo, bo niewykonywanie wyroków sądowych opatrzone klauzulami wykonalności nazywa się zgodnym z dobrem dziecka. To jest podstawa mojego problemu. Wyroków, które potwierdzają moje kompetencje ojcowskie, jest dużo, tylko żaden z nich do dziś – a mija już siedem lat – nie został wykonany, bo kolejne sądy, wbrew poprzednim, teraz stwierdzają, że niewykonywanie wyroków, które same wydały, jest zgodne z dobrem dziecka i dziecko, mimo niewykonywania wyroków wydanych dla jego dobra, rozwija się prawidłowo. W sytuacji, kiedy nie ma kasacji w postępowaniach rodzinnych, jest tylko pierwsza i druga instancja, jedynymi osobami, instytucjami, do których możemy się zwrócić o pomoc, są rzecznik praw obywatelskich, rzecznik praw dziecka, pełnomocnik rządu do spraw równego traktowania i Ministerstwo Sprawiedliwości. Mimo że wyrok sądowy nie został wykonany przez siedem lat,

rzecznik praw obywatelskich odmówiła w ogóle nawet zbadania sprawy. Jeśli chodzi o rzecznika praw dziecka, to w momencie, kiedy pojawił się jeden odważny sędzia, który stwierdził, że trzeba to przerwać i że skoro matka nie wykonuje wyroków sądowych, to władzę rodzicielską należy powierzyć ojcu, pan rzecznik przystąpił do interwencji i kazał natychmiast wstrzymać ten prawomocny wyrok sądowy. Zostałem odcięty od córki i po półtora roku zlecono nowe opinie, z których wynikało, że już nie mam z córką takiej więzi, jaką miałem, i sąd ponownie ograniczył mi władzę rodzicielską, mimo że nawet nie widziałem córki na oczy. Pan rzecznik praw dziecka poparł takie stanowisko.

Będąc tutaj w maju, złożyliśmy szereg próśb o spotkanie na przykład z referentem mojej sprawy w biurze rzecznika praw dziecka. Do dziś dnia nie otrzymaliśmy odpowiedzi.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Przepraszam, pan nie może nam mówić o swojej indywidualnej sprawie, tylko o petycji...

(Autor petycji Krzysztof Wiewióra: Rozumiem.)

...którą panowie zgłosili, a ona dotyczy propozycji zmiany przepisów prawa, więc jeżeli panowie chcą jeszcze dodać coś do tego, co zostało napisane, to tylko tyle...

Autor petycji Krzysztof Wiewióra:

To już, Panie Przewodniczący, konkludując, chciałbym powiedzieć, że prawo czasami działa i jest dobre, fatalne jest jego wykonanie. W momencie, kiedy nie jest wykonywane, nie mamy dokąd zwrócić się o pomoc, bo instytucje do tego uprawnione po prostu odmawiają nam pomocy.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję bardzo.

Czy zaproszeni panowie jeszcze...

Proszę bardzo. Proszę się przedstawić, powiedzieć kogo panowie reprezentują, jaką organizację.

Prawnik Dariusz Szenkowski:

Dzień dobry.

Dariusz Szenkowski. Jestem prawnikiem, pełnomocnikiem w sprawach sądowych właśnie rodzinnych. Udzielam się też społecznie w organizacjach pozarządowych.

Chciałbym powiedzieć, że rzeczywiście nasze prawo jest niestety złym prawem, bo art. 58 i 107 kodeksu rodzinnego i opiekuńczego różnicują pozycje procesowe stron, wprowadzając przesłanki porozumienia rodzicielskiego, które jest zależne od woli obu stron. W momencie, kiedy rodzice są złośliwi lub niedojrzali społecznie, wystarczy negacja porozumienia i sąd niestety ogranicza władzę rodzicielską jednemu z rodziców, najczęściej ojcu. To jest naruszenie praw, zwłaszcza praw rodzinnych i praw człowieka w aspekcie fundamentalnym, już nie wspomnę o konstytucji i o innych artykułach, chociażby o art. 8 Konwencji praw człowieka i podstawowych wolności, który stanowi o prawie do poszanowania życia prywatnego i rodzinnego.

Więc te artykuły powinny zostać preredagowane, bo one niestety są dyskryminujące z powodu woli jednej ze stron postępowania... To po pierwsze.

(Senator Aleksander Pocięj: Które?)

Art. 58 i 107.

Co do kontaktów dziecka z obojgiem rodziców, to kodeks rodzinny i opiekuńczy niestety nie jest do końca pełnym prawem, jeśli chodzi o skuteczność prawa dotyczącego dziecka. Sądy zapominają o art. 9 Konwencji o prawach dziecka. Art. 9 ust. 3 stanowi, że prawo do kontaktów z obojgiem rodziców jest podmiotowym i autonomicznym prawem dziecka. Sądy absolutnie tego nie rozumieją. Zamiast z urzędu dbać o to, żeby w przypadku konfliktu dziecko miało kontakt z obojgiem rodziców, niestety najczęściej spełniają życzenia jednej ze stron, najczęściej matki. Jest to bardzo przykre, bo w tym momencie – jak już powiedziałem – sąd ma na względzie nie dobro dziecka, tylko dobro matki, a przecież sprawy opiekuńcze są z urzędu podejmowane w trybie nieprocesowym. To była druga kwestia.

Trzecia. Co do obecnych przepisów o kontaktach, które są nieskuteczne... Pani wspomniała o dwóch trybach wymuszających kontakty na rodzicu, który je utrudnia. Nasz kodeks postępowania cywilnego wprowadza dwie fazy. Pierwszą fazą jest zagrożenie ukarania określoną kwotą, a drugą fazą jest egzekucja. Często się dzieje tak, że w pierwszej fazie sąd zagraża niestety z reguły matce kwotą 15 zł – znam takie przypadki, na przykład w Krakowie – lub kwotą 800 zł w przypadku ojca z Wodzisławia Śląskiego.

(Przewodniczący Michał Seweryński: Czy ma pan w tej sprawie konkretny postulat dotyczący zmiany prawa?)

Tak. Jeszcze dokończę. Tymczasem sąd drugiej instancji po zażaleniu może uchylić to postanowienie i umorzyć postępowanie. W tym momencie jest to czystą fikcją.

(Przewodniczący Michał Seweryński: Dobrze. Co pana zdaniem należy zrobić?)

Absolutnie należy zmienić przepisy o kontaktach. W prawie poszczególnych państw europejskich, Francji czy Niemiec, są przepisy, które nakazują wydanie rodzicom dziecka. W przypadku niewydania są kary finansowe lub areszt. Jest to penalizowane, więc jest to o wiele bardziej skuteczne niż nasze postępowanie, które się przedłuża i trwa miesiące, czasami lata.

(Przewodniczący Michał Seweryński: Jasne. Czy na tym kończy pan wypowiedź?)

Przepraszam, chciałbym jeszcze coś dodać.

(Przewodniczący Michał Seweryński: Proszę krótko.)

Dobrze. Chciałbym powiedzieć, że u nas przepisy o wyłączeniu sędziego w postępowaniu cywilnym są martwe. Słusznie została tutaj zwrócona uwaga na to, że może inne sądy powinny to oceniać. Nie wiem, czy sąd powinien to oceniać, a z reguły tak jest. Jestem z tego środowiska i myślę, że nie powiem niczego nadzwyczajnego... Jeżeli koleżdy oceniają wniosek o wyłączenie kolegi sędziego, to nie ma mowy o wyłączeniu sędziego; te przepisy są martwe.

Już kończę. Chciałbym jeszcze dodać – jestem po rozmowie i z panem Gowinem, i z panem Ziobro odnośnie do postępowania dyscyplinarnego – że niestety fikcją jest też klauzula z art. 107 ustawy o sądach powszechnych, dotycząca rażącej obrazu przepisów przez sędziego...

Przewodniczący Michał Seweryński:

To nie jest przedmiot petycji, więc może zostawmy to na boku. Odpowiedzialność dyscyplinarna sędziów nie jest przedmiotem petycji.

Czy chciałby pan jeszcze dodać coś, co dotyczy petycji?

Prawnik Dariusz Szenkowski:

Tak. Niedługo na pewno wpłynie do rzecznika praw obywatelskich i do rzecznika praw dziecka pismo, które wskazuje na te dysfunkcje prawa rodzinnego. Jest ono przygotowywane przez prawników. Pozwolę sobie przesłać to pismo także panu przewodniczącemu; będzie ono zawierało bardzo szczegółowe wyjaśnienia dotyczące niekonstytucyjności zastosowania przepisów, o których wspominałem.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Proszę przesłać. Dziękuję za wypowiedź.

Pan też chciał się wypowiedzieć. Proszę się przedstawić.

Prezes Zarządu Stowarzyszenia Centrum Praw Ojca i Dziecka Ireneusz Dzierżęga:

Ireneusz Dzierżęga. Jestem prezesem Stowarzyszenia Centrum Praw Ojca i Dziecka. Jest to organizacja pozarządowa złożona również z zawodowych prawników, lekarzy, pracowników naukowych. Podejmujemy kilka tysięcy interwencji rocznie. Przez moje ręce przechodzi około sześciuset...

Postulaty dwóch ojców ze Śląska... A znam Śląsk, bo stamtąd pochodzę, zresztą nie tylko ja. Tam poznawałem, czym jest dyskryminacja ojców w sprawach dotyczących dzieci. Teraz przyjeżdżają do mnie ojcowie z całego kraju, całe rodziny, nie wspomnę o kobietach.

(Przewodniczący Michał Seweryński: Proszę się wypowiedzieć w sprawie petycji, bo ona jest przedmiotem naszych obrad.)

Tak.

Najważniejsze kwestie, które zostały tutaj poruszone, a które również dobitnie przedstawię, to likwidacja art. 58 i 107. Gdy matka chce pozbawić ojca władzy, to go jej pozbawia. Na jej życzenie sąd ogranicza ojcu... Stygmatyzuje to każdego ojca. Ojciec nie może się w szkole dowiedzieć, jakie oceny ma dziecko, nie dostanie świadectwa, dyrektorka go wyprasza. To są elementy, które mógłbym wyliczać, do tego prowadzi ograniczenie władzy. Dawniej władzę mieli rodzice, a te dwa artykuły zniszczyły wszystko i stąd są tysiące spraw i praktycznie próśb o rychłą likwidację... Od lat to robimy. Po twarzach poznaję senatorów, którzy nie raz słyszeli nasze postulaty na różnych konferencjach. Wiem, że Senat takowe organizuje, również tę piękną inicjatywę, jaką jest „List do taty”. Mamy już doświadczenie we współpracy z Senatem. Te postulaty powtarzają się od lat i, proszę państwa, nie można ich uwzględnić. Jest opór ze strony nie polityków, tylko urzędników ministerialnych.

Następna kwestia to penalizacja kar. Jak trudno człowiekowi żyć, gdy nie ma kontaktu z własnym synem, córką. Proszę państwa, widzę tu doświadczonych ojców, ale też my mamy jeszcze i małe dzieci. Niesamowity ból. Wyobraźcie sobie, że to matka nie widzi dziecka przez pół roku, że jęczy i woła. No, toż to setki organizacji feministycznych od razu byście mieli na głowie. Ale mężczyzny nikt nie zauważa. On musi się przykuwać łańcuchami do muru sejmowego, musi głodować przed Sejmem i przez rok mieszkać w przyczepie. Boże, o co tu właściwie chodzi? My też jesteśmy rodzicami, też czujemy. A mówi się nam, że siedmioletnie dziecko jest za małe na to, by przebywać sam na sam z ojcem, bo tak orzekają biegli z RODK.

Kolejny postulat dotyczy likwidacji instytucji, która nagminnie preparuje i fałszuje opinie przeciwko nam. My, mężczyźni, musimy udowodniać, że mamy predyspozycje rodzicielskie. Traktuje nas się gorzej niż małpy w zoo, bo do samca młode może podejść, a dziecko do ojca nie.

Kolejny postulat, który również pojawił się w tej petycji. O alimentach może nie będę się wypowiadał, bo chcemy wprowadzić alimenty tabelaryczne; tak jest chociażby u sąsiadów. Tam nie ma wojen o alimenty. Każdy wie, ile będzie płacił.

(Przewodniczący Michał Seweryński: Proszę przejść do rzeczy, do tej petycji.)

Antidotum na wiele z tych problemów jest wprowadzenie opieki wspólnej, naprzemiennej, w zależności od wieku. Małe dziecko nie będzie czekało dwa tygodnie na zmianę, więc proponujemy podzielić tydzień. W przypadku większego dziecka byłby to tydzień, a w przypadku starszego dziecka dwa tygodnie. To jest wszędzie, gdzie spojrzymy, nie patrząc na wschód, bo tam nic takiego nie funkcjonuje. Ale zostało to wprowadzone w Skandynawii, w Niemczech, we Włoszech – zresztą panowie postulowali przepisy na wzór włoskich – w Stanach Zjednoczonych. Tam rozwiązali to trzydzieści lat temu, a my dalej uważamy, że małemu dziecku nie jest potrzebny czynnik męski. A kto tak uważa? Szanowni Państwo, jak pójdziecie do sądów i popatrzycie na wokandy, to zauważycie, że dziewięć na dziesięć pozwów o rozwód wnoszą panie, kobiety, bo one idą do sądu i mają to, co chcą. My wychodzimy z niczym, z możliwością kontaktu raz na dwa tygodnie. Nie wychowamy potomstwa, widząc je raz na dwa tygodnie. To jest co najwyższej podtrzymywanie znajomości z własnym dzieckiem. Jesteśmy izolowani. Mógłbym tutaj godzinę i dwie mówić na ten temat, bo już niejedno... Ale ze względu na...

Przewodniczący Michał Seweryński:

Proszę nie mówić długo. Mam pewną propozycję...

(Prezes Zarządu Stowarzyszenia Centrum Praw Ojca i Dziecka Ireneusz Dzierżęga: ...ograniczony czas... Panie Przewodniczący, dlatego będę kończył.)

Musi być ograniczony, bo wszyscy muszą się wypowiedzieć.

Proszę wziąć pod uwagę następującą propozycję: ponieważ mówi pan o innych postulatach niż zawarte w petycji...

(Prezes Zarządu Stowarzyszenia Centrum Praw Ojca i Dziecka Ireneusz Dzierżęga: Dlatego je pomijam.)

Nie musi ich pan pomijać, tylko proszę to przedstawić w piśmie swojej organizacji do komisji, bo to będzie również uwzględnione, jeśli chodzi o kierunek zmian w prawie.

(Prezes Zarządu Stowarzyszenia Centrum Praw Ojca i Dziecka Ireneusz Dzierżęga: To dotyczy ogólnospołecznych bolączek.)

Proszę złożyć te postulaty na piśmie.

(Prezes Zarządu Stowarzyszenia Centrum Praw Ojca i Dziecka Ireneusz Dzierżęga: Dziękuję uprzejmie.)

(Oklaski)

Proszę bardzo. Proszę się przedstawić.

**Główny Specjalista
w Wydziale Prawa Cywilnego
w Departamencie Prawa Cywilnego
w Ministerstwie Sprawiedliwości
Agnieszka Fórmaniewicz:**

Dzień dobry państwu.

Agnieszka Fórmaniewicz, główny specjalista w Departamencie Prawa Cywilnego w Ministerstwie Sprawiedliwości.

Chcielibyśmy zająć stanowisko w sprawie tej petycji, ponieważ Ministerstwo Sprawiedliwości zgadza się z częścią postulatów, przynajmniej co do zasady, i zauważa problem, który się pojawia w związku ze stosowaniem art. 58 i 107 kodeksu rodzinnego i opiekuńczego.

Z inicjatywy pani pełnomocnik ministra sprawiedliwości do spraw konstytucyjnych praw rodziny i w porozumieniu z Komisją Kodyfikacyjną Prawa Cywilnego – z racji tego, że kodeks rodzinny i opiekuńczy jest zasadniczym uregulowaniem w sprawach rodzinnych i z uwagi na rangę tego aktu prawnego Komisja Kodyfikacyjna Prawa Cywilnego zawsze podejmuje działania – w tej chwili zaczęły się prace legislacyjne nad projektem zmiany art. 58 i 107 kodeksu rodzinnego i opiekuńczego. W tej chwili projekt założeń wpłynął do Ministerstwa Sprawiedliwości i trwają dalsze prace.

Na czym polega zmiana? Zarówno pani pełnomocnik, jak i komisja kodyfikacyjna zauważają problem, o którym była mowa; chodzi o to, że w momencie, kiedy rodzice są skonfliktowani, nie są w stanie dojść do porozumienia w sprawie wykonywania władzy rodzicielskiej, w sprawie kontaktów, te przepisy – w przypadku sprawy rozwodowej i w przypadku spraw, w których rodzice z różnych przyczyn nie mieszkają razem – nakazują sądowi ograniczenie władzy rodzicielskiej jednemu z rodziców. Ten rodzic, przy którym zostaje dziecko, ma pełnię władzy rodzicielskiej, a niejako z automatu te przepisy wymuszają na sędzie ograniczenie władzy rodzicielskiej drugiemu z rodziców. I w tym zakresie projekt przewiduje zmianę: zakłada się, że wyjściowo władza rodzicielska ma być powierzona w pełni obojgu rodzicom. Tylko w sytuacji, w której będzie zagrożone dobro dziecka – bo o to chodzi – sąd będzie ingerował we władzę rodzicielską, pozbawiając władzy rodzicielskiej... Porozumienie rodziców w tym zakresie nie będzie konieczne. To sąd będzie decydował o tym, czy dobro dziecka jest zagrożone, czy nie. To było pierwsze i podstawowe założenie projektu, który został przedłożony.

Niejako równocześnie w tej chwili toczą się prace nad projektem założeń... Chodzi o bardzo dużą nowelizację dotyczącą wielu aspektów postępowania rodzinnego i ubezwłasnowolnień. Generalnie jest to bardzo duży projekt. Oprócz innych kwestii jest w nim także propozycja, aby ujednoczyć tryby i składy sądu orzekającego w sprawach opiekuńczych. Ma to na celu doprowadzenie do sytuacji, w której w ramach jednego postępowania przed sądem opiekuńczym będą mogły zostać rozstrzygnięte sprawy o władzę rodzicielską, o kontakty, o miejsce pobytu dziecka, o miejsce zamieszkania, jeżeli będzie taka konieczność. Chodzi o to, żeby wszystko toczyło się w ramach jednego postępowania dotyczącego jednej rodziny. W tej chwili jest tak, że do jednego rodzaju spraw jest przewidziany inny skład, do drugiego inny, dlatego sądy nie mogą tego łączyć do wspólnego rozpoznania, dlatego to wszystko się toczy latami i wydłuża tę gehennę, a jest też konfliktogenne. Nie ukrywamy, każde spotkanie jest jakimś zarzewiem konfliktów i kolejnych problemów do rozstrzygnięcia.

Ten projekt założeń, o którym mówiłam, który w tej chwili został przedłożony przez Komisję Kodyfikacyjną Prawa Cywilnego, zakłada, że jeżeli rodzice są w stanie się porozumieć i zawierają porozumienie, a sąd oceni, że to porozumienie nie narusza dobra dziecka, to będzie ono modelem, zgodnie z którym te kwestie będą rozstrzygane. Natomiast jeżeli rodzice nie będą mogli się porozumieć, to wówczas w tej sprawie będzie orzekał sąd.

Trzeba też podkreślić, że nie zostanie wykluczone to, że dziecko będzie przebywało na przemian u jednego i u drugiego rodzica, może to być w jakimś systemie cyklowym; to jest właśnie to, o czym tutaj mówiliśmy, piecza naprzemienna. Jeżeli będzie porozumienie między małżonkami czy między rodzicami, którzy nie są małżonkami, to generalnie nie będzie problemu. Jednak sąd też będzie miał możliwość rozstrzygnięcia... Jedyne, co wymaga rozważenia, w sytuacji, w której mówimy o pieczy naprzemienną, to to, że sąd będzie musiał rozstrzygnąć o miejscu zamieszkania dziecka, ponieważ art. 26 k.c. przewiduje, że jeśli nie będzie stałego miejsca pobytu – bo mówimy o jakiejś cykliczności – to sąd będzie rozstrzygał o takich kwestiach. To był kolejny punkt.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Chyba już wszystko pani wyjaśniła.

(Główny Specjalista w Wydziale Prawa Cywilnego w Departamencie Prawa Cywilnego w Ministerstwie Sprawiedliwości Agnieszka Fórmaniewicz: Tak, wydaje mi się, że tak.)

Dziękuję bardzo.

Teraz udzielam głosu...

(Pan Giustiniano Vincenzo: Proszę państwa, przepraszam bardzo.)

Chwileczkę.

(Pan Giustiniano Vincenzo: Ja znam polski. Czy też mogę coś powiedzieć? Jestem...)

Kogo pan reprezentuje?

(Pan Giustiniano Vincenzo: Ja sam siebie reprezentuję. Chodzi też o tę petycję.)

Panowie wypowiedzieli się w imieniu petentów. Krótkie uzupełnienie.

(*Pan Giustiniano Vincenzo*: Jestem obywatelem włoskim...)

Proszę nie przeszkadzać.

Teraz pan prezes.

**Prezes Zarządu Stowarzyszenia
Centrum Praw Ojca i Dziecka
Ireneusz Dzierżęga:**

Szanowni Państwo!

Co do wystąpienia mojej przedmówczyni odnośnie do opieki naprzemiennej, której niektórzy tak bardzo się boją... Ona już działa. Tam, gdzie została wprowadzona, gdzie odważny sędzia orzekł, że dziecko będzie tydzień u ojca, tydzień u matki, skończyły się wszelkie konflikty, jak ręką odjął. To działa. Jest orzekane miejsce zamieszkania u ojca w pierwszym tygodniu, miejsce zamieszkania u matki w drugim tygodniu. Widzimy to na własne oczy. Tylko, niestety, sędziowie nie chcą się wyłamywać, ale to działa, Szanowni Państwo. W naszym kraju to są tylko pojedyncze przypadki, ale są już takie. Tyle chciałem przekazać. Dziękuję.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję bardzo.

Proszę bardzo.

Pan Giustiniano Vincenzo:

Jestem Włochem. Trzeba powiedzieć w tym momencie, jakie są statystyki w Polsce. Najgorsze w Europie, jeśli chodzi o to, co się dzieje, jak związek się rozpadnie. Najwięcej samobójstw w Europie, sześć tysięcy ludzi, w tym pięć tysięcy mężczyzn...

(*Głos z sali*: To nie na temat.)

Nie wiem, czy państwo te dane...

(*Przewodniczący Michał Seweryński*: Proszę mówić o tej petycji.)

To dotyczy tej petycji. To jest odnośnie do prawa rodzinnego, proszę państwa. To dotyczy tego, że po prostu jest najwięcej dzieci w domach dziecka, w Unii, że co druga kobieta rodzi dziecko samotna w szpitalu. Polskie statystyki są najgorsze w Unii. Po prostu chciałem tylko o tym poinformować.

(*Przewodniczący Michał Seweryński*: Dobrze. Czy pan popiera tę petycję?)

Oczywiście, że popieram. Trzeba też dodać, że po prostu cztery lata temu porwali mi dzieci. Jakim prawem? Ja pochodzę z Sycylii. U nas, proszę państwa, to nawet najgorszy mafioso nie zabiera dzieci, a ja cztery lata już nie widzę moich dzieci.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Nie rozpatrujemy pana indywidualnej sprawy. Popiera pan petycję, wypowiedział się pan. Dziękuję bardzo.

Pan senator Pociąg,...

Jeszcze pan.

Autor petycji Krzysztof Wiewióra:

Jeszcze jedno zdanie, Panie Przewodniczący, jeżeli można... Chciałbym powiedzieć o nagrywaniu rozmów w RODK. Dzisiaj jest taka sytuacja, że możemy już nagrywać rozprawy sądowe – jest pełen zapis audio-wideo – na których te opinie są omawiane, czyli szczegóły tych opinii są już nagrywane. Dlatego nie widzę przeciwskażeń, żeby można było też nagrywać to, jak powstają te opinie. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Pan senator Aleksander Pociąg, następnie pan senator Kutz.

Proszę bardzo.

Senator Aleksander Pociąg:

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Zgodnie z naszym regulaminem pan przewodniczący zatrzymał te osobiste wątki, które panowie wnosili, ale żeby zająć się tą sprawą... Myślę, że dobrze się stało, że panowie powiedzieli o swoich osobistych doświadczeniach, bo one są straszne. Wydaje mi się, że nie może być nic straszniejszego, niż widzieć, jak w majestacie prawa – niekiedy niestety zgodnie z przepisami, częściej wbrew przepisom – człowiekowi zabiera się dobro, które chyba jest najcenniejsze dla każdego, to znaczy dziecko. To nie są cztery przypadki czy trzy, to są tysiące przypadków. Przez wiele lat jakoś tak się działo, że nie potrafiłiśmy – prawnicy, politycy – przeciwdziałać temu złu. Z powodu niektórych zmian przepisów, o których mówiła pani z Ministerstwa Sprawiedliwości czy panowie, którzy złożyli tę petycję, dziecko w sposób przedmiotowy, w majestacie prawa, stało się hakiem, w 95% na ojca, monetą przetargową dla rodziców, dla dziadków, dla drugiej strony. Fala pedofilii, która ruszyła parę lat temu, również była wynikiem tych zmian. Bo oto nagle po przeanalizowaniu przepisów okazało się, że warto oskarżyć ojca o najstraszniejszą rzecz, o to, że zabawia się z własnym dzieckiem. Oczywiście wiadomo, że strasznie trudno udowodnić coś przeciwnego, a nawet jeżeli jest to możliwe, to zabiera to miesiące, a decyzja jest natychmiastowa i czasami trwa przez większą część życia tego maleństwa, bo jeżeli zaczyna się to wtedy, kiedy ono ma rok czy dwa, i trwa rok, dwa, to przecież jest to pół życia.

Oprócz tych postulowanych zmian, które panowie wpisali do petycji... Nie mam żadnej wątpliwości, że należałoby głęboko zastanowić się nad pewnymi zmianami w funkcjonowaniu w takich sprawach policji. Uważam, że należałoby typować i szkolić – ale naprawdę szkolić – funkcjonariuszy, którzy by interweniowali w takich sprawach, ponieważ w ich przypadku potrzeba doświadczenia życiowego, specjalistycznej wiedzy, empatii, głębokiego zastanowienia. Tu nie chodzi o interwencję w domu, w mieszkaniu, w którym jest głośno, do którego można przyjść, kogoś wylegitymować, ewentualnie zwinąć, tylko tu chodzi o największe dramaty ludzkie.

Wydaje mi się, że – w świetle tego, co usłyszeliśmy – warto by było wezwać na posiedzenie komisji rzecznika praw dziecka. Chciałbym usłyszeć, co on ma do powiedzenia w sprawie tego ogromu nieszczęścia. Przeczytałem sprawy panów, więc chciałbym również usłyszeć, jak on będzie motywował pewne działania, o których czytałem w tych dokumentach. Ale też, co najważniejsze, chciałbym się dowiedzieć, czy rzecznik ma jakąś wizję rozwiązania tego problemu. Słyszymy, że w Ministerstwie Sprawiedliwości trwają pewne prace. Chciałbym wiedzieć, w jakim stopniu rzecznik, który z urzędu powinien brać w nich udział, jest w nie zaangażowany i co on postuluje.

Jest bardzo trudna do rozwiązania kwestia, myślę że jest ona jednym z największych problemów. Otóż sędziowie, którzy orzekają w tych sprawach, nie mogą tylko i wyłącznie legitymować się wielką wiedzą prawniczą, nawet doświadczeniem w orzekaniu. To powinni być ludzie naprawdę głęboko doświadczeni życiowo. Nie potrafię ad hoc powiedzieć, w jaki sposób można by było to zagwarantować, ale myślę, że pracując nad tym, znalazłoby się taki sposób. Nie ma żadnej wątpliwości, że tego typu sprawy powinny być rozstrzygane w najkrótszym możliwym czasie, bo zmiany, jakie mogą zająć w psychice małego dziecka, indoktrynowanego przez wiele miesięcy, nawet przez parę miesięcy, mogą zniweczyć więź z kimś, kto to dziecko kocha nad życie.

Chciałbym poprzeć tę petycję. Oczywiście są w niej zawarte pewne postulaty, które zapewne nie zostaną zrealizowane. Postulat wyłączenia sędziego, o którym panowie mówiliście, jest tak skonstruowany, a nie inaczej. Naprawdę strasznie trudno mi sobie wyobrazić... Na sali sądowej widziałem, jak często ta próba wyłączenia sędziego jest przeprowadzana bardzo instrumentalnie. Sam fakt, że sędzia orzeka tak, a nie inaczej nie może być podstawą do jego wyłączenia, ponieważ w takim razie we wszystkich sprawach wyłączałibyśmy sędziego, bo zawsze jedna strona jest niezadowolona. Chyba że macie panowie jakiś specyficzny argument bądź propozycję innej drogi dochodzenia do tego, kiedy można wyłączyć sędziego, ponieważ nie widzę możliwości wyłączenia sędziego w takim zakresie na podstawie obowiązujących dzisiaj przepisów. Nie mam również żadnej wątpliwości, że w zakresie, o którym panowie mówili, a chodzi o ustalanie kontaktów, o pieczę zamienną i o bardzo rygorystyczne karanie rodziców – to nie jest tylko domena ojców, bo to działa w dwie strony – którzy nie wykonują wyroków dotyczących umożliwienia widzenia dzieci, wydawania dzieci i uniemożliwiania kontaktu z dziećmi, powinniśmy w tej petycji iść absolutnie jak najdalej. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję.
Pan senator Kutz.

Senator Kazimierz Kutz:

Na wstępie chciałbym powiedzieć, że jestem ojcem czwórki dzieci z trzech małżeństw, z tym że jedno małżeństwo było bezdzietne, a pierwsze było nieudane. Mam po nim pierwszego syna. Ponieważ okazało się, że matka nie ma talentów rodzicielskich, sąd przyznał mi czterdzieści

lat temu prawa opiekuńcze w całości. Ale ja z tą kobietą i w ogóle z tymi żonami nigdy nie byłem w stanie wojny. To jest po prostu smutny fakt.

Myślę, że dochodzimy do pewnej, bardzo istotnej sprawy, dlatego że nie ma nic ważniejszego pod słońcem niż to, że urodzi się człowiek. Cała kultura europejska – tym może różni się od innych – ma najlepiej wypracowany stosunek do człowieka.

Państwo jesteście właściwie pokrzywdzonymi i tu się odbywa rodzaj sądu. My nie jesteśmy po to, żeby sądzić. Macie świętą rację, ale moglibyśmy za miesiąc zaprosić wasze żony i byśmy usłyszeli podobny diapazon poczucia krzywdy czy rozgoryczenia. Ale przecież nie chodzi o was ani o wasze były żony. Niemożliwością jest, żeby przyszły tu dzieci, a to one ponoszą prawdziwe koszty waszych dramatów, dorosłych ludzi. W europejskiej kulturze jest cała literatura, która opisuje małżeństwo jako piekło. Wy jesteście z tego piekła. I to jest przecież przeważnie trudno rozpoznawane, bo jeśli wchodzimy w związek z kobietą – z którą mamy później dziecko – to nie jesteśmy w stanie przewidzieć, ani w swoim przypadku, ani w przypadku drugiej strony, czy mamy talent rodzicielski. Mnie się wydaje, że to jest kluczowa sprawa. Jeśli chodzi o państwa i o tę petycję, i o to, co się dzieje w Europie i u nas, to w istocie należy się zastanowić nad tym, co zrobić, żeby w przypadku tych dramatów ludzkich, które zawsze istniały i będą istnieć, stworzyć możliwie najlepsze czy najłagodniejsze warunki, żeby dzieci ponosiły najmniejsze koszty bojów dorosłych. W gruncie rzeczy w tym piekle bardzo często dzieci przekształcają się w prywatną własność, dzieci, które są bezradne. W związku z tym niemożliwością jest, żeby były istoty, które ponoszą... Jak wiemy z doświadczenia, urodzić się w złej rodzinie, oznacza kalectwo psychiczne, które się może bardzo źle skończyć w konkretnym przypadku.

U nas zresztą utrudnienie wynika z tego, że w Polsce jest kult rodziny. Dzisiaj we wszystkich programach politycznych itd. rodzina jest traktowana tak, jakby była najważniejsza na świecie. Nie, pojedynczy człowiek jest najważniejszy. Dlatego jak patrzymy na prawo europejskie, to my go nie rozumiemy, ponieważ ono usiłuje – tak mi się zdaje – z reguły ingerować tam, gdzie zagrożenie i zło dotyczą dzieci. I patrzy się, czy rodzice mają nieomal kwalifikacje zawodowe, żeby wychowywać drugiego człowieka.

Pamiętam jak dzisiaj, kiedy zaczęły się emigracje i pojechało bardzo dobre małżeństwo młodych ludzi, którzy lubili chodzić po górach ze swoim dzieckiem... Było im tam bardzo dobrze, dopóki nie przyszła zima. Dziecko było pięcioletnie, a oni byli łazikami górskimi. Wzięli dziecko w plecak i poszli w góry. Nawet nie zdążyli zejść z góry, ponieważ przedstawiciele prawa, społeczeństwo odebrali im to dziecko, ponieważ stwierdzili, że oni są nieodpowiedzialni, że nie mają kwalifikacji, żeby wychowywać dziecko. Kto w zimie wchodzi z pięcioletnim dzieckiem w taką strefę niebezpieczeństwa. Bardzo wiele – jeśli panowie słuchają – takich procesów jest też w Niemczech. Do Niemiec wyjeżdża bardzo wiele małżeństw ze Śląska i nie tylko. Tam na porządku dziennym jest to, że państwo ingeruje w sprawy rodziny. Według myślenia o istocie ludzkiej i prawa odbiera ludziom na siłę dzieci, ponieważ walczy o to, żeby nie wyhodować kaleki psychicznego. Te dzieci

oczywiście wychowuje się na koszt państwa, ale to państwo jest widocznie przygotowane do tego, żeby zapewnić dzieciom lepsze warunki, żeby one nie były ofiarami dramatów małżeńskich. Myślę, że to jest główny problem.

Kobieta, która jest w takiej sytuacji, w jakiej wy jesteście, z uwagi na tradycję i istotę rzeczy, ponieważ jest kobietą, zawsze będzie wspierana przez sądy, dlatego że podejrzewa się – i słusznie – że instynkt macierzyński gwarantuje większe dobro dziecka w sensie opieki nad nim, nad jego kształtowaniem. Myślę, że u nas uczy się młodych ludzi różnych rzeczy, a nie uczy się ich tego, kim powinien być rodzic itd. Obiektywnie uważam, biorąc pod uwagę dobro społeczeństwa, że słuszne jest odbieranie dzieci rodzicom, którzy nie mają żadnych kwalifikacji, żeby to dziecko wychować. A w Polsce jest pewne zaciętrzewienie... Wy jesteście tego przykładem, ja was świetnie rozumiem, bo ja przez to wszystko przechodziłem. Jednak w tym zaciętrzewieniu nie ma możliwości, żeby powiedzieć obu stronom: Chryste Panie, dobrze, ale nauczcie się, zróbcie wysiłek, żeby niezależnie od waszych dramatów, animozji, nienawiści, wspólnie zrobić coś dla dobra tego dziecka. Na przykład pan mówi, że na Zachodzie jest praktykowana przemienność. Ona powinna wyglądać tak, że sąd powinien zbadać... Sąd nie może niszczyć i rozwalać pod byle pretekstem małżeństw, dziecko musi mieć rodziców. Powinno się patrzeć na to, która ze stron ma większy talent macierzyński, wychowawczy. W związku z tym ta przemienność w skali miesiąca może wyglądać tak: trzy tygodnie na tydzień. Ale wtedy chodzi o co innego. W ramach takiego prawa, jeśli człowiekowi odejdą z łba namiętności, człowiek może się reedukować i może nie być wojny między ludźmi, którzy nigdy się nie spotykają, ale mają na względzie wspólne dobro, to żeby dziecko nie było kaleką, żeby nie było nieszczęśliwe. Dopóki w Polsce nie będzie się tak rozumiało wagi pojedynczego człowieka, to w naszej tradycji, również katolickiej i prawnej, będzie tak, jak jest.

Jestem pełen szacunku dla was, ten ruch ojców, którzy walczą o swoje prawa, jest ruchem właściwym. Cieszę się, że jest was tak dużo, ale istotne nie jest to, czy będziecie się spotykać z dzieckiem raz na dwa tygodnie, tylko to, że jest ta biedna istota, o której w ogóle w tym wszystkim się nie myśli. Wy tutaj w ogóle nie mówiliście o dzieciach. Jakby żony tu przylazły, to też by tak było. Więc to jest sprawa nieprawdopodobnej wagi. Polska w swojej sytuacji prawnej, społecznej – tak to nazwijmy – jest pod tym względem strasznie zacofanym krajem. My nawet nie umiemy odczytywać europejskiego prawa rodzinnego, ponieważ nie mamy do tego aparatu. Myślę, że nasza komisja nie została powołana do tego, żebyście wy przychodzili tutaj ze skargami i żeby kobiety przychodziły ze skargami, a dzieci nie mogły przyjść... To jest fundamentalna kwestia we współczesnym państwie europejskim, do którego Polsce daleko.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję.

Teraz pan senator Rulewski apeluje, żeby panowie trzymali się meritum, czyli petycji.

(*Senator Jan Rulewski: Tak.*)

Bardzo proszę.

Senator Jan Rulewski:

Chciałbym powiedzieć, że nasza komisja rozpatruje sprawozdania między innymi rzecznika praw dziecka.

(*Sekretarz Komisji Praw Człowieka, Praworządności i Petycji Elżbieta Owczarek: Dziecka nie.*)

Nie, rzecznika praw obywatelskich, ale znane mi są... Rozpatruje je Senat na posiedzeniu Senatu. Te problemy były zgłaszane i dyskutowaliśmy o nich. W kilku sprawach rzecznik bądź uczestniczył bezpośrednio, bądź występował... Między innymi miało miejsce wystąpienie – to może państwa nie satysfakcjonować – w takiej sprawie, że jedna z matek odmawiała ojcu prawa do widzenia, posługując się argumentem, że dziecko bawi się z ojcem nie przy stole, lecz na dywanie. Interwencja rzecznika spowodowała zmianę decyzji.

Chciałbym jednakże powiedzieć, że właśnie z tych dyskusji w Senacie wynikało, że w przypadku rozpatrywanych spraw rzeczywiście jest słuszność, ale z jednej i z drugiej strony... Głównym obciążeniem są przede wszystkim zbyt długie procedury rozpatrywania. Wiąza się one z faktem – tutaj spoglądam na przedstawicieli Ministerstwa Sprawiedliwości, które przygotowuje rozwiązanie – że strony, zwłaszcza skłócone, a właściwie wyłącznie skłócone, przedstawiają mnóstwo materiałów dowodowych, co powoduje, że rzeczywiście sprawy – nawet z mojego dyżuru – czasem trwają pięć, sześć lat. Trzy razy zmieniano komplety biegłych. I to oczywiście na koszt Skarbu Państwa. Sąd się do tego przychyłał.

Chciałbym tylko, ustosunkowując się pozytywnie do apelu pana przewodniczącego, zwrócić uwagę na to, że bodajże w art. 117 tej ustawy, i nie tylko, posłużono się nieostrym, nieprecyzyjnym pojęciem „niezgodność z dobrem dziecka” czy „mając na uwadze dobro dziecka”. Podejrzewam, że sądom – przy tej ilości materiałów dowodowych – stwarza to problemy. Chciałbym skierować do Ministerstwa Sprawiedliwości apel o to, żeby bardziej uściślić to zagadnienie przez wprowadzenie indeksu, oczywiście niezamkniętego, wyjaśniającego, co się rozumie przez „dobro dziecka”. Mogłoby to skrócić procedowanie i przynajmniej podstawy byłyby bardziej jasne. Dziękuję.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Pan senator Świeykowski.

Senator Aleksander Świeykowski:

Dziękuję bardzo.

Słucham tej dyskusji, zwłaszcza wypowiedzi panów, z dużym zainteresowaniem, z różnych względów. Akurat jestem w sytuacji, w której obserwuję tego typu rozwód i walkę o dzieci, bo to do tego się sprowadza. W tych wszystkich wypowiedziach jest wiele emocji. Bardzo mnie interesowało to, co ma do powiedzenia prawnik, który w jakiś sposób jest w to zaangażowany. I tak: od pana słyszę, że prawo jest dobre, zapisy prawne są dobre, tylko realizacja i egzekwowanie tego prawa są złe, z wypowiedzi senatora Pocięja wywnioskowałem, że jest mnóstwo problemów prawnych, że trzeba by było coś zrobić, ale sprawa jest trud-

na. Właściwie to jest zasadnicza kwestia. Pani przedstawiła, że akurat trwają prace nad modernizacją tych dwóch najbardziej istotnych paragrafów. Ale tu znowu słyszę, że trwa to bardzo długo, bo jest to trudna sprawa, to jest wszystko trudne. Całą istotę problemu przedstawił chyba senator Kutz, który sprowadził wszystko do kwestii moralnych zachowań dwojga rodziców. Bo to jest faktycznie wojna o dzieci z użyciem wszelkich dostępnych argumentów, przy czym argument dotyczący pedofilii podobno zaczyna teraz dominować. W tym wszystkim w ogóle nie ma rozmowy o dzieciach, tylko mówi się o rodzicach. Sytuacja, którą teraz obserwuję, bezpośrednio dotyczy rozvodu, ale decydujący głos ma – jest troje dzieci – najstarsze z dzieci, syn, który ma siedemnaście lat i znenawidził ojca za to, że postanowił on się rozejść z matką. Tu nie chodzi o to, z czyjego powodu doszło do rozvodu, bo jakbym ja miał wydać wyrok na podstawie moich kilkunastoletnich obserwacji tej rodziny, to powiedziałbym, że w ogóle nie było powodu do rozvodu. Ale jest rozwód i syn zdecydował, że... On znenawidził ojca, rozpoczął procesy itd. i nie ma szans – bardzo mądry chłopak – żeby zmienił swoją postawę. Ale on wpływa również na dwoje młodszych dzieci. Matka mówi: „słuchajcie, dzisiaj o godzinie takiej i takie czy jutro o godzinie 15.00 macie być u ojca”. A dzieci mówią: „nie, bo najstarszy powiedział, że nie idzie, więc my też nie pójdziemy i nikt nas do tego nie zmusi”. Włączają się dziadkowie i mówią: „słuchaj, bo zostaniesz oskarżona przez swojego byłego męża o to, że buntujesz dzieci”. Jako obserwator wiem, że matka nie buntuje tych dzieci, ale też wiem, że z tamtej strony już padają tego typu zarzuty. Nie wiem, kto to ma pogodzić. Kto miałby to osądzić? W najgorszej sytuacji znajdują się dzieci. Czy to jest wyjątkowa sytuacja? Na pewno nie jest wyjątkowa.

Mnie się wydaje, że... Być może senator Kutz ma rację, mówiąc, że to sprowadza się do kwestii naszej mentalności. Może jeszcze nie dojrzelismy jako społeczeństwo do tego typu sytuacji, aczkolwiek je tworzymy i musimy rozwiązywać takie problemy. Rozumiem również i wasze troski, wasze kłopoty, ale naprawdę, obserwując to z zewnątrz, nie widzę możliwości, żeby petycja mogła rozwiązać ten problem. Nie bardzo wiem, jaka może być nasza rola. Jaka petycję możemy przyjąć? O co mamy walczyć? Ja nie znam odpowiedzi. W najlepszym wypadku mogę się wstrzymać od głosu.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Pan senator Mamątow. Proszę bardzo.

Senator Robert Mamątow:

Dziękuję bardzo.

Myślę, że – tak jak powiedział pan przewodniczący – trzeba się trzymać petycji. Petycję rozumiem tak: panowie chcecie być traktowani tak, jak są traktowane kobiety, matki. Tak się składa, bo do mojego biura też przychodzą ojcowie, którzy mi mówią, że widują dzieci raz na dwa tygodnie, ale zdarza się też tak, że rozmawiają z dziećmi przez szczelinę drzwi, bo tak zdecydowała matka, i takie

są te ich spotkania z dziećmi. Uważam, że panów petycja na pewno zasługuje na pełne poparcie. Będę głosował za dalszymi pracami nad tą petycją.

Wiem, że dziwnym trafem w przypadku ograniczenia prawa mężczyzny, ojca do dziecka zawsze sędzią jest kobieta i nie zwraca uwagi na to, że ojciec naprawdę chce mieć codzienny kontakt z dzieckiem. Już trzy razy w swojej senatorskiej praktyce spotkałem się z tym, że przyszedł do mnie ojciec, który mówił: „Co złego zrobiłem? Nie zrobiłem nic złego, ta kobieta mnie po prostu nienawidzi i przez to cierpi nasze dziecko”. Sędzia w ogóle nie chce brać tego pod uwagę.

Dlatego jestem za tym, żeby nadać bieg tej petycji i tak spróbować dopracować przepisy, żeby prawo było tak samo dobre i dla ojców, i dla matek, i oczywiście dla dziecka. Ale w tym momencie rozmawiamy o petycji panów, o prawach panów do swoich dzieci. W pełni poprę tę petycję. Dziękuję.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję.

Pan senator Paszkowski.

Senator Bohdan Paszkowski:

Ja też chciałbym w miarę krótko się wypowiedzieć; jest już pewna konwencja... Prawie wszyscy się wypowiedzieli, więc ja też nie odmówię sobie tej możliwości. Zgadzam się z tym, że jest jakiś problem, trzeba go rozpatryć. Nie zgadzam się z kolegami, że... Sprawa jest trudna. Zawsze w tym modelu będzie orzekał sąd. Naszym zadaniem będzie przyjrzenie się modelowi, który w tej chwili funkcjonuje, temu jak jest on skonstruowany i jaka jest praktyka w tym zakresie i ewentualnie wyciągnięcie wniosków. Panowie przytaczają, że czują, że są stroną dużo gorzej traktowaną w tym procesie będącym skutkiem postępowań czy to rozwodowych, czy innych, separacyjnych, rzutujących na opiekę nad dziećmi. Jest kwestia, jak podejść do tego problemu. Nie wiem... Kieruję pytanie do pani z Ministerstwa Sprawiedliwości, bo pani mówiła, że – co wskazuje poniekąd na to, że państwo też widzicie ten problem, czyli problem jest zasadny – w tej chwili są wypracowywane propozycje zmiany kodeksu rodzinnego i opiekuńczego. Pytanie brzmi: jaka to może być perspektywa czasowa? I czy nasze prace mogą ewentualnie tę sprawę po prostu przyspieszyć? Ważna jest również kwestia... Jak rozumiem, minister sprawiedliwości podjął działania dotyczące przeanalizowania praktyki. Warto byłoby też mieć świadomość tego, jeżeli będziemy kontynuować rozpatrywanie tej petycji, jaka jest ta praktyka. Panowie oczywiście też mają wiedzę, ale jakąś taką wiedzą analityczną, dotyczącą całego wymiaru sprawiedliwości, sądownictwa, dysponuje pewnie minister sprawiedliwości. Ważna jest też kwestia perspektywy czasowej. Mam pytanie, na które pani pewnie zaraz odpowie, jak skończą. Na jakim stopniu zaawansowania jest już ta analiza? Jaka jest perspektywa zapoznania się z nią? Jest również kwestia tego, czy są w tej chwili bez zmiany... Wiadomo, że proces legislacyjny ma określoną procedurę, choć oczywiście niektóre postulaty można uznać za priorytetowe, nad niektórymi można procedować

dłużej, ale jest kwestia dotycząca tego, czy na przykład z tej analizy praktyki sądowej nie dałoby się wyciągnąć wniosków, dzięki którym można byłoby – oczywiście przy zachowaniu niezawisłości sądów i sędziów – po prostu próbować uwrażliwić na pewne kwestie itd... Myślę, że sama akcja panów już jakoś wywołała ten problem w ramach funkcjonowania sądownictwa i być może teraz jest większa refleksja w podejściu do sprawy, w traktowaniu chociażby praw ojców...

Reasumując, w tej chwili wydaje mi się, że powinniśmy – to chyba raczej nie budzi wątpliwości; biorę pod uwagę głosy, które już się pojawiły – zająć się tą petycją. Jest tylko kwestia tego, w jaki sposób i na co możemy liczyć i w jakiej perspektywie czasowej, bo rzeczywiście problem jest dość skomplikowany. Chodzi o to, żeby to wyważyć za pomocą zmian ustawowych, a jednocześnie – jeżeli jest to dłuższa perspektywa czasowa – żeby przynajmniej móc jakoś wpływać na to, co się dzieje w tej chwili, i móc jakoś pomóc panom w takiej sytuacji... Przecież, jak rozumiem, część postulatów wynika z tego, że po prostu z powodu obstrukcji drugiej strony jest sytuacja, w której sądy wydają wyroki, które nie są egzekwowane, również przez te sądy, albo są zmieniane, ale na skutek, powiedzmy, rozciągnięcia całego procesu wykonawczego później sądy odwoławcze, czy z ponownych wniosków, po prostu zmieniają to, co było poprzednio i nie zostało wykonane, choć miało być wykonane... Nie wiem, czy nadawano klauzulę natychmiastowej wykonalności itd. Wynika z tego, że jest pewien obszar zupełnej zapaści sądów w tym zakresie. Skoro takie wnioski już się pojawiają, to powinniśmy się tym zająć. Oczywiście sądy są niezawisłe, sędziowie są niezawisli, ale jeżeli coś jest niezgodne z duchem prawa, z orzeczeniami, to przecież nie można tego akceptować, bo... Powiedziałbym, że to zresztą jest... Jestem prawnikiem i wiem, że do pewnych problemów można podchodzić na zasadzie: zostało wydane orzeczenie, ale traktujemy to formalnie, to się gdzieś tam toczy... Ale jeżeli jest pewne parcie społeczne i pewne – że tak powiem – uwrażliwienie, to okazuje się, że to, co było bardzo trudne, jest wykonalne, tylko trzeba potraktować poważnie to, co się samemu ewentualnie wydało czy też kolega sędzieja wydał, a inny ma nadać temu bieg itd. To są takie sprawy.

Już tak praktycznie myślę, że jeżeli byłoby to możliwe, to warto byłoby się spotkać w szerszym gronie; była mowa o rzeczniku praw dziecka, rzeczniku praw obywatelskich, Ministerstwie Sprawiedliwości i innych instytucjach zainteresowanych... Tylko musimy również pamiętać o tym, że jeżeli byśmy chcieli się spotkać w tej sprawie, to pewnie byłby to jedyny temat na posiedzeniu komisji, bo to pewnie będzie wymagało czasu i analizy.

Widzę, że powinniśmy podjąć tę inicjatywę. Nawet jeżeli nie zmienimy przepisów prawnych, to być może przyczynimy się do tego, że one zostaną szybciej zmienione przez Ministerstwo Sprawiedliwości, a przynajmniej zmiany zostaną zainicjowane, bo będziemy też w tym jakoś uczestniczyć. Dziękuję.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Teraz pan senator Pociąg, a potem pan senator Kutz.

Senator Aleksander Pociąg:

Szanowny pan senator Kutz, którego niezmiernie szanuję, lubię i zawsze z przyjemnością słucham, wygłosił jak zwykle pełne pasji, wspaniałe przemówienie, ale moim skromnym zdaniem kompletnie nie na temat. Panie Senatorze, otóż nie mówimy tutaj o przypadkach, w których dwoje ludzi morduje się za pomocą dziecka, nie mówimy o tych skrajnych przypadkach, w których próbuje się zniszczyć drugiego człowieka jeszcze w trakcie małżeństwa, nie zważając na to, czy przy okazji niszczy się dziecko. Otóż mówimy tutaj o przypadkach, w których ludzie się rozchodzą. To jest zawsze bolesne dla dwóch stron. W trakcie przewodu sądowego zapada jakiś wyrok. I mówimy o tym, że słabość naszego systemu polega na tym, że ten wyrok jest nieegzekwowalny bądź jest słabo egzekwowalny, a co więcej, nawet jeżeli jest egzekwowalny, to musi być egzekwowany w ten sposób, że musi zostawić ślad na psychice dziecka. I tego próbujemy uniknąć. Tak to jest – zresztą pan senator podniósł to w swoim wystąpieniu – że w naszej kulturze dziecko najczęściej zostaje z kobietą, to prawda. Ale właśnie dlatego ci ludzie mają taki problem, ponieważ dziecko zostaje u kobiety, która mszcząc się bądź pragnąc coś wycisnąć, uniemożliwia normalne kontakty. Jeżeli pan senator zajrzy do art. 24 – ale nie tylko do artykułu, taki jest duch prawa – to zauważy, że mężczyzna i kobieta mają prawo do tego, żeby mieć pełen dostęp do dziecka i żeby móc kształtować dziecko. Jeżeli druga strona odbiera mu to prawo, to znaczy, że z naszym systemem dzieje się coś złego. I o takich sytuacjach ja przynajmniej chciałbym mówić i uważam, że o nich mówi ta petycja. Dziękuję.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Jest pan senator...

(*Senator Kazimierz Kutz*: Tak.)

Prosiłbym, żebyśmy...

Senator Kazimierz Kutz:

Panie Senatorze Mecenasiu!

Jest pan w całkowitym błędzie, dlatego że to, o czym pan mówi, to jest zajmowanie się techniką prawną rozwojów, a przecież w ogóle nie o to chodzi. Tą petycją warto się zająć jedynie pod warunkiem – myślę, że w głębi ducha panowie się z tym zgodzą – że będzie się nad nią pracowało li tylko z perspektywy dzieci, a nie rodziców. Ich dramaty itd. nie mają tu nic do rzeczy, bo tu chodzi o o wiele ważniejszą sprawę. W związku z tym ja będę popierał ten projekt, jeśli będziemy mówili o tym wszystkim właśnie – jak powiadam – z perspektywy najbardziej poszkodowanych nieobecnych, a nie z perspektywy dorosłych ludzi, którzy przeżywają takie czy inne piekło małżeńskie.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję.

Jeszcze krótko pan senator Świeykowski.

Senator Aleksander Świekowski:

Chciałbym powiedzieć tylko jedno, na marginesie tego, co powiedział senator Pocięj. Tam, gdzie w grę wchodzi emocje, gdzie wchodzi w grę nienawiść kobiety do mężczyzny, mężczyzny do kobiety, a generalnie taki jest najczęściej rezultat rozwodu, nie ureguluje tego żadne prawo... Nikt nie będzie stał i nie będzie pilnował. Jak? Batem? Więzieniem? Karami straszył? Ci ludzie muszą się dogadać w sprawie tego, kiedy dziecko ma u kogo być, i nie na zasadzie przerzucania... Muszą to zrozumieć. Nie wierzę w to, że można za pomocą jakiegokolwiek paragrafu uregulować nienawiść między ludźmi.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję.

(*Głos z sali*: Jeszcze na koniec... Przepraszam najmocniej, tylko sekundę...)

Już odbieram panu głos. Nie kontynuujemy dyskusji.

Proponuję panom senatorom następującą konkluzję: na podstawie głosów, których uważnie wysłuchaliśmy, zwłaszcza przejmujących relacji petentów, pana również, sformułowań, które zostały nam przedstawione także przez organizacje zajmujące się prawami ojców, które ilustrują bardzo poważny i bolesny problem społeczny... Nasza komisja jest powołana do tego, żeby udzielić odpowiedzi na pytanie o to, czy ten problem da się przynajmniej częściowo złagodzić poprzez odpowiednie zmiany prawa. I do tego zmierza petycja. Petycja zawiera ponad dwadzieścia różnych postulatów – niektóre są niejasno sformułowane – bardzo daleko idących i poważnych postulatów, które są wyrazem przekonań petentów o tym, że sytuacja byłaby lepsza, gdyby zostały one uwzględnione. Proponuję, że-

byśmy kontynuowali prace nad petycją bez rozstrzygnięcia w tej chwili o tym, jak to się zakończy, zwłaszcza o tym, czy podejmiemy inicjatywę ustawodawczą w tej sprawie, czy jej nie podejmiemy, ponieważ – jak powiedziałem – wniosek petycyjny jest bardzo rozbudowany, dotyczy bardzo wielu przepisów prawa. Co więcej, musimy zasięgnąć opinii organów najbardziej zainteresowanych tą sprawą, Ministerstwa Sprawiedliwości, rzecznika praw obywatelskich, rzecznika praw dziecka, a przede wszystkim opinii naszego Biura Legislacyjnego.

Wobec tego moja propozycja jest taka, żeby odroczyć głosowanie w tej sprawie do momentu przedstawienia odpowiednich opinii, łącznie z odpowiedziami na pytanie, które pan senator Paszkowski chciał uzyskać od Ministerstwa Sprawiedliwości. Zechce pani zreferować panu ministrowi, czego będziemy oczekiwać. Zresztą w oficjalnym piśmie do ministerstwa sformułujemy pytania, na które będziemy oczekiwać odpowiedzi, nie tylko co do tego, jakie prace trwają w tej chwili w ministerstwie, ale i generalnie co do tenoru tej petycji... Na następnym posiedzeniu będziemy dysponować zebrany w ten sposób materiałem, oczywiście wezmą w nim udział organy – mamy nadzieję, że przyjmą nasze zaproszenie – najbardziej zainteresowane sprawami dotyczącymi dzieci i praw obywatelskich. Odbędziemy następne posiedzenie, kiedy będziemy mogli już lepiej rozstrzygnąć o kierunku dalszych prac nad tą petycją.

Czy panowie senatorowie są zgodni co do tego, żeby przyjąć taki kierunek dalszej pracy?

(*Wypowiedzi w tle nagrania*)

Skoro tak, to bez głosowania będziemy dalej szli w tym kierunku.

Zamykam posiedzenie.

Dziękuję wszystkim za obecność.

(*Koniec posiedzenia o godzinie 15 minut 22*)

Kancelaria Senatu

Opracowanie:

Biuro Prac Senackich, Dział Stenogramów

Druk i łamanie: Biuro Informatyki, Dział Edycji i Poligrafii